№ 28. ПЯТНИЦА, 8 АПРѢЛЯ. 1860. PIĄTEK, 8 KWIETNIA.

СТО ПЕРВЫЙ ГОДЪ СУЩЕСТВОВАНІЯ. SETNY PIERWSZY ROK ISTNIENIA.

ВИЛЕНСКІЙ ВѢСТНИКЪ

ОФФИЦІАЛЬНАЯ ГАЗЕТА.

KURYER WILEŃSKI

GAZETA URZĘDOWA.

„ВИЛЕНСКІЙ ВѢСТНИКЪ" выходитъ по ВТОРНИКАМЪ и ПЯТНИЦАМЪ. Условія подписки: Цѣна за годъ 10 р., съ пересылкою 12 р.; за полъ года 5 р., съ пересылкою 6 р.; за четверть года 2 р. 50 к., съ пересылкою 3 р.; за 1 мѣсяцъ 84 к.— За объявленія плотится за строку 17 к. сер.

Кантора редакціи въ Вильнѣ, на Дворцовой улицѣ, въ Гимназіальномъ домѣ.

„KURYER WILENSKI" wychodzi co WTOREK i PIĄTEK. Cena roczna r. sr. 10, z przesyłką 12 rub.; półroczna 5 rub., z przesyłką 6; kwartalna 2 r. 50 k., z przesyłką 3 r.; miesięczna 84 kop.— Za ogłoszenia płaci się za każdy wiersz po kop. sr. 17.

Bióro redakcyi w Wilnie, przy ulicy Biskupiéj (Dworcowéj), w murach po-uniwersyteckich.

Содержаніе: *Внутреннія извѣстія:* Высочайшія повелѣнія.—Отъ министра Финансовъ.—Вѣсти и слухи.

Иностранныя извѣстія: Общее обозрѣніе.—Италія—Франція.—.Англія.—Австрія.—Пруссія.—Испанія.—Телеграфныя депеши.

Литературный отдѣлъ: Вильно.—Стихотвореніе *Сырокомли.*—Мѣстное обозрѣніе.—Выдержки изъ газетъ и журналовъ.—Начало Руси—*Мухлинскаго* и *Chłopa z pttu Marjampolskiego* (Акелевича).—Письмо— *Новосельскаго.*— Смѣсь.— Виленскій дневникъ.— Объявленія.

ВНУТРЕННІЯ ИЗВѢСТІЯ.

Ст.-Петербургъ, 2 апрѣля.

— Г. министръ статсъ-секретарь Царства Польскаго, основываясь на ст. 27 Т. I Св. Зак. изд. 1857 г. Учр. Прав. Сен., препроводилъ г. министру юстиціи, для обнародованія установленнымъ порядкомъ въ имперіи, четыре вновь изданныя по Царству Польскому постановленія, а именно: 1) Высочайше утвержденное 7-го апрѣля 1858 г. мнѣніе Государственнаго Совѣта о порядкѣ разсмотрѣнія правъ на дворянство жителей Царства, происходящихъ отъ уроженцевъ Имперіи. 2) Высочайшій указъ 3-го (15-го) марта 1859 года объ административномъ устройствѣ сельскихъ Гминъ въ Царствѣ. 3) Высочайшій указъ, того же числа состоявшійся, и приложенное при ономъ Высочайше утвержденное положеніе о рекрутской повинности въ Царствѣ Польскомъ, и 4) Высочайшій указъ 10-го (22-го) марта сего года, вмѣстѣ съ Высочайше, въ тотъ же день, утвержденнымъ Уставомъ о гражданской службѣ въ Царствѣ Польскомъ.

— По случаю заключенія между Россіею, Австріею и Пруссіею новаго телеграфнаго договора, удостоеннаго Высочайшей ратификаціи въ 27 день февраля и долженствующаго возъимѣть свое дѣйствіе съ 20-го марта (1-го апрѣля) текущаго года, Государь Императоръ Высочайше повелѣть соизволилъ: 1) Для внутренней въ Имперіи телеграфной корреспонденціи принять въ основаніе размѣръ депешъ въ 20 словъ, съ платою за передачу таковой депеши, на разстояніе телеграфнаго пояса, *пятидесяти коп.*, и за тѣмъ, за каждыя 10 словъ къ депешѣ прибавляемыя, взимать по *двадцати пяти коп.* и 2) Составленный на семъ основаніи тарифъ ввести въ дѣйствіе по внутренней въ Имперіи кореспонденціи въ одно время съ измѣненіемъ тарификаціи и классификаціи депешъ по корреспонденціи международной, т. е. съ 20 марта сего года.

— Въ Высочайшемъ повелѣніи, объявленномъ Правительствующему Сенату, февраля 10-го, положеніемъ комитета гг. министровъ, опредѣлено, *въ отношеніи безсрочно-временно отпускныхъ нижнихъ чиновъ, неодобряемыхъ въ поведеніи, привести въ дѣйствіе нижеслѣдующую временную мѣру: 1) Тѣхъ* изъ находящихся въ губерніяхъ, въ безсрочномъ и временномъ отпускахъ нижнихъ чиновъ, *которые окажутся виновными въ праздношатательствѣ, дурномъ поведеніи, вредномъ вліяніи на общества, среди которыхъ они находятся, и въ особенности въ неповиновеніи мѣстнымъ властямъ, тотчасъ передавать* мѣстнымъ начальникамъ инвалидныхъ командъ, которые обязаны означенныхъ порочныхъ нижнихъ чиновъ отправлять въ губернскіе города къ командирамъ гарнизонныхъ баталіоновъ, *для обращенія на дѣйствительную службу, съ лишеніемъ нашивокъ и права на отставку по общему положенію.* 2) Дозволить обращать вышеупомянутыхъ провинившихся безсрочно и временно отпускныхъ нижнихъчиновъ, на службу, и безъ выполненія условія, установленнаго въ статьѣ 1313-й, и въ дополненіи къ статьѣ 1314-й по 4 Прод. части II, книги 1-й, Свода Военныхъ Постановленій, т. е. *безъ производства предварительнаго изслѣдованія, ежели мѣстное начальство признаетъ это нужнымъ. 3) Предоставить обращенію на службу*, на вышеизложенномъ основаніи, упомянутыхъ въ 1-мъ и 2-мъ пунктахъ *безсрочно и временно отпускныхъ нижнихъ чиновъ:* а) въ городахъ—полиціймейстерамъ и городничимъ, б) въ уѣздахъ:—по имѣніямъ помѣщичьимъ—земскимъ исправникамъ; в) по вѣдомству государственныхъ имуществъ—окружнымъ начальникамъ, и г) по Удѣльному вѣдомству—

Treść. *Wiadomości krajowe*: Najwyższe rozkazy.—Od ministra Skarbu.—Pogłoski i wiadomości.

Wiadomości zagraniczne: Pogląd ogólny.—Włochy.—Francja.—Anglja.—Austrja.—Prusy. Hiszpanja.—Depesze telegraficzne.

Dział literacki: Wilno.—Wiersz—*Syrokomli.* Przeglądy: miejscowy, i pism czasowych.—Początek Rusi—*Muchlinskiego* i *Chłopa z pttu Marjampolskiego* (Akielewicza).— List: *Nowosielskiego.*—Rozmaitości.—Dziennik Wileński.—Ogłoszenia.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

St.-Petersburg, 2 kwietnia.

— P. minister sekretarz stanu królestwa polskiego, na mocy 27 art. T. I Zb. Pr. (wyd. 1857 roku Ustan. Rządz. Sen), udzielił p. ministrowi sprawiedliwości, dla obwieszczenia porządkiem przepisanym w Cesarstwie, nowo wydane dla królestwa polskiego cztery postanowienia, a mianowicie: 1) Najwyżéj zatwierdzoną 7-go kwietnia 1858 roku, opinję rady państwa o porządku rozpatrzenia praw na szlachectwo mieszkańców królestwa, pochodzących od urodzonych w Cesarstwie; 2) Najwyższy ukaz 3-go (15) marca 1859 roku o administracyjném urządzeniu gmin wiejskich w królestwie; 3) Najwyższy ukaz tegoż dnia nastały i załączoną przytém Najwyżéj utwierdzoną ustawę o powinności rekruckiéj w królestwie, i 4) Najwyższy ukaz 10 (22) marca teraz. roku, wraz z Najwyżéj zatwierdzoną tegoż dnia ustawą o służbie cywilnéj w królestwie polskiém.

— Z okoliczności zawarcia pomiędzy Rossją, Austrją i Prussami nowego układu telegraficznego, który Najwyżéj został ratyfikowany d. 27 lutego i moc swą obowiązującą ma rozpocząć od d. 20 marca (1 kwietnia) roku bieżącego, Cesarz Jego Mość Najwyżéj rozkazać raczył: 1) Dla wewnętrznéj w Cesarstwie korrespondencji telegraficznéj przyjąć za zasadę rozmiar depeszy w 20 wyrazach, płacąc za przesłanie takiéj depeszy przez odległość strefy telegraficznéj, *pięćdziesiąt kopiejek,* i następnie za każde 10 wyrazów do depeszy dodawane, pobierać po *dwadzieście pięć kopiejek,* i 2) Ułożoną na téj zasadzie taryfę, doprowadzić do skutku co do wewnętrznéj w Cesarstwie korrespondencji, jednocześnie ze zmianą taryfikacji i klassyfikacji depesz co do korrespondencji międzynarodowéj, to jest od 20 marca teraz. roku.

— W Najwyższym ukazie, objawionym rządzącemu senatowi 10 lutego, wyrażono: przez uchwałę komitetu pp. ministrów postanowiono, *względem szeregowych żołnierzy na nieograniczonym i czasowym urlopie zostających, nagannego prowadzenia się, przyprowadzić do skutku następujący środek czasowy: 1) Tych* ze znajdujących się w gubernjach na nieograniczonym i czasowym urlopie żołnierzy szeregowych, *którzy obwinieni będą o próżne wałęsanie się, złe prowadzenie się, szkodliwe wpływanie na towarzystwo wśród którego żyją i szczególniéj o nieposłuszeństwo władzom miejscowym, natychmiast oddawać* naczelnikom miejscowych komend inwalidnych, a ci obowiązani są takich żołnierzy występnych odsyłać do miast gubernjalnych wprost do dowódzców batalionów załogi, *dla wrócenia do służby czynnej, z pozbawieniem szewronów i prawa do dymissji na zasadzie ogólnéj;* 2) Pozwolić pociągać do służby wyżéj wymienionych na nieograniczonym i czasowym urlopie zostających szeregowców występnych, bez wypełnienia warunku zaleconego w artykule 1,313 i w dopełnieniu artykułu 1,314 w 4 dalszym ciągu części II księgi I Zbioru Ustaw Wojskowych, to jest *bez uskutecznienia poprzedniego zbadania, jeżeli zwierzchność miejscowa uzna to za rzecz potrzebną; 3)Pociąganie do służby,* na powyższéj zasadzie, wymienionych w 1-m i 2-m punktach *żołnierzy szeregowych na nieograniczonym i czasowym urlopie zostających, poruczyć:* a) w miastach—policmejstrom i horodniczym, b) w powiatach—w majątkach obywatelskich—sprawnikom ziemskim; c) w majątkach dóbr skarbowych—naczelnikom okręgowym, i d) w dobrach Cesarskich — kantorom udziałowym, w skutek przedstawień urzę-

ВИЛЬНО.

Въ Гродненской губерніи открылось 10 лѣтъ тому назадъ, важное злоупотребленіе, и какъ по роду самаго преступленія, такъ и по своимъ послѣдствіямъ можно сказать безпримѣрное. Надѣясь въ скоромъ времени представить оффиціальныя данныя по этому дѣлу, передаемъ теперь хотя общій бѣглый очеркъ этого необыкновеннаго происшествія.

Въ 1849 году высланы были изъ гродненскихъ присутственныхъ мѣстъ въ государственный заемный банкъ бумаги и документы нужные для полученія денегъ подъ залогъ имѣнія одного помѣщика;—всѣ условія и законныя формальности были соблюдены до такой степени, что нельзя было имѣть никакого подозрѣнія; хотя же замѣчены были нѣкоторыя, незначительныя ошибки въ свидѣтельствѣ гражданской палаты, которое и было возвращено, но тотчасъ же полученъ былъ дополнительный отзывъ съ исправленіемъ означенныхъ ошибокъ; затѣмъ не встрѣчая никакихъ препятствій и затрудненій, заемный банкъ выдалъ на руки самому помѣщику, причитающіяся по расчету деньги, (около 20 т. рублей) по предварительномъ напечатаніи въ сенатскихъ вѣдомостяхъ запретительной статьи на имѣніе его, подверженное подъ залогъ.

По полученіи въ Гроднѣ оффиціальнаго увѣдомленія о выдачѣ изъ банка денегъ, оказалось:—что свидѣтельства гражданская палата невыдавала, никакихъ бумагъ по этому предмету непосылала и самъ помѣщикъ никогда въ С.-Петербургѣ не былъ и никакихъ денегъ не получалъ.

По первому взгляду, на столь искусно обдуманный и приведенный въ исполненіе планъ, ясно было, что преступникъ, кромѣ дерзкой предпріимчивости своей, былъ вполнѣ ознакомленъ съ законными формами гражданскаго дѣлопроизводства, и во всякомъ случаѣ непремѣнно долженъ былъ имѣть сообщниковъ.—Такого рода соображенія побудили учрежденную для изслѣдованія этого важнаго преступленія коммиссію, обратить особенное вниманіе на чиновниковъ гражданской палаты. Послѣ первыхъ распросовъ, въ особенности навелъ на себя подозрѣніе одинъ изъ канцелярскихъ служителей означенной палаты, человѣкъ безхарактерный, безъ всякихъ способностей и отъ природы слабоумный; при первыхъ допросахъ онъ сталъ сбиваться, противурѣчить самъ себѣ и наконецъ сознался, что былъ сообщникомъ подлога, относилъ на почту пакеты, перенималъ повѣстки, и даже самъ подписалъ двухъ членовъ на подложныхъ документахъ.

При дальнѣйшемъ производствѣ слѣдствія, когда отъ него требовали указанія главнаго дѣйствовавшаго лица и другихъ сообщниковъ, онъ на каждомъ допросѣ обвинялъ и привлекалъ къ дѣлу многихъ лицъ, то оговаривая, то опять отказываясь отъ своего извѣта, произвольно то обвиняя, то оправдывая.—Въ числѣ обвиненныхъ имъ былъ товарищъ его по службѣ Карлъ Грицкѣвичъ, котораго два брата Иванъ и Леонтій, служили въ Гроднѣ въ другихъ вѣдомствахъ. Коммиссія привлекла всѣхъ ихъ къ дѣлу. Бѣдные эти молодые люди, столь настойчиво были уличаемы помянутымъ канцелярскимъ чиновникомъ, который хотя безпрестанно путался въ своихъ отвѣтахъ, но подъ вліяніемъ страха постоянно обвинялъ Грицкѣвичей, что коммиссія хотя и не обнаружила главнаго виновника, но заключила, что сообщники открыты и что они только изъ упрямства не хотятъ указать главнаго похитителя денегъ.—Дѣло это послѣ продолжительныхъ дополненій и изслѣдованій поступило въ подлежащія судебныя мѣста, которыя признали Грицкѣвичей изобличенными сообщниками преступленія, и приговорили ихъ къ лишенію всѣхъ правъ состоянія и ссылкѣ въ Сибирь.

Грицкѣвичи происходятъ изъ дворянъ; отецъ ихъ, потерявъ надежду найти правосудіе, умеръ отъ горести и стыда.

Такъ прошло 10 лѣтъ тяжкаго заключенія; но когда насталъ страшный день для Грицкевичей, когда они должны были лишиться званія, чести и получить наказаніе за мнимое преступленіе, проснулась совѣсть у дѣйствительнаго преступника, судившагося по другому уголовному дѣлу, и онъ объявилъ, что Грицкѣвичи напрасно страдаютъ и что онъ одинъ виновенъ.

Исполненіе приговора было пріостановлено и по Высочайшему повелѣнію, назначена новая коммисія для переслѣдованія дѣла. Прибывъ на мѣсто, коммиссія легко открыла истину и убѣдилась фактически, что повинившійся преступникъ, дѣйствительно составитель подложныхъ документовъ и похититель денегъ, что онъ съ Грицкѣвичами неимѣлъ никакихъ соотношеній и что они совершенно невинны.

Въ минувшую страстную субботу несчастные узники, послѣ десятилѣтняго безвиннаго заключенія, здѣсь въ Вильнѣ, по распоряженію Его высокопревосходительство главнаго начальника края, выпущены на свободу.

Радостно прошелъ для нихъ первый день освобожденія. Но когда настала ночь, они вспомнили, что имъ негдѣ преклонить голову. Ужасно было чувство страдальцевъ, когда они воротились на гауптвахту и попросили ночлега.

Конечно это была послѣдняя ночь ихъ уже добровольнаго заключенія. Въ первый день Свѣтло христова Воскресенья, Грицкѣвичи благодаря заботливости главнаго начальника края и благороднаго Его семейства, при содѣйствіи многихъ другихъ лицъ, имѣли уже все необходимое.

Много они выстрадали, но когда вспомнимъ, что чувствовали они, когда послѣ 10 лѣтняго отчужденія отъ свѣта и людей, снова возвратились въ гражданственную среду и въ этотъ торжественный день явились въ храмъ Божій, чтобы излить свои мольбы, о! этой минутѣ, этой молитвѣ могли бы позавидовать многіе.

За то какъ горько и мрачно должно быть на душѣ тѣхъ, коихъ небрежность, недальновидность, были причиною столь тяжкихъ страданій этихъ несчастныхъ жертвъ.

Чѣмъ вознаградить ихъ страданія?

Да послужитъ же этотъ ужасающій примѣръ урокомъ для тѣхъ, у коихъ въ рукахъ вѣсы правосудія, отъ совѣсти, убѣжденій и безпристрастнаго взгляда которыхъ зависитъ участь столькихъ людей. Г.

Удѣльнымъ конторамъ, въ слѣдствіе представленій сельскихъ приказовъ. 4) О каждомъ изъ безсрочно и временно отпускныхъ нижнихъ чиновъ, которые назначены будутъ, вышеизложеннымъ порядкомъ, къ обращенію на дѣйствительную службу, *должно быть сдѣлано удостовѣреніе на билетѣ его: за что именно онъ подвергается этому наказанію*, подписанное: полиціймейстеромъ или городничимъ, земскимъ исправникомъ, окружнымъ начальникомъ въ вѣдомствѣ Государственныхъ имуществъ и Удѣльною конторою въ Удѣльномъ вѣдомствѣ, по принадлежности и *сіе удостовѣреніе служитъ основаніемъ для немедленнаго обращенія безсрочно и временно отпускныхъ нижнихъ чиновъ на службу*. 5) Тѣ изъ вышеупомянутыхъ провинившихся безсрочно и временно отпускныхъ нижнихъ чиновъ, которые проживаютъ въ городахъ, будутъ подлежать передачѣ во внутреннюю стражу, непосредственно полиціймейстерами и городничими; проживающіе же въ уѣздахъ: въ помѣщичьихъ имѣніяхъ въ вѣдомствахъ: Государственныхъ имуществъ и Удѣльномъ, должны быть отправляемы, для дальнѣйшаго распоряженія, въ мѣстные земскіе суды, безъ производства со стороны сихъ судовъ слѣдствій, а только для отмѣтокъ въ спискахъ, ведущихся въ судахъ объ отпускныхъ нижнихъ чинахъ. 6) Въ Удѣльномъ вѣдомствѣ, предоставить сельскимъ приказамъ право, въ случаяхъ совершенной необходимости, арестовать тѣхъ провинившихся въ поведеніи безсрочно и временно отпускныхъ нижнихъ чиновъ, о высылкѣ которыхъ изъ селеній сдѣланы будутъ представленія Удѣльнымъ конторамъ, впредь до полученія отъ конторъ, на сіи представленія, разрѣшеній. 7) Для распредѣленія провинившихся безсрочно и временно отпускныхъ нижнихъ чиновъ на службу, командиры гарнизонныхъ баталіоновъ, *о каждомъ* изъ нихъ, должны *доносить инспекторскому департаменту, съ подробнымъ означеніемъ проступка*, какъ и теперь это исполняется, дабы люди сіи получали отправленіе въ войска по степени вины. 8) Что касается собственно тѣхъ безсрочно и временно отпускныхъ нижнихъ чиновъ, *которые будутъ обвиняемы въ противозаконныхъ поступкахъ и преступленіяхъ, подвергающихъ ихъ военному суду, то таковыхъ* порочныхъ людей не иначе удалять изъ губерній, какъ прежнимъ порядкомъ, т. е. *по надлежащемъ слѣдствіи и по окончаніи суда*, такъ какъ сіи безсрочно и временно отпускные по закону могутъ подлежать болѣе строгому наказанію, нежели обращеніе на дѣйствительную службу. (*Сен. Вѣд.*)

Отъ министерства финансовъ.

Нѣкоторыя присутственныя мѣста и должностныя лица препровождаютъ въ коммерческій банкъ для обращенія изъ процентовъ самыя мелкія суммы, состоящія часто изъ нѣсколькихъ копѣекъ.

Въ слѣдствіе сего министерство финансовъ нужнымъ считаетъ объявить во всеобщее свѣдѣніе, что на основаніи 4 п. Высочайшаго указа, даннаго правительствующему сенату 26 декабря 1859 года, суммы менѣе 30 руб. должны быть оставляемы въ вѣдѣніи подлежащихъ присутственныхъ мѣстъ и должностныхъ лицъ и хранимы въ уѣздныхъ казначействахъ на общемъ основаніи; что коммерческій банкъ вкладовъ менѣе 30 руб. на обращеніе изъ процентовъ не принимаетъ и что за тѣмъ всѣ подобныя мелкія суммы, какъ не подлежаще доставленныя въ банкъ, будутъ отсылаемы обратно.

—

Въ Политико-Экономическомъ Указателѣ сообщаютъ:

Здѣсь до сихъ поръ носятся слухи о *внѣшнемъ займѣ*, заключаемомъ нашимъ правительствомъ чрезъ посредство давно извѣстнаго у насъ банкирскаго дома. Опредѣляютъ даже размѣры этого займа и количество процентовъ. Надѣемся со-временемъ сообщить читателямъ, въ какой мѣрѣ это имѣетъ основаніе.

dów włościańskich; 4) O każdym z żołnierzy szeregowych na nieograniczonym i czasowym urlopie zostających, którzy wyżéj wskazanym porządkiem będą przeznaczeni do służby rzeczywistéj, *powinno być poświadczenie na jego bilecie, za co mianowicie uległ téj karze, podpisane:* przez policmejstra lub horodniczego, sprawnika ziemskiego, naczelnika okręgowego w majątkach dóbr skarbowych i kantor udziałowy w dobrach Cesarskich, stosownie do tego, jak to będzie wypadało, *i to poświadczenie służy za zasadę ku niezwłócznemu pociągnieniu do służby żołnierzy szeregowych na nieograniczonym i czasowym urlopie zostających*; 5) Ci z wyżéj wymienionych uległych przewinieniu żołnierzy szeregowych na nieograniczonym i czasowym urlopie zostających, którzy zamieszkują w miastach, mają być przesyłani do straży wewnętrznéj bezpośrednio przez policmejstrów i horodniczych; zamieszkali zaś w powiatach: w majątkach obywatelskich, w wydziale dóbr skarbowych i Cesarskich, powinni być przesyłani dla dalszego rozporządzenia, do miejscowych sądów ziemskich, bez odbywania ze strony tych sądów śledztw, jedynie dla adnotacji w spisach utrzymywanych w sądach o tych urlopowanych; 6) W dobrach Cesarskich, urzędom włościańskim zostawuje się, w razach koniecznéj potrzeby, prawo aresztowania tych zawinionych szeregowców na nieograniczonym i czasowym urlopie zostających, o których wysłanie z wiosek uczynione będą przedstawienia do kantor udziałowych, do czasu otrzymania zezwolenia na to tychże kantor; 7) Dla rozmieszczenia zawinionych szeregowców na nieograniczonym i czasowym urlopie zostających na służbę, dowódzcy bataljonów załogi, *o każdym* z nich obowiązani są *donosić departamentowi inspektorskiemu, ze szczegółowém wymienieniem występku*, jak to obecnie zwykle się czyni, iżby ci ludzie naznaczani byli do wojska według stopnia winy; 8) Co się tyczy właściwie tych szeregowych żołnierzy na nieograniczonym i czasowym urlopie zostających, *którzy będą obwinieni o przeciwne prawu postępki i przestępstwa, skazujące ich na sąd wojenny*, tedy takich występnych ludzi wydalać z gubernji nie inaczéj, jak podług porządku dotychczasowego, to jest *po należytém śledztwie i po osądzeniu*, ponieważ tacy na nieograniczonym i czasowym urlopie zostający szeregowcy mogą według prawa ulegać surowszemu ukaraniu, niż pociągnienie do służby rzeczywistéj. (Gaz. sen.)

Od ministerstwa skarbu.

Niektóre sądownictwa i urzędnicy przysyłają do banku handlowego na procentowanie najmniejsze summy, składające się często z kilku kopiejek.

W skutek tego, ministerstwo skarbu uznaje za rzecz potrzebną podać do wiadomości powszechnéj, że na zasadzie 4 punktu Najwyższego ukazu, danego rządzącemu senatowi 26 grudnia 1859 roku, summy 30 rubli nie wynoszące, powinne być zostawiane w zawiadywaniu właściwych władz i urzędników i chowane w kassach powiatowych na ogólnéj zasadzie; że bank handlowy lokat 30 rubli nie wynoszących na procentowanie nie przyjmuje i że przeto wszystkie podobne summy małe, jako nie właściwie do banku przysłane, będą napowrót odsyłane.

—

W Przewodniku Ekonomiczno-Politycznym czytamy:

W Petersburgu dotąd obiegają pogłoski *o pożyczce zagranicznéj*, o któréj rząd nasz umawia się jakoby za pośrednictwem dawno znanego u nas domu bankierskiego. Wymieniają nawet wysokość pożyczanéj summy i procentów od niéj. O ile to jest prawdą, spodziewamy się z czasem zawiadomić czytelników naszych.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

POGLĄD OGÓLNY.

Wszyscy panujący włoscy, których dotknął nowy porządek rzeczy, zanieśli już uroczyste żałoby na wypowiedziane im przez ludy posłuszeństwo. Treść tych pism jest prawie jednostajna, każde z nich wyraża nadzieję, że mocarstwa nie dozwolą na pogwałcenie traktatów, że dzień sprawiedliwości nadejdzie i że książęta do praw swoich wrócą. Co dwory na to odpowiedzą przewidzieć trudno; zapewne dopóki okoliczności nie zniewolą do otwarcia powszechnego europejskiego areopagu, nic ostatecznego nie zajdzie, protestacje pozostaną literą martwą aż do chwili, w któréj albo dobrowolne zrzeczenie się praw dziś dochodzonych, albo los oręża nie ogłosi dla nich wyroku śmierci lub życia. Wszakże dopóki Austrja choć piędź ziemi na Półwyspie posiadać będzie, dopóty Włochy liczyć na trwałość pokoju nie mogą. Położenie zaś dworu wiedeńskiego względem Europy jest takie, iż żaden rząd zmusić go nie może do jasnego wytłumaczenia swych zamiarów. I owszem, Austrja oświadczając, iż obecnie niema ani chęci ani możności prowadzenia wojny, że chce czekać pogodniejszéj chwili, trzyma zawieszony nad głowami swych nieprzyjaciół miecz Damoklesa. Godzina walki może wybić niespodzianie, bo ciągłe prace około twierdz lombardzko-weneckich, ciągłe zwiększanie wojska austryjackiego we Włoszech czynią dzisiejszy zbrojny pokój nader wątpliwym.

W Turynie parlament ma już rozpocząć ważne swoje prace. Wybor prezydenta izby reprezentantów okazał, że to czego miłośnicy wolności lękać się zdawali nie nastąpi, a mianowicie że jednomyślność choćby z uczucia płynąca, ale służebna, nie będzie hasłem izby. Dawniejszy prezydent rady ministrów p. Ratazzi dąży wyraźnie do objęcia kierunku oppozycji. Zapewne w przedmiotach stanowczych zdania rozdwojone być nie mogą, ale jest rzeczą niezbędną dla przyszłego politycznego życia królestwa Wiktora Emmanuela, aby na samym wstępie czujna a uczciwa oppozycja stanęła na straży swobod narodowych i w trudnéj pracy zlania w jedno ciało krajów, przez tyle wieków oddzielnie istniejących, nie dozwoliła brać przewagi jednéj prowincji nad drugiemi. Dla dojścia do tego pożądanego zrównoważenia praw i zwyczajów, król Wiktor Emmanuel najwłaściwszą obrał drogę, bo i do ogólnego rządu całego państwa zamierzył powołać najznakomitszych mężów z Lombardji, Toskanji, Romanji Modeny i Parmy, i nie mysli wcale o tak zwanéj centralizacji. Polityka zewnętrzna, parlament i wojsko będą jednolite; co się zaś ściąga do wewnętrznego zarządu pojedyńczych krajów, ustanowienia i zwyczaje miejscowe nie tylko zostaną w swéj mocy, ale cokolwiek w którem z nich znajdzie się prawdziwie pożytecznego, to natychmiast w dalszych częściach państwa wprowadzone będzie. Tą drogą doświadczenie wieków nie zginie, miłość własna pojedyńczych ludności upokorzeniu nie ulegnie i żaden kraj wyższości nad drugim przywłaszczać sobie nie zechce; będzie to braterska wymiana dóbr uzbieranych na polu dziejowém odrębnego dotąd życia.

Cesarz Francuzów usłuchał rady swojego sprzymierzeńca i zgodził się, aby Sabaudja i Nizza przez głosowanie powszechne wyrzekły czy chcą do Francji należeć. Ten hołd oddany zasadzie tak świetnie we Włoszech Środkowych rozwiniętéj ukoił obawy nowych poddanych Wiktora Emmanuela, którym zdawać się mogło, że Napoleon wszechwładztwo ludu odrzuca i uchwały jego w sprawie włoskiéj w wątpliwość podaje.

Z drugiéj strony dla uspokojenia Szwajcarji rząd francuzki zgodził się na rozszerzenie jeszcze obwodu zneutralizowanego. W tym stanie sprawy szwajcarskiéj lękać się nie należy, aby jaka przeszkoda zajść mogła ze strony wielkich mocarstw w przyłączeniu pod-alpejskiego kraju do Francji. Jest to tém podobniejsze do prawdy, że Anglja widocznie ostygła w swém rozdrażnieniu i usiłuje przywrócić na nowo przyjaźne stosunki, jakie dotąd dwa rządy zachodnie łączyły. Aby niedać powodu do nowych niechęci, ministrowie angielscy nie znajdowali się na uczcie lorda mera londyńskiego, na któréj wnoszone toasta mogłyby ich sprowadzić na pole polityki, tak jeszcze po niedawnéj burzy parlamentowéj niepewne i slizkie.

W Rzymie jenerał Lamoriciére objąwszy dowództwo nad wojskami państwa kościelnego, za przyzwoleniem na to cesarza Napoleona, zamierza tak urządzić powierzoną sobie siłę zbrojną, aby pobyt wojsk francuzkich w Rzymie stał się niepotrzebnym i aby wojsko miejscowe uczynić dostateczném do utrzymania wewnętrznéj spokojności i bezpieczeństwa kraju, co skoro nastąpi posiłki neapolitańskie o których Ojciec św. zamyślał, staną się zbytecznémi, a więc i przewidywane z tego powodu zatargi między dworami turyńskim i neapolitańskim nie wywołają między niemi nieprzyjacielskich kroków.

W Hiszpanji zamach karlistowski zupełnie upadł. Ortega znajduje się już w ręku władzy, lada dzień przypłaci życiem za szalony i zbrodniczy zamiar zapalenia w ojczyznie domowéj wojny.

WŁOCHY.

SARDYNJA.

Turyn *d. 6 kwietnia.*

Ze wszystkich głównych miast włoskich zostających pod rządem króla Wiktora Emmanuela dochodzą wiadomości o radośném wrażeniu, sprawioném przez mowę królewską przy otwarciu parlamentu. Ufność w rządzie niezmiernie wzrosła; najrzetelniéj twierdzić można, iż w całym kraju wszyscy tchną tylko jedném zdaniem. Zebrany pod tą wróżbą parlament zapowiada obrady zgodne i dla kraju dobroczynne. Izba deputowanych zajęta jest teraz czynnościami wstępnemi t. j. rugami i urządzeniem biur swoich. Co do piérwszych te niewiele zajmą czasu, ponieważ z niskąd niedochodzą skargi na nieprawność wyborów; drugie podobnież prędko się załatwi tak, iż wnet po świętach rozpoczną się właściwe prace parlamentowe.

Na dniu 4. t. m. izba przerażona była smutnem wydarzeniem; wiadomo że dopóki reprezentanci nieukonstytuują się, i niewybiorą prezydenta, pracom ich przewodniczy najstarszy deputowany wiekiem. Właśnie teraz takim jest p. Quaglia liczący 76 lat. Owoż ten starzec w ciągu posiedzenia tknięty został apopleksią; wnet wielu lekarzy, którzy jako reprezentanci znajdowali się w izbie, pośpieszyli na pomoc. Skuteczne, bo bezpośrednie środki ocaliły życie panu Quaglia; chory przeniesiony do domu co raz ma się lepiéj; biuletyny lekarskie o jego zdrowiu codziennie są przesyłane izbie.

Król udał się do poblizkiego zamku dla odbycia wielkonocnego nabożeństwa. Słychać iż dnia 17. ma wyjechać do Florencji i zabawić tam cały tydzień; następnie przez Bolonję wróci do Turynu. Przyjęto tu z powszechną radością wiadomość, iż cesarz Napoleon zgodził się na zasadę powszechnego głosowania w Sabaudji o hrabstwie Nizzańskiem; już nawet gubernator Dupasquier wydał d. 5 kwietnia w Chambéry prawidła, według których ten uroczysty objaw woli narodowéj odbyć się na d. 22 kwietnia powinien. Tryb głosowania zachowa się taki, jaki był przyjęty w całych Włoszech środkowych. Pytanie, które ludność ma rozwiązać, jest następne; czy Sabaudja chce być przyłączoną do Francji?—Odpowiedzieć należy tak lub nie.

Dnia 6. na parlamencie, chociaż izba nie jest jeszcze ukonstytuowana, jenerał Garibaldi dopominał się o głos dla zadania kilku pytań ministrom w rzeczy hrabstwa nizzańskiego.— Hr. Cavour, opierając się na organizacji izby żądał, aby prawo pytania odroczono do czasu właściwego. Garibaldi żwawo odrzekł, iż niewie czy kiedy Austrjacy ukażą się pod bramami Turynu, i wówczas czekać przyjdzie właściwego czasu do przedsięwzięcia środków obrony. Wyrazy te przyjęto z szemraniem, nakoniec prezydent, pragnąc położyć koniec niepotrzebnéj stracie czasu, oświadczył, aby ci, którzy żądają rzeczonéj rozprawy powstali z miejsc swoich; nikt prawie nie podniósł się; odłożono zatem rzecz całą do jednego z następnych posiedzeń po ukonstytuowaniu izby. Książe Eugeniusz Sabaudzki dekretem kontrasygnowanym przez p. Ricasoli mianował dyrektorów głównych zarządów w kraju toskańskim. Hr. Cavour objął zarząd wydziału marynarki; wszyscy utrzymują, że ta gałąź siły zbrojnéj dójdzie pod jego kierunkiem do świetnego rozwoju. (*Nord*)

Protestacja Luizy Marji Bourbon rejentki parmeńskiej.

My Luiza Marja de Bourbon rejentka państw parmeńskich w imieniu książęcia Roberta I. W obec dokonanych czynów w państwach książęcia Roberta I najukochańszego naszego syna, a szczególnie wobec mniemanego głosowania ludowego nieprawnie odbytego w dniach 11 i 12 marca; oraz wobec przywłaszczenia tychże państw, spełnionego przez ich wcielenie do innnego sąsiedniego państwa: poczytujemy za święte prawo zanieść znowu uroczyste nasze protestacje. Naprzód protestujemy przeciw mniemanemu prawu jakie ludy mieć mają do dobrowolnego poddawania się obcéj władzy, będącego nową zachętą użytą dla uwolnienia ich od posłuszeństwa rządom ustanowionym. Protestujemy przeciw postępowaniu użytemu przez rząd N. króla Sardyńskiego dla otrzymania na swą własną korzyść objawów ludności księstwa. Protestujemy przeciw gwałtom narzuconym przez agentów rządu piemonckiego ludności parmeńskiéj.— Od dawnego czasu znane nam są prawdziwe uczucia mieszkańców księstwa. Mieliśmy ich niezliczone dowody w pamiętnych okolicznościach za naszéj regencji a nawet i w ostatnich czasach. Rzeczone uczucia mieszczą w sobie przywiązanie do autonomji kraju i wierność dla prawego panującego. Tylko pod przerażeniem groźby, przez przekupstwo, intrygi, pod uciskiem strachu, tylko w skutek przysiąg dla Wiktora Emmanuela narzuconych, pod karą wyrugowania ze służby urzędnikow wszystkich gałęzi zarządu, tylko w skutek powszechnego zwątpienia wywołanego przez dziewięciomiesięczną niepewność zręcznie utrzymywaną, w skutek straszliwych niebezpieczeństw zdołano na znacznéj liczbie osob wymusić objawy głosowania, z góry już skażonego. Te objawy— dzieło cudzoziemskie, sprzeczne z trwałém dobrem ludności jak z prawami najwyższéj władzy i z niezależnością państwa, nie mogą mieć żadnéj moralnéj wartości, ogłaszamy je przeto za żadne i nieobowiązujące. Nadto protestujemy przeciw wcieleniu państw naszego najukochańszego syna do dziedzictwa domu Sabaudzkiego, wcieleniu przyjętemu i dokonanemu; niemniéj też protestujemy przeciw aktom przyjęcia i objęcia posiadłości tychże państw; i przeciw każdemu który przyczynił się przez swe rady lub pomoc do zachęcenia go lub spełnienia. To wcielenie jest oczywistem zgwałceniem traktatow europejskich, wszystkich zasad prawa narodów oraz nietykalności państw i koron. To wcielenie nie może być udowodnione jako słuszne następstwo wojny; jakoż nigdy nieprzestaniemy zbijać fałszywych rozumowań ogłaszanych przez rząd piemoncki, wbrew brzmieniu traktatow wyłącznie odpornych istniejących między księstwem i Austrją, przewrótnie wypaczających zdarzenia, aby wystawić księstwo, jako kraj wojujący w zatargu zaszłym między Austrją z jednéj, a Francją i Piemontem z drugiéj strony, tym sposobem nabyć pozornego prawa postąpienia z księstwem jako ze zdobyczą. Świat cały wie, że od chwili wypowiedzenia wojny, nasze niedzowne postępowanie i wytrwała usilność jedynie zmierzały do ocalenia niezależności i dobrego bytu naszych ludów, przez szano-

wanie neutralności. Która to neutralność, taka na jaką pozwalały traktaty, wszakże rzetelna i prawa, została zgwałconą przez wejście wojsk obcych do Pontremoli. Wówczas protestowaliśmy nie opuszczając państw naszych aż dopiéro wtenczas, kiedy protestacje nasze niezdołały zasłonić państw naszego najukochańszego syna.

Nasza neutralność opiera się na powodach niewzruszonych prawa i czynu, które posłużyły do uznania i zastrzeżenia w traktacie zurichskim praw książęcia Parmy; jest ona zawsze wyższą od warunków i zmiennych kolei rzeczonego traktatu. Oparta na prawie narodów jest niezachwianą. Prawo książęcia Roberta na kraj parmeński jest dawne, uznane, potwierdzone i zupełne; zaręczone było przez mocarstwa europejskie w traktatach 1815 i 10 czerwca 1817 r. otrzymało wyłączne potwierdzenie króla Sardyńskiego przez traktaty międzynarodowe późniéj zawierane a mianowicie w traktacie zapadłym między Austrją i Piemontem 6 sierpnia 1849, do którego zastrzeżono aby w moc artykułu 5 przystąpił też książe Parmy, co z jego strony zostało spełnione. To prawo według zasady uznanéj i utrzymanéj aż dotąd w Europie nie może być zrugowaném przez mniemane prawo głosowania powszechnego; tem mniej przez prawo nieograniczone, w moc którego lud miał poddać się obecnemu panującemu. A zatém zgodzenie się stanów parmeńskich, które rząd piemoncki wyjednał na rzecz króla sardyńskiego środkami rewolucyjnemi; jego przyjęcie i wcielenie kraju przez dekret króla Wiktora Emmanuela wydany 18 marca 1860, są aktami występnego i ohydnego łupieżstwa na krzywdę naszego najukochańszego syna Roberta I i jego następców.

Jako matka opiekunka i rejentka znowu protestujemy w sprawie naszéj dynastji i państw parmeńskich przeciw wszystkim wymienionym przez nas niesprawiedliwym postępkom, tudzież przeciw ich skutkom.

Nieczekając nawet roztrząśnienia, pod jakie mocarstwa europejskie w moc artykułu 19 traktatu Zurichskiego, mogłyby podciągnąć nowe warunki dla Włoch postanowione odwołujemy się do tychże mocarstw; wzywamy ich pomocy, i oddajemy się z zaufaniem ich słuszności a również sprawiedliwości boskiéj. Niniejsza protestacja będzie doręczona wszystkim mocarstwom, które podpisały traktaty 1815 i 1817, i innym dworom przyjaznym.

Zurich 28 marca 1860. (podpisano) *Luiza.*

Protestacja arcyksięcia Ferdynanda.

W długim i boleśnym przeciągu czasu od 27 kwietnia 1859, aż do dnia dzisiejszego, dopóki zostawała nadzieja, że prawdziwa miłość ojczyzny, uczucie sprawiedliwości i uczciwości, wiara traktatów i słowo książęce dostatecznemi będą do powstrzymania biegu dzieła wywrotu, które biorąc za pozór dobro Włoch, ma wtrącić je w ostateczne niebezpieczeństwa, troskliwie wstrzymywaliśmy się od wdania się w te ciężkie zatargi. Chcieliśmy, aby pierwsze słowo mające przez nas być wyrzeczoném do naszego ludu, było słowem zupełnego zapomnienia przeszłości i wróżbą nowéj ery powszechnego uszczęśliwienia. Ale zdarzenia już dokonane przez czynny spisek, który pod cieniem tronu sabaudzkiego uwikłał w swe sieci całe Włochy środkowe i poświęcił dynastycznéj dumie co jest najświętszego na ziemi, wkładają na nas powinność, jako na panującego włoskiego podniesienia głósu, i odwołania się do mocarzy europejskich, tak dla ocalenia zdeptanych praw naszych, jako też prawdziwego dobra naszych najukochańszych Toskańczyków i całego narodu.

Gdy na początku 1859 r. zatargi między gabinetami sardyńskim i francuzkim z jednéj, a Austrją z drugiéj strony, doszły do tego stopnia, iż należało uważać kroki nieprzyjacielskie za prawdopodobne, rząd wielkoksiążęcy wierny dotychczasowéj swéj polityce, żądał wśród tych okoliczności, aby gabinety wiedeński, paryski i londyński przyznały mu prawo neutralności. Pierwszy z tych gabinetów wnet na to przyzwolił, dwa drugie miały toż samo uczynić, gdy zaszły zdarzenia 27 kwietnia.

Wpływ rewolucyjny oddawna przygotowany przez rząd piemoncki, zajął miejsce wpływu dyplomacji. Dowodzi tego przybycie w d. 26 kwietnia wieczorem i 28 zrana, osób zostających wówczas w służbie sardyńskiéj, dla nadania kierunku rewolucji i objęcia dowództwa nad wojskami wielkiego księstwa.

Tym sposobem nasz najjaśniejszy rodzic W. ks. Leopold II znalazł się nagle w obec wymagań rewolucyjnych. A chociaż był przeświadczonym, że los już wypowiedzianéj wojny w żaden sposób nie zależał od zachowania się Toskanji, i że neutralność, któréj żądał, osłoniłaby nierównie skuteczniéj dobro państwa, na wszelki wypadek téj ogromnéj walki, niemniéj atoli dla odjęcia wszelkiego pozoru wewnętrznym niezgodom, przywołał margr. Lajatico, wskazanego przez głos powszechny na pośrednika i upoważnił go do utworzenia nowego ministerstwa, poruczając mu kierunek zewnętrznéj i wewnętrznéj polityki, dozwalając obrać taką drogę, jakąby za najwłaściwszą w tak stanowczym zbiegu okoliczności uznał. Mrgr. Lajatico stawił się na wezwanie panującego i wyszedł z pałacu Pitti, przyjąwszy dane sobie poruczenie.

Ale miejsce, do którego się udał było mieszkanie poselstwa sardyńskiego, a doradzcy u których szukał natchnienia, aby odpowiedzieć dowodowi ufności swojego pana, byli to przywódzcy rewolucyjni, którzy tam założyli swój główny obóz.

Wówczas-to też osoby uchwaliły żądać od J. C. Kr. Wysokości W. ks. Leopolda II zrzeczenia się tronu. Margrabia zaś Lajatico, który przyjmując poruczenie panującego, już tém samém zobowiązał się wspierać i bronić jego władzę, nie sądził iż ubliża samemu sobie stając się tłumaczem powyższego wymagania. To wymaganie w chwili, w któréj panujący okazywał gotowość zastosowania się do żądań dotąd objawianych przez sprawców rewolucji, postawiło go w jednéj z tych ostateczności, w których niegodzi się słuchać innego głosu, prócz głosu własnéj godności, któréj obrona jest razem obroną dobra ludu. J. C. Kr. Wysokość W. ks. odrzucił to krzywdzące przełożenie, i zaniosłszy protestację przed ciałem dyplomatycznym na gwałt domierzony, chwycił się jedynéj przyzwoitéj strony w owém położeniu, t. j. opuścił kraj, gdzie krępowano go w wykonywaniu najwyższéj władzy i gdzie mu nawet wzbroniono ogłaszać swoje postanowienia. Koleje wojny sprowadziły rozejm i przedwstępne warunki pokoju w Villafranca. Te przedwstępne warunki, podpisane przez J. Kr. sardyńską mość, wyrażały, iż panujący oddaleni przez rewolucję, powinni do swoich państw wrócić, dla spółdziałania w związku włoskim, mającym zagaić nowy porządek rzeczy i wprowadzić Włochy w używanie publicznego europejskiego prawa.

J. C. Kr. W. W. ks. Leopold II, pragnąc aby dawniejsze niezgody nie zakłócały już więcéj jego ukochanego kraju, złożył wspaniałomyślnie i z własnéj pobudki koronę w d. 21 lipca i cała niemal Europa uznała w nas prawego panującego Toskanji.

Syn i poddany zawsze posłuszny na rozkazy naszego najjaśniejszego ojca i pana, przyjęliśmy w tym dniu wszystkie prerogatywy i odpowiedzialność wielkoksiążęcéj władzy. Od owego dnia, w moc świętego przekazanego nam prawa w akcie zrzeczenia się W. ks. Leopolda, zostaliśmy prawym władzcą Toskanji, dla któréj mądre warunki wolności wewnętrznéj i związek narodowy zaręczył N. Cesarz Napoleon.

Uznane prawa i rękojmie zastrzeżone przez ugodę w Villafranca, otrzymały wkrótce nową sankcję w traktacie zurichskim, uzupełniającym rzeczoną ugodę; i ten traktat podpisanym został przez króla J. M. sardyńskiego. Wszakże w przerwie czasu, upłynionego między temi dwoma aktami, rząd toskański posłuszny Piemontowi, od którego wziął swój nieprawy początek, działał w jego widokach, i używając wszelkich środków, jakiemi może rozrządzać władza ustanowiona, niedbając o prawdziwe dobro kraju, niemogące znajdować się gdzie indziéj, tylko w planie związku doradzanym przez N. Cesarza Francuzów, postanowił zwołać zgromadzenie mające uchwalić, co też i uczyniło, złączenie Toskanji z Piemontem. Ale czynem nierównie ważniejszym i który zaskarżamy przed sumieniem powszechném jest, iż rząd piemoncki obowiązany słowem pisaném swego króla, daném w Villafranca i Zurich, nieprzeszkadzania przywróceniu naszéj władzy, podniecał, zachęcał i przyjmował głosy poddania się, głosy podsuwane przez swe własne narzędzia, gwałcąc tym sposobem wszystkie zasady prawa i za nic ważąc przykład wspaniałomyślnego Cesarza Francuzów, który pojmując rozciągłość zobowiązań się przyjętych przez siebie i przez swego królewskiego sprzymierzeńca, radził Toskańczykom a nawet samemu królowi, aby przyczynili się do dzieła pojednania, mającego urządzić sprawy włoskie. Tymczasem w chwili, kiedy przed reprezentantami ludu francuzkiego i w obec całéj Europy, cesarz uroczyściéj niż kiedykolwiek ostrzegł króla sardyńskiego, aby wstrzymał się od polityki napastnéj i niebezpiecznéj, on pod tarczą wojska francuzkiego, którego świetne chorągwie znieważa i któremu tak zawdzięcza swoje ocalenie, doprowadza do ostatecznego kresu długi i wytrwały swój spisek. W ten sposób dozwala ciężyć na cesarzu Francuzów podejrzeniu, że zmownie i świadomie łamie święte słowo oprzysiężone w Villafranca, gdy znajdował dogodném zawarcie pokoju przyzwolonego tylko pod wyraźnym warunkiem, że to co się dziś stało, stać się nie miało. Owoż my, którego nieodzowną powinnością jest obrona naszych praw, podnosimy głos dla zaprotestowania o niecestwie czynów dokonanych przez rząd nieprawy; dla zaprotestowania o następstwach, które wyprowadza lub wyprowadzić może z rzeczonych czynności ten sam, który w uroczystych traktatach uznał i zastrzegł nasze prawa; dla zaprotestowania w obec całego świata przeciw temu zgwałceniu wiary publicznéj, narażającemu na niebezpieczeństwo istnienie społeczeństwa narodowego. Nakoniec protestujemy z obowiązku włożonego na każdego, co urodził się na tronie, aby bronił jego przywilejów, jako zasady porządku w społecznościach ludzkich, jako kotwicy zbawienia w okropnéj walce wyuzdanych namiętności.

Odwołujemy się do wszystkich panujących, aby praw naszych bronili; powinni oni w naszéj sprawie uznać własną swoją sprawę. W szczególności zaś odwołujemy się do najjaśniejszego cesarza Francuzów, najbardziéj podług nas obrażonego przez czyny odbywające się pod cieniem jego potęgi i na wzgardę jego słowa.

Odwołuję się i do ciebie najukochańszy ludu toskański, który poczytywałeś siebie więcéj niż przez sto lat szczęśliwym pod rządem naszego domu, który urosłeś w szacunku Europy i który dumnym jesteś z tych ustanowień, które cię wyniosły nad inne ludy. Do ciebie, który nie jesteś winnym zbrodniczych myśli swych zwodzicieli, niezdolnych uśpić tego wrodzonego uczucia, które wrażało wam obrzydzenie podobnéj przemiany, tylko wmawiając, że złączenie wasze z królestwem sardyńskiém, nada możność stawić czoło niebezpieczeństwom, mogącym w przyszłości zagrażać. Wyjdźcie z błędu: aby oprzeć się przewadze potężnych mocarstw, jeden jest tylko sposób: uszanowanie prawa publicznego lub współdziałanie całego narodu; ale sami czynicie to współdziałanie niepodobném, obudzając w części południowéj Włoch nader uzasadnioną obawę i zmuszając ją tém samém do wiecznego antagonizmu. Zamiast zjednoczyć naród, na zawsze rozrywacie, i tego dnia, gdzie przez podstęp lub gwałt, zechcianoby doświadczyć w południowych Włoszech, tego co dokonano w środkowych, krew obywateli popłynęłaby strumieniem i nieszczęśliwe Włochy stałyby się znowu igrzyskiem cudzoziemców.

Do nas Toskańczycy należał obowiązek uspokoiciela i pojednawcy między temi szlachetnemi prowincjami wspólnéj ojczyzny; naszém zadaniem było ztożsamić ich widoki i prace; naszą sławą skojarzyć związek włoski. Zbrodnia niektórych i błąd szlachetny wielkiéj liczby, otoczyły to piękne dzieło zawadą, niemogącą być wieczną, a którą wasza cnota, zahartowana w czekających was boleściach, dzielnie obali.

Tymczasem o najukochańsi moi Toskańczycy, przez cały ciąg naszego czasowego rozłączenia wierzmy nawzajem temu: że im droższe są dla nas niezachwiane uczucia, zachowane przez wielką z pomiędzy was liczbę, z tém większą usilnością pracować będziemy nad waszém szczęściem i nad przygotowaniem środków ku jego pomnożeniu w dniu, w którym ustanie ciężąca nad nami niesprawiedliwość.

Ferdynand.

Drezno d. 24 marca 1860 r.

RZYM.

List apostolski naszego najświętszego Ojca Piusa IX z opatrzności Boskiéj papieża, mocą którego ekskomunikacja większa rzucona jest na najezdników i przywłaszczycieli niektórych krajów państw kościelnych.

Pan nasz Jezus Chrystus założył i ustanowił dla czuwania nad zbawieniem ludzkiem kościoł składający w moc boskiego swojego początku zupełną społeczność; konieczna więc aby używał, dla spełnienia swojéj świętéj posługi, wolności niezależnéj od żadnéj świeckiéj władzy. Nie posiadając dostatecznéj władzy do działania stosownie do okoliczności i czasu, stało się iż kiedy w skutek wyroków Boskiéj opatrzności państwo rzymskie runęło i rozpadło się na wiele królestw, papież rzymski, którego Chrystus wybrał na głowę i środek swojego kościoła otrzymał księstwo świeckie. Bóg w głębokiéj swojéj mądrości pozwolił na to, aby wśród takiéj mnogości rozmaitych panujących świeckich, najwyższy kapłan miał w ręku swoim wolność polityczną tak niezbędną do wykonywania bez przeszkod swéj duchownéj władzy, powagi i sądownictwa; tak być było powinno, aby w świecie katolickim nie mogła znaleźć się najmniejsza pobudka do wątpienia azali wpływ władz świeckich albo duch stronnictw nie będzie ciężył w danych okolicznościach na kierunek ogólny poruczony téj stolicy, któréj w moc jéj powszechnéj wyższości wszelka społeczność powinna być uległą.

Owoż łatwo pojąć, w jaki sposób najwyższa władza taka jaką posiada kościół rzymski, lubo okazuje w swoim składzie niejaki pierwiastek świecki może przywdziać znamie duchowne z mocy wypływającéj ze świętego źrzódła jéj przeznaczeń i przez węzły łączące ją najściśléj z największém dobrem chrześcjaństwa, co bynajmniéj nie stanowi żadnéj przeszkody do czuwania nad szczęściem ludu, jak to widziano w ciągu tylu wieków spełnianém przez papieżów rzymskich według oczywistych świadectw dziejowych.

Że zaś władza, o któréj mówimy, ma na celu dobro i pożytek kościoła, dziwić się nie należy, iż nieprzyjaciele tegoż kościoła często usiłowali obalić ją i zniszczyć wszelkiego rodzaju zasadzkami i zbrodniami. Wszakże ich występne zamachy, dzięki statecznéj opiece bez przerwy jéj od Boga udzielanéj, prędzéj lub późniéj zostaną w swéj bezsilności zniweczonemi. Już świat cały w niniejszych opłakanych czasach mógł widzieć do jakiego stopnia zawzięci nieprzyjaciele kościoła stali się obrzydliwymi w swoich drogach, okrywając swe kłamstwa głosem obłudy. W usiłowaniach swoich, przedsiębranych z pogardą praw boskich i ludzkich podeptanych przez nich, wyzucia stolicy św. ze świeckiéj władzy spoczywającéj w jéj ręku, odmiennie od dawnego trybu, nie przemocą, nie orężem, lecz działają przez zręczne rozszerzenie kłamliwych i zgubnych zasad i przez poruszenia ludowe złością ich podżegane. Nie rumienią się podniecać narody przeciw ich prawym panom do zbrodniczych rokoszów, potępionych najjaśniéj, najwyraźniéj przez Apostoła nauczającego: *Aby każda dusza poddawała się ustanowionej nad nią władzy. Iż wszelka władza pochodzi od Boga. Że władza ustanowiona, ustanowioną została od Boga. Że ten, który opiera się władzy, opiera się Bogu, i że ci, którzy powstają przeciw władzy, ściągają na siebie potępienie.* Lecz wówczas gdy ci ludzie przewrótni i chytrzy napastują władzę świecką kościoła, pogardzają jego czcigodną powagą, doszli do tego stopnia bezwstydu, iż nie przestają oświadczać się ze swojém uszanowaniem i posłuszeństwem dla kościoła. Co zaś najopłakańsza, że między tymi, których plamią tak niegodne postępki, znajdują się tacy co ze swego stanowiska jako synowie kościoła, mają powinność używać posiadanéj nad narodami władzy, ku jego wsparciu i obronie.

Szczególniéj Piemont wziął udział w knowaniach zwodniczych i przewrótnych, które opłakujemy. Wiadomo już jakie są krzywdy i szkody, wyrządzone w tém nieszczęśliwém królestwie prawom kościoła i jego świętym sługom; boleliśmy nad tém z goryczą w naszém przemówieniu d. 22 stycznia 1855 r. Ów rząd gardząc aż dotąd naszemi sprawiedliwemi dopominkami doszedł do takiego nadmiaru zuchwalstwa, iż ośmielił się z krzywdą powszechnego kościoła zagarnąć władzę świecką, któréj kierunek Bóg poruczył stolicy św. mającéj, jak to uprzednio wyłożyliśmy, posłannictwo wspierać ją i zachowywać. Pierwsze ślady tych napaści objawiły się przy traktacie paryskim 1856, kiedy między wielą oświadczeniami pozornemi okazały się dążności ku osłabieniu władzy świeckiéj papieża i ku zmniejszeniu powagi stolicy św.

Ale kiedy w roku zeszłym wojna zapaliła się między cesarzem austryjackim i królem sardyńskim, w którą dobrowolnie wdał się cesarz Francuzów, nie oszczędzono żadnéj zbrodni, żadnego podstępu, aby podburzyć wszelkiemi możliwemi sposobami ludy podległe naszéj papieskiéj władzy do wypowiedzenia nam posłuszeństwa. Rozesłano wszędzie wichrzycieli, sypano złotem, dostarczano broni, rozrzucano wszędy zgubne pisma i dzienniki; niezbywało na żadnéj zdradzie tym, którzy wyprawieni przez rząd sardyński do Rzymu, bez względu na prawa narodów i uczciwości, rzucili się do skrytych knowań, aby doprowadzić do upadku nasz rząd papieski. W skutek tych czynów wybuchnęły w niektórych obwodach podległych naszéj władzy tajemnie przygotowane powstania; następnie ich sprawcy ogłosili dyktaturę królewską, a wówczas rząd piemoncki wysłał komissarzów, którzy pod inną nazwą opanowali rząd tych obwodów. Wobec tych czynów nie zaniechalismy w naszych przemówieniach 2 czerwca i 26 września r. z. głośno zaskarżyć to pogwałcenie państw stolicy św. i stanowczo przywieść na pamięć tym świętokradzkim gwałtownikom, cenzury i kary wymierzone przez wyroki kanoniczne, na jakie tak nieszczęśliwie narażali się. Wszystko zdawało się zapowiadać, że sprawcy tych gwałtów zaprzestaną swych przedsięwzięć na głos naszych skarg i przestrog, zwłaszcza gdy biskupi katolickiego świata, gdy wszyscy wierni oddani ich pieczy bez różnicy stopnia, stanu i powołania, łącząc modlitwy swoje z naszemi, zjednoczyli się z nami w jednomyślnéj gorliwości ku obronie stolicy apostolskiéj a razem sprawiedliwości, doskonale pojmując całą ważność władzy świeckiéj dla wolności i sądownictwa naszego najwyższego pasterstwa. Mówimy to jednak drżąc z przerażenia, że rząd piemoncki nie przestając na pogardzie naszych przestrog, naszych skarg i kar kościelnych trwał w swojéj przewrótności; wymusiwszy głosowanie ludu wszelkiego rodzaju niesprawiedliwemi drogami,

pieniędzmi, groźbą, zastraszeniem i innemi zwodniczemi środkami, nie wahał się zagarnąć nasze wyżéj wspomniane kraje i zniewolić je pod swoją władzę. Zbywa nam na słowach do potępienia takiéj zbrodni, zawierającéj w sobie wszystkie rodzaje zkrodni, bo w istocie jest to ciężkie świętokradztwo przywłaszczać sobie prawa cudze z podeptaniem praw przyrodzonych i boskich, obalić wszystkie zasady rozumu, wywrócić z gruntu wszelkie podwaliny władzy świeckiéj i podstawy wszelkiéj ludzkiéj społeczności.

Zważywszy z jednéj strony nie bez gorzkiéj boleści w głębi naszéj duszy, że nowe prośby byłyby daremne i niepożyteczne, a tych którzy *podobni do głuchych padalców zatykają sobie uszy* w nieczułości swojéj na nasze przestrogi i skargi; z drugiéj zaś strony, wiedząc ile w pośród tylu niegodziwości, sprawie kościoła i św. apostolskiéj stolicy, tak gwałtownie napastowanéj przez zbrodnie złych, zagraża niebezpieczeństw, rozumimy iż powinniśmy unikać, aby w skutek nader długiego wahania się, nie zdało się komu iż zaniedbywamy ciężkiego naszego obowiązku. A zatém, gdy rzeczy doszły do tego kresu, idąc śladami naszych sławnych poprzedników, używamy najwyższéj władzy związywania i rozwiązywania danéj nam od Boga, aby surowość kar, rozciągniętych na winowajców posłużyła ku przykładowi i zbawieniu wiernych. *Z tych przyczyn*, po wezwaniu światła ducha św. w modlitwach powszechnych i szczególnych, po zasięgnieniu rady naszych wielebnych braci kardynałów kongregacji: powagą Boga wszechmogącego, śś. apostołów Piotra i Pawła i naszą, oznajmujemy, że ci wszyscy którzy stali się winnymi rokoszu, najazdu, przywłaszczenia i innych wykroczeń, które obżałowaliśmy w naszych wyżéj wspomnianych przemówieniach 2 czerwca i 26 września, ci wszyscy, ich umocowani, pomocnicy, doradzcy lub zwolennicy; ci wszyscy nakoniec, którzy ułatwili spełnienie rzeczonych gwałtów lub je sami przez się wykonali, narazili się na *Exkomunikację większą* tudzież inne cenzury i kary kościelne ustanowione przez śś. kanony i konstytucje apostolskie, przez wyroki powszechnych soborów, a mianowicie św. soboru trydenckiego, i w razie potrzeby ex-komunikujemy ich i wyklinamy na nowo, ogłaszając ich tém samém za odpadłych od wszystkich przywilejów i indultów, w jakikolwiek sposób udzielonych tak przez nas jako też i naszych poprzedników: chcemy aby nie mogli być rozwiązanymi ani rozgrzeszonymi od tych cenzur przez nikogo innego prócz nas samych lub naszego następcę (wyjąwszy w niebezpieczeństwie śmierci; wszakże w razie powrótu do zdrowia podpadną pod cenzury), ogłaszamy ich niezdolnymi i niesposobnymi do przyjęcia rozgrzeszenia aż dopóki jawnie nie cofną, nie odwołają, nie zmażą i nie zniweczą wszystkich swoich zbrodni, dopóki nie przywrócą w zupełności wszystkiego do dawniejszego stanu i dopóki uprzednio nie uczynią zadosyć przez pokutę odpowiednią ich przestępstwom, kościołowi, stolicy św. i nam. I dla tego postanawiamy i oznajmujemy brzmieniem niniejszego, że nie tylko winowajcy szczegółowo wymienieni, ale nawet następcy miejsc przez nich zajmowanych, nie będą mogli mocą niniejszego pod żadnym pozorem poczytywać siebie za wyjętych od obowiązku cofnienia, odwołania, zmazania i zniweczenia wszystkich ich zbrodni, tudzież od obowiązku poprzedniego i należytego zadosyć uczynienia rzeczywiście i skutecznie, kościołowi, stolicy św. i nam; przeciwnie chcemy, aby i obecnie i na przyszłość ten obowiązek pozostał w swéj mocy, jeśli kiedykolwiek zapragną otrzymać rozgrzeszenie.

Lecz znajdując się w konieczności spełnienia tak smutnego obowiązku, nie zapominamy, iż na ziemi zajmujemy miejsce tego, *który niechce śmierci grzesznika, lecz który chce, aby tenże wrócił się i żył.* tego *który przyszedł na świat aby szukał i zbawił co zginęło.* Dla tego też w głębokiéj pokorze naszego serca, najgorętszemi modłami ustawicznie błagamy jego miłosierdzia i prosimy najusilniéj aby tych wszystkich, przeciw którym byliśmy zmuszeni użyć surowości kościoła, oświecił promień jego boskiéj łaski, i aby wszechmocnością swoją sprowadził ich z drogi zatraty na ścieżkę zbawienia.

Chcemy, aby niniejszy list apostolski i to co się w niém zawiera, nie mogło być pomawiane pod pozorem, że ci którzy są w nim wskazani, i że ci wszyscy którzy mają lub mieć sądzą jaką styczność z treścią rzeczonego listu, do jakiegokolwiekbądź stanu, stopnia lub godności i znaczenia należą, jakkolwiek uważanoby ich za zasługujących na osobiste wymienienie, że na to nie przyzwolili, że nie byli powołanymi, pozwanymi i wysłuchanymi co do skutków niniejszego pisma i że ich dowody nie zostały składane, roztrząsane i sprawdzane. Tenże sam list nie będzie podobnież mógł pod żadnym pozorem, barwą lub przyczyną być uważanym za nacechowany wadą podchwycenia, wymuszenia, nicestwa, lub niedostatku chęci z naszéj strony, albo ze strony tych którym na tém zależy.

Treść tegoż listu nie może również być pod pozorem jakiegokolwiek innego niedostatku, zbijaną, nadwerężaną, odmienianą, braną pod roztrząsanie albo ograniczaną w wyrazach prawa. Niebędą przywodzone przeciw niemu ani prawo ustnego zaprzeczenia, ani powrotu rzeczy do uprzedniego zupełnego stanu ani żadne inne środki prawa, czynu lub łaski. Nie będzie wolno przeciw temuż listowi stawić ani w drodze sądowéj ani zasądowéj, żadnego aktu ani nadania wypływającego z naszéj osobistéj woli, pewnéj wiadomości i zupełnéj władzy. Oznajmujemy, iż rzeczony list jest i zostanie niewzruszonym, obowiązującym i trwałym; że będzie miał i otrzyma zupełny swój skutek i wszystkie jego rozporządzenia powinny być nieodzownie i najściśléj zachowane przez tych do których ściągają się i należą, lub do których będą mogły ściągać się i należeć w następstwie. A więc rozkazujemy wszystkim sędziom zwyczajnym lub delegowanym, auditorom spraw naszego apostolskiego pałacu, kardynałom św. kościoła rzymskiego, legatom przybocznym, nuncjuszom stolicy św., oraz wszystkim innym jakiekolwiek pierwszeństwo lub władzę posiadającym lub posiadać mającym, stosować się do niego w swych wyrokach i sądach, odejmując wszystkim moc i zdolność odmiennego sądu i wykładu, ogłaszając za żadne i nieobowiązujące cokolwiekby uczyniono, wbrew niniejszemu listowi, czy to ze znajomością sprawy, czy przez jéj nieświadomość, jakąkolwiek powagą ośmielonoby się zasłaniać. A o ile byłoby potrzeba, bez względu na prawidła naszéj kancellarji o zachowaniu prawa nabytego i wszelkich innych konstytucji i wyroków apostolskich, udzielonych jakimkolwiek osobom, w jakikolwiek sposób też byłyby oznaczone, jakąkolwiek godnością kościelną lub świecką byłyby zaszczycone, choćby nawet utrzymywały że potrzebują wyraźnego i szczegółowego wymienienia, choćby zasłaniały się zastrzeżeniami ubliżającemi niezwykłemi i jątrzącemi, choćby się odwoływały na swoją korzyść do prawideł do zwyczajów, do przykładów najodleglejszéj starożytności, upoważnionych przysięgą lub przez stolicę świętą; do przywilejów i wyroków pochodzących z osobistéj woli, z pewnéj wiadomości i z pełności władzy stolicy apostolskiéj w konsystorzu lub gdzieindziéj i choćby nadania były uczynione, ogłoszone i wielokrotnie ponawiane, uchwalone i potwierdzone. Oznajmujemy, iż mocą niniejszego i na ten tylko raz, też konstytucje, zastrzeżenia, zwyczaje, przywileje, indulta i jakiekolwiek akta, cofamy w sposób wyraźny i szczegółowy, oraz chcemy aby były cofnięte, lubo te akta albo niektóre z nich nie zostały umieszczone lub wyraźnie wyszczególnione w niniejszem piśmie, jakkolwiekby poczytywano, iż zasługiwały na wymienienie szczegółowe, wyraźne i osobiste, albo w kształcie wyłącznym co do ich przypuszczenia; chcąc aby niniejsze pismo miało tęż samą moc jak gdyby brzmienie konstytucji uchylonych i zastrzeżeń wyłączonych zachować się mających, były w niém wyraźnie i dosłownie wypisane, i aby toż pismo wzięło cały i zupełny swój skutek nie zważając na żadne przeciwne względy.

Ponieważ ogólnie jest wiadomo, iż niepodobna bez niebezpieczeństwa rozpowszechnić listu wszędzie, a osobliwie w tych miejscach, gdzieby wiadomość jego była najważniejszą, chcemy aby jego egzemplarze zostały ogłoszone i przybite, według zwyczaju, na drzwiach kościołów luterańskiego i św. Piotra, kancellarji apostolskiéj, u wielkiego dworu, na górze Cittorio i przy wejściu na pole Flory; po takowem zaś ogłoszeniu i przybyciu, wszyscy w obec i każdy z osóbna komu o tém wiedzieć należy, mają się do niego stosować tak jak gdyby został im osobiście i poimiennie doręczony.

Chcemy aby wszystkie kopje pisane lub drukowane tego listu, byleby podpisane przez notarjusza publicznego i opatrzone pieczęcią jakiejkolwiek osoby zajmującéj godność kościelną, zasługiwały we wszystkich krajach świata tak w sądach jako i zewnątrz nich na takąż wiarę i zaufanie, jak gdyby widziano sam pierwotwór niniejszy.

Dan w Rzymie, u św. Piotra, pod pieczęcią rybaka, d. 26 marca 1860, XIV roku naszego papiestwa.

Pius Papież IX.

FRANCJA.

Paryż, *d. 4 kwietnia.*

Dawniejszy główny redaktor dziennika l'Univers d. 2 t. m. wrócił do Paryża, ale zaledwo stanął w swojém mieszkaniu, gdy komisarz policji zażądał wręczenia mu przywiezionych papierów. Znalazł się między niemi opieczętowany plik pod adresem nuncjusza ks. Sacconi. Odesłano go natychmiast do nunejatury bez zbadania jego treści. P. Veuillot ściągnął na siebie tę nieprzyjemność przechwałkami czynionemi po drodze, iż wiezie bardzo ważne wiadomości; widać iż tak niebyło gdyż podróżny niezostał uwięziony.

d. 5. kwietnia.

Słychać tu, że wielu młodzieńców z najznakomitszych rodzin francuzkich wybiera się do Rzymu, między innemi, hr. Sosthènes de la Rochefoucauld, książe Bisaccia w neapolitańskim, który przeznacza 2 miljony ze swojéj ogromnéj fortuny na sprawę ojca św.— Mrgr. Pimodan, hr. Forbin-Janson, hr. Bourbon-Chalus, baron Gontaut i t. d. Mówią też o jakimś polaku, który ma przyprowadzić cały bataljon dla pomnożenia wojska papieskiego. Wyjście wojsk francuzkich z Włoch nie ma być ani tak bezpośrednie, ani tak zupełne jak to dawniéj głoszono. Dywizje jenerałów d'Autemarre i Ulrich, składające około 25,000 ludzi nie są wcale w gotowości do powrótu.

d. 9 kwietnia.

Utrzymują tu, że na prośbę nuncjusza cesarz podpisał na ostatniéj radzie ministrów dekret upoważniający jenerała Lamoricière do przyjęcia dowództwa nad wojskami papieskiemi.

(*Nord*).

ANGLJA.

Londyn, *d. 9 kwietnia.*

Doroczna uczta lorda mera, dana w poniedziałek świąteczny pierwszy raz od niepamiętnych czasów była pozbawiona obecności ministrów, tudzież członków ciała dyplomatycznego. Jeden tylko książe Cambridge jako przedstawiciel wojska zaszczycił zgromadzenie urzędników miasta. Samo z siebie, że toastów ani na cześć ministrów, ani na cześć posłów zagranicznych niewnoszono, a więc nie było powodu do politycznych wynurzeń. Zapewne Lord J. Russel przypomniał sobie kłopoty, na jakie naraziła go mowa miana w Aberdeen i uznał za rostropne unikać zdarzeń, w których mógłby wyrwać się z jakiem słowem niedogodnem w przyszłości; a chociaż podobna przyczyna nie krępowała ani lorda Palmerstona ani p. Gladestone, wszakże w obecnych okolicznościach, gdzie tyle jeszcze pytań zostaje do rozstrzygnienia, byłoby niestosownem wdawać się w ich rozbior na uczcie. To milczenie ministrów niezaspokoiło ciekawości Londynu, ale pewnie pożytecznem jest dla spraw krajowych. Wszakże jeżeli gabinet jest niemym, niejest przeto nieczynnym, postanowił wykonać pracę wysokiéj strategicznéj wagi. Oczewista, że w razie wojny europejskiéj komunikacje między Anglją i Gibraltarem nabiorą wielkiego znaczenia. Inżynierowie pp. Glass i Elliot otrzymali rozkaz zająć się natychmiast urządzeniem podmorskiego telegrafu, za pośrednictwem którego możnaby w ciągu godziny dawać i otrzymywać wiadomości z tego przedmurza w. Brytanji. Roboty mają być tak uskutecznione, aby nielękały się zepsucia ze strony nieprzyjacielskiéj; czas na ich ukończenie zakreślony do następnego września. (*Nord*).

AUSTRJA.

Wiedeń, *d. 5 kwietnia.*

Dziennik Wędrowiec udziela następną notę o stanie wyznania Augsburskiego w Węgrzech: „Z dniem ostatnim marca upłynął czas do którego wyznawcy nauki augsburskiéj powinni byli według przepisów C. K. patentu uorganizować swoje gminy. Jak wiadomo rzeczony patent rozwiązywał dawno istniejący porządek synodalny, który łącząc spółwyznawców z sobą, nadawał ich działaniom więcéj powagi i mocy. Miejsce synodów miały zająć konsystorze nie spojone ze sobą żadnym węzłem i składające się wyłącznie z duchownych. Owoż dotąd uorganizowało się w myśl rządu 226 gmin; 333 zostały wierne dawnemu porządkowi synodalnemu; większość zaś za synodami stanowi 117 gmin. Pod względem ludności taż większość daje następny wypadek, 543,712 oświadczyło się za Synodami, 306,786 zastosowało się do C: K. patentu. I tu więc różnica wynosi 236,926. *Baron Pronay.*“

Pesth, 2 kwietnia.

Dziennik Times z otrzymanych listów z Triestu uwiadamia że w czasie ostatniéj wojny kradzieże w wojsku austryjackim przybrały olbrzymie rozmiary. Straty skarbu dochodzą do 17,000,000 zł. ren. Wielu z kupców tryestyńskich pociągnięto do odpowiedzialności; księgi handlowe ich domów wzięto pod ścisły rozbiór. Z powodu tych badań, krążą tu rozmaite powieści, między innemi mówią że podczas widzenia się dwóch Cesarzów w Villafranca, gdzie około trzech kwadransów sam na sam z sobą zostawali, Napoleon III miał powiedzieć „W. C. Mość raczy przyjąć przyjacielską radę. Zdrajcy zewsząd W. C. M. otaczają. Podług doniesień, Mantua ma być na 6 miesięcy we wszelkie zapasy opatrzoną;—ja zaś powiadam, (i w tém podniósł znacząco palec) że zaledwo na 6 dni tychże zapasów starczy. Można to sprawdzić.“ Okazało się, iż przestroga była prawdziwą; dowiodło to o ile systemat szpiegostwa francuzkiego jest wyższym od austryjackiego.

Rada gminna miasta Zagrebia podała przez bana swojego prośbę do cesarza, aby dla odwrócenia klęski głodu, rząd przedsięwziął w Kroacji wielkie roboty pożytku powszechnego. Tak między innémi proszą o sprostowanie i uczynienie spławną rzeki Sawy od Rugwiki do Zagrebia i o zbudowanie gałęzi kolei żelaznéj Agram-Steinbruck.

Wiedeń, *d. 8 kwietnia.*

Ogłoszona przez rząd pożyczka loteryjna 200 miljonów zł. reń. (120 miljonów rubli) niema powodzenia. Na dniu 8 t. m. wpisy miały się zamknąć; minister skarbu przedłużył je do dnia 14 t. m.; spodziewać się jednak trudno, aby w ciągu sześciu dni ogromna niedostająca summa dała się uzupełnić; dotąd bowiem podpisano się zaledwie na 32,265,000 zł. reń.

Książe Modeny z małżonką przybędą do Pragi, księżna zaś Luiza parmeńska w maju przeniesie się na mieszkanie do Bregenz. Wiadomo bowiem że jéj córki wychowują się na pensji Ridenburgskiéj w bliskości owego miasta.

(*Pr. Ztg.*).

PRUSY.

Berlin, *d. 8 kwietnia.*

Gabinet pruski korzystając z dwutygodniowéj przerwy prac parlamentowych wydał okolnik do prezesów prowincjonalnych, zalecając im czuwać nad zgromadzeniami zbierającemi się w celach politycznych oraz nad prośbami, które układane być mogą dla przesłania ich sejmowi. Ministrowie wytłumaczywszy zamiary rządu, objaśniają zarzuty czynione projektowi reformy wojska. Zwracając baczność władz miejscowych na ruch polityczny ludności, gabinet przepisuje najściślejsze zachowanie prawa i unikanie wszelkiéj dowolności. Dzienniki demokratyczne z największą gwałtownością powstają przeciw rzeczonemu okolnikowi, zowiąc go wymysłem Napoleonizmu, dążącym do ścieśnienia służącego narodowi pruskiemu prawa objawu swych przekonań. Gazeta pruska dowodnie zbija ten kłamliwy zarzut i bardzo trafnie przypomina owe sławne zdanie *chcecie być wolnymi a nie umiecie być sprawiedliwymi*, i w rzeczy saméj gabinet teraźniejszy nie zasługuje bynajmniéj na czynione mu zarzuty i wyjąwszy tradycyjną niesprawiedliwość względem W. Ks. Poznańskiego jest sumiennym wykonawcą prawa. (*Pr. Ztp.*)

Ostatnie gazety obejmują uwagi pana Schleinitz nad niektóremi pismami ogłoszonémi w błękitnéj książce angielskiéj. Podamy treść w następnym numerze Kurjera.

HISZPANJA.

Madryt, *d. 7 kwietnia.*

Ortega, który wtargnął na stały ląd Hiszpanji znany był w Londynie, Paryżu i Madrycie jako zapalona głowa. Wszystkich, zadziwia jak można było powierzyć mu rząd części kraju i dowództwo nad siłą. Wiadomo że zamach upadł, lecz wzburzenie umysłow w stolicy jest ogromne. Niepewność, czy Anglja rozgniewana za wojnę marokańską nie ośmieliła spisku i czy niechciała w téj epoce przyłączeń skorzystać z pory i pochwycić wyspy Balearskie, niepokoi tu umysły. Obecność przy hr. Montemolin infauta Don Juan a tudzież jenerałow Cabrera i d'Elio oraz innych dowódzcow karlistowskich każe obawiać się cząstkowych powstań. Królowa w Kamarylli swojéj liczy wielu karlistów, przynajmniéj co do zasad; jest ich niemało i w wyższych sferach społeczeństwa; odkryto nawet jakiś spisek w Madrycie, gdzie wybuchnąć miało powstanie, skoro by powiódł się zamach Ortegi. Na Anglików pada podejrzenie, iż chcieli zapalić domową wojnę, lecz gdy to nieudało się, agenci angielscy oskarżają o to cesarza Napoleona, twierdząc iż z jego rozkazu dwa okręta najęto w Marsylji na przewiezienie części wojsk Ortegi pod Tortozę. Zapewne, że te potwarze są bezzasadne, ale na umysły gminu szkodliwie działają. Uwięziono wiele osob w Madrycie; wojska wyprawiono do Katalonji dla czuwania nad spokojnością kraju. Obiedwie izby złożyły królowéj adres z wynurzeniem uczuć wierności, oraz gotowości bronienia jéj tronu i dynastji.

Doszła tu wiadomość, że jenerał Elio i jego sekretarz zostali schwytani przez ochotników z Maestrazgo. Ortega z czterma lub pięciu towarzyszami pilnie jest ścigany. Dwa bataljony, jeden inżynjerów, drugi artylerji, wezwane z Afryki, przybyło do Madrytu. Spodziewają się wkrótce powrotu większéj części wyprawy, gdyż sułtan ratyfikował już warunki pokoju.

Gazeta urzędowa madrycka umieściła listę schwytanych rokoszanów; w ich liczbie nie znajduje się ani hr. Montemolin ani jego bracia. Domyślają się, że królowa uniesiona wspaniałością, rozkazała dozwolić im uciec, lubo z drugiéj strony doniesienie urzędowe zawiera następny szczegół. Po wylądowaniu Ortegi przybiła do brzegu szalupa, z któréj wysiadło kilka osób w sukniach zwyczajnych. Ortega rozmawiał z nimi z odkrytą głową i z oznakami usza-

nowania; skoro jednak żołnierze okazali opor rozkazom jenerała, rzeczone osoby rzuciły się nazad do szalupy i śpiesznie odpłynęły; Ortega zaś z trzema adjutantami i służącym w największym pędzie koni uciekł. Domyślają się, że temi nieznanemi osobami byli właśnie książęta hiszpańscy. (*Nord*).

DEPESZE TELEGRAFICZNE.

Wiedeń, *d. 10 kwietnia.*

Dziennik austryjacki podaje wiadomość z Neapolu d. 9 kwietnia, iż w Palermo i całéj Sycylji porządek został przywrócony; w Neapolu zupełnie spokojnie. Arcyksiąże Maksymiljan wrócił do Wiednia z podróży swojéj do Brazylji.

Hr. Stefan Szechenyi, który niedawno był przedmiotem ścisłych badań policji austryjackiéj, przebywał jak wiadomo w ostatnich czasach w domu zdrowia w Doebling. Zapewne w chwili obłąkania odjął sobie życie.

d. 11 kwietnia.

Zakład telegraficzny Reutera uwiadamia, iż odpowiedź Austrji na okolnik p. Thouvenela, względem przyłączenia Sabaudji, nie zawiera protestacji przeciw dobrowolnemu ustępstwu tego kraju przez króla sardyńskiego; lecz Austrja nie przyjmuje zasady powszechnego głosowania. Hrabia Rechberg ma nadzieję, że Francja utrzyma zawarowaną dla Szwajcarji neutralność obwodów Chablais i Faucigny, zgodnie z obietnicą wyrażoną w depeszy p. Thouvenela.

d. 12 kwietnia.

Internuncjusz austryjacki w Konstantynopolu, bar. Prokesch Osten, otrzymał uwolnienie na sześć miesięcy. Hr. Ludolf zajmie czasowie jego miejsce i wkrótce wyjedzie do Konstantynopola.

Londyn, *d, 10 kwietnia.*

Zakład telegraficzny Reutera, ogłosił następne depesze:

Marsylja, *d. 11 kwietnia.*

Podług wiadomosci z Neapolu d. 6-go kwietnia, 8,000 mieszkańców przechadzających się wieczorem po ulicy toledskiéj, wołali: niech żyje konstytucja! Straż zmusiła zgromadzonych do rozejścia się.

Z Neapolu otrzymana wiadomość d. 10 t. m., iż 10,000 powstańców znajduje się w głębi wyspy Sycylji. Wojska neapolitańskie oblężone są w Palermo; każdéj nocy na nie napadają.

Rzym, *d. 11 kwietnia.*

Jenerał Lamoriciére w wydanym rozkazie dziennym oświadcza, iż niewahał się wrócić do dawnego powołania, do którego wezwany został przez Ojca Św. i przez katolików. Chrześcijaństwo, mówi jenerał, jest życiem cywilizacji. Rewolucja zagraża Europie jak niegdyś islamizm. Sprawa papieska jest sprawą cywilizacji i wolności. Kończy wrażając żołnierzom ufność w powierzonéj im sprawie.

Turyn, *d. 10 kwietnia.*

P. Lanza wybrany został na prezydenta izby w powtórném głosowaniu większością 129 głosów nad 219.

Neapol, *d. 9 kwietnia.*

Zakład Reutera podaje urzędową wiadomość d. 9 t. m. wieczorem, że w Palermo i ogólnie w Sycylji porządek przywrócony. Mieszkańcy są spokojni, a właściciele ziemscy oświadczyli rządowi swoje współdziałanie. Duch wojska wyborny.

Kanton, *d. 15 lutego.*

Wzburzenie w Japonji nie ustaje. Krążą wieści, że Chińczycy pozdejmowali działa z fortów Daku, ażeby natomiast lepiéj wzmocnić Tien-Tcyn. Dowódzcy Kwe-Lianu, odmówiono dymisji. Rząd pekiński niepokoi się z powodu przygotowań Europejczyków. Naczelny dowódzca francuzki w Chinach, jenerał Montauban, przybył do Kantonu.

Kalkuta, *d. 4 lutego.*

W prowincji niższego Bengalu wszczęty był rozruch przez jedno plemię, przeciw któremu gubernator ogłosił odezwę, i mają nadzieję, że będzie skuteczną.

Meksyk, *d. 18 marca.*

Zakład Reutera uwiadamia, iż podług obiegających pogłosek, jenerał Miramon (stronnik Francji) kazał obywatelom północno-amerykańskich stanów wyjechać z Meksyku.

ŚWIĘTY PIOTR.

(Sielanka).

Niska chata, niska,
Nędza nas uciska,
Szczupła nasza miedza,—
Głodem Bóg nawiedza:
Pszenica niesiana,
Żyto po kolana,
Sianożątka licha,
Bez deszczu usycha;
Kąkol rodzi z żyta,
Wilk owieczki chwyta,
Grad wybija pola.
Czarnaż nasza dola!

*

Mój Boże! mój Boże!
Człek czyni co może...
Kto radę poradzi
My i słuchać radzi,
I pieśni śpiewali,
I na Msze dawali,
Na każdéj półmili
Krzyżyki stawili,—
Z chorągwią czerwoną,
I z wodą święconą,
Xiądz w komżę ubrany
Błogosławił łany.
Insza Boska wola,
Czarna nasza dola!

*

Chyba jedna rada;
Posłuchać wypada,
Co przyśnił wójt stary
W noc świętéj Barbary:
Mówił mu Piotr święty
Jasnością przejęty:
»Ej dosyć wam dosyć
»Taką nędzę znosić
»Zginiecie bez chleba,
»Pozbyć się jéj trzeba,
»Ja mam niebios klucze,
»Sekretu nauczę,
»Że ustąpi z pola,
»Czarna wasza dola:

*

»Wszyscy gospodarze!
»Kto ma woły w parze,
»Kto ma konie w bronie,
»Kto ma zdrowe dłonie,
»Wszyscy idzcie tłoką
»Zaorzcie głęboko,
»Tę drogę od brzozki—
»*Do gospody z wioski*
»Zabronujcie końmi,
»Zagrzebajcie dłońmi,
»Niech ślad i nazwanie
»Drogi niezostanie;
»A zarodzi rola,
»Pojaśnieje dola!«

Wł. Syrokomla.

5 marca 1860 r.
Wilno.

PRZEGLĄD MIEJSCOWY.

WILNO.

Alleluja— łaskawi czytelnicy, pierwsze życzenia nasze dla was, życzenia płynące z sumiennego przekonania, żeśmy związani z życiem waszem węzłem nierozerwanym,— że troski wasze i wasze radości— i nas zasmucać lub cieszyć powinny. Skoro nam Bóg pozwoli pracą i prawdą zasłużyć u was na zaufanie i wiarę, skoro zdobędziemy prawa obywatelstwa dla słów naszych— wtenczas tylko z korzyścią zobopólną będziemy mogli pracować.

Nie wymieniamy szczegółowo życzeń naszych, boć one wszystkie dałyby się streścić w jedno: aby prawda była w domu, zarówno pod strzechą kmiecia, jak pod dachem szlacheckiego domu, tak też w pałacach możnych. Aby prawda była w słowie i piśmie, i prawda w życiu publiczném. Aby raz nas Bóg uwolnił od podjazdowéj walki między swojemi, których węzel miłości łączyć powinien, nie zaś zawiść zaślepiona dzielić, a niebaczna skutków, za broń swą używając uczuć najświętszych, dla zręcznéj szermierki deptać ziarno dnia jutrzejszego, które tylko namaszczone chrześcijańską miłością wszystkich, łzami żalu i potem czoła polane, w pokorze ducha pielęgnowane, kiełkować będzie. Bo zaprawdę nie ci najwięcéj prawdę miłują, co dla dowiedzenia swych uczuć, innych o fałsz oskarżają. Nic łatwiejszego jak cisnąć z zaściany kamieniem w przechodnia, i dowodzić późniéj, że po złéj szedł drodze i dla tego go zabijają. I zkądże to przekonanie, że lepsze są drogi tych, co kędyś spoczywając na laurach, uznali siebie za opatrzność Bożą i hojną dłonią ciskają gromy na skromnych pracowników i bezbronnych współbraci, dla tego tylko by zrzucić z siebie odpowiedzialność bezczynności spokojnéj bez pożytku dla kraju.

I nie sięgną celu gromy takowe, bo źródłem ich pycha, a nie takie winne być drogi pracowników w winnicy Pańskiéj. Główną dźwignią ich czynności ma być ofiara i poświęcenie bez oglądania się na laurowe wieńce, które współcześni i potomni mają im składać. Godłem ich: miłość i prawda; a choćby podczas téj pielgrzymki, przez Opatrzność wskazanéj, ci co winni zagrzewać do wytrwania, cisnęli kamieniem, krwawą obelgą i niewiarą,—chociażby najbliżsi sercu, zamiast bratniéj pomocy błotem obrzucali, oni bez gniewu, z jasném, rozpogodzoném czołem, ze wzrokiem wlepionym w gwiazdę, co ich drogami kieruje, winni posuwać rydwan społeczny, nie jęknąć, gdy który padnie przez koło zdruzgotany, a pył przydrożny ślad jego zasypie, bo celem ich wędrówki nie chwała dla siebie, ale prawda święta.

Otóż jeszcze jedno życzenie, łaskawi czytelnicy, aby nam wszystkim nie zbrakło odwagi i wytrwania w takiéj wędrówce, aby starczyło ducha pokory nieść tę skromną cegiełkę, jaką Opatrzność na nasze barki złożyła, nie szukać laurów, ale prawdy wcielenia.

— Przejdźmy teraz do spraw codziennych życia naszego, i darujcie mi, że rozpocznę od wypadku nic nie znaczącego na pozór, ale mającego poniekąd większe znaczenie, gdy się nań zapatrywać będziemy nie okiem analizy zimnéj, ale okiem serca. Działo się to w Wielki Piątek, właśnie w owym czasie, gdy wszystko, co żyje w mieście, dzięki sprzyjającéj pogodzie, nawiedzało groby. Jeden z naszych dobrych znajomych, podczas swéj pobożnéj pielgrzymki zawędrował w odleglejsze części miasta, i tam mu się zdarzyło spotkać chłopka z kawałkiem wieprzowiny na sprzedaż. Wyglądał on wybladły, wynędzniały, w obdartéj siermiędze, a prosił z taką rozpaczliwą natarczywością, żeby kupić u niego, iż zdziwiony, począł wypytywać biedaka, coby go spowodowało w Wielki Piątek sprzedawać ostatni kawałek wieprzowiny, schowany na święta?

„Ot panie trzeba sprzedać, trzeba pięciu złotych, kup panoczku, żona chora, a okna wyjęli, zlituj się panoczku, daj pięć złotych, trzeba zapłacić resztę podatku.“

„Jakto? to ci za pięć złotych okna wyjęli, kiedy żona chora?“

„A wiadomo panoczku, człowiek winien, to i zapłacić trzeba, a jakby nie wyjęli okien, to człowiek zjadłby mięso, a podatku nie zapłacił.“

Wzruszony tém prostém rozumowaniem, znajomy nasz zapłacił za wędzonkę, i chciał jéj nie brać; lecz tu właśnie pomylił się w swéj znajomości usposobień ludu naszego, bo chłopek daru pieniędzy przyjąć nie chciał, dowodząc, że jeszcze zdrów, i że mu nie pora rękę wyciągać. Na próżno go przekonywał, że ma prawo mu darować kawał mięsiwa. Chłopek tego nie rozumiał, że można darmo wziąść cokolwiek.

— Od obrazu nędzy, rozdzierającéj serce przejdźmy do salonów. Nie dla kontrastu, broń Boże! nie dla tego, żebyśmy chcieli jaki wyrzut zrobić tym, co siedzą w salonach, bynajmniéj, jest to prosty zbieg okoliczności. W kronice to tak jak na cmentarzu, gdzie bogacz czy nędzarz schodzą się razem, i jeden piasek obu zasypuje oczy. To też darujcie kronikarzowi, że czasami nie może zachować wszystkich przejść przez stopniowania hierarchji społecznéj, i że bierze objawy życia tam, gdzie je napotka i zapisuje tak, jak je widział, zachowując tylko dla swéj własnéj wiadomości osoby, a publiczności podając fakt.

Salony nasze w czasie świąt zmieniają swą barwę zwyczajną (jeżeli ta barwa istnieje, lecz o tém późniéj powiemy), całe ranki, wedle starego zwyczaju, dom otwarty, stoły zastawione, każdemu radzi, każdego przyjmują szczérze, i dobrem słowem obdarzą i nakarmią sowicie. Nie mogliśmy dójść od kiedy istnieje u nas zwyczaj stawienia ś w i ę c o n e g o, to tylko wiemy, że jest to plastyczny wyraz gościnności staropolskiéj, a poniekąd kryje w sobie ślady patryarchalnego dawniéj stosunku pana i sługi. Widocznie miano na celu, by w czasie takich świąt uroczystych, uwolnić od pracy służbę, by i ona mogła świątkować, i dla tego zastawiano stoły na trzy dni chłodném jadłem. Obecnie zwyczaj ten uległ niejakim zmianom, coraz częściéj się spotykamy z tak zwaném c i e p ł é m ś w i ę c o n é m; tradycja przeto została nietkniętą, ale forma zmieniła się bardzo, może na korzyść hygieny, ale na wielkie sług strapienie. W całym chrześciańskim świecie zwyczaj podobny przechował się tylko u nas, i zapewne w pierwotnéj formie, w Rzymie, gdy na górnym krużganku Bazyliki św. Piotra zastawiają się stoły dla przybyłych pielgrzymów, którym papież sam usługuje, a potém każdego obdarza. Więcéj to oficjalna forma i dla tego przypuszczoną jest tylko pewna liczba wybranych.

Polska serdeczność zmieniła formę téj pamiątki rozszerzając zakres gościnności, a usuwając się poniekąd przez butę staroszlachecką od objawu pokory chrześciańskiéj.

Wieczorem znowu inna rzeczy postać, zwyczajnie w pierwszym tygodniu nie tańcują, ale zbierają się mniéj lub więcéj gromadnie, po naszemu na pogawędkę, po cudzoziemsku na raut. Zdarzało się nam przechodzić od jednego do drugiego kółka na takich zebraniach i przysłuchiwać się toczącym się gawędkom. Ileż to rozmaitości, ile wydatnie odróżniających się kółek w jednym salonie. Właśnie może dla braku harmonji w usposobieniach, dla braku niezbędnych żywiołów każdego salonu, którego goście dobierają się u nas dość często wedle pewnéj normy majątkowéj, nie zaś wedle jednakowego stopnia wykształcenia i jednakowych usposobień moralnych. Oto przykład: podchodzimy do jednego kółka, gdzie się toczyła rozmowa o utworach niedawno zmarłego wieszcza. Łatwo pojmujecie, łaskawi czytelnicy, że rozmowa musiała być ożywiona, ale tego nie zrozumiecie pewno, jakim sposobem siedzące za tym samym stołem dziewczątko lat siedmnastu, przeglądało właśnie wtenczas żurnale mód, i miało odwagę zapytać obok siedzącéj towarzyszki, czy jakaś tam pelerynka lepszą będzie z garnirowaniem, czy bez garnirowania!

Przypatrywałem się długo téj twarzyczce, w któréj oczach, dziwacznym jakimś zbiegiem, natura włożyła wiele myśli i natchnienia, a reszta fizognomji zmarmurowana i obojętna; i przyszło mi na myśl owo podanie ludowe o pannach watowych, którym piastunki obłożyły serce watą, żeby się nie poraniło w piersiach bijąc. To też zaprawdę jest dusza, jest serce, ale cóż potém! broni ją od wrażeń miękki futerał, albo też kiedyby i chciało silniéj zabić, wata przesądów siłę tętna pochłonie i nic na zewnątrz nie słychać. Od legendy do życia krok tylko. Treść jéj i zastosowanie wy sami, łaskawi czytelnicy, lepiéj odemnie odgadnąć potraficie. Jeżelibyście chcieli zrozumieć przyczynę, dla czego obecne młode pokolenie tak się dziwnie usposabia to już chyba trzebaby zajrzeć w wychowanie, oceniać zasady, jakie się wszczepiają i badać przyczyny, dla których serca watują. Alebym nie w porę się wybrał z morałami, bo przecież i nie miałbym może racji, przez pół dziewiętnasta wieku kobiety żyły sercem, czyż tego nie dosyć? Od wieluż to wieków niewiasty nasze dawały wzory poświęcenia, miłości, były aniołami stróżami domowego ogniska, pielęgnowały serca dziecinne, szczepiąc w nie uczucia święte, a od rachuby wolne, gotując w ten sposób młode pokolenie do zapasów życiowych, czyż to mało zasługi? I dla tego w każdym wielkim akcie życia społecznego widziemy naszych niewiast postacie górujące.

Jeszcze jedno pytanie, co rozwiną w piersiach młodego pokolenia niewiasty, których serce watą obłożone nigdy nic nie kochało. W jakim akcie poświęcenia zajaśnieć one mogą?

Na pociechę sobie i wszystkim ludziom dobréj woli, możemy powiedzieć, że takie przykłady jeszcze u nas, dziękować Bogu, są rzadkie. Wylęgły się one anormalnie w skutek napływowo rozwiniętéj u nas potrzeby zbytku, która każe zamilczeć rozwojowi ducha, dla pozyskania pozycji społecznéj.

Wy, szlachetne siostry z ducha, coście zachowały w sercach waszych miłość dla wszystkiego co szlachetne i piękne, co wpływacie na nas waszém czystém współczuciem, i podnosicie nas przez serce do ofiary i poświęcenia, darujcie mi te słowa, co się w imię żalu i boleści wyrwały. Podnoszą one jeszcze więcéj szczytność waszego powołania. Stawiliśmy na oczy przykład rażący z pewną pociechą, bo wiemy, że on wszystkich razić będzie; bo wiemy, że dla naszéj niewiasty najpiękniejszym strojem, to jéj serce tętniące żywém uczuciem dla wszystkiego co miłości godne, to jéj gotowość do każdéj ofiary, gdy cel wzniosły, to jéj życie pełne poświęceń i miłości pełne.

Próżność, tylko w próżnem może zagościć sercu— rachuba tylko w zepsutem.

Patrząc na te watowe laleczki, które czasami zdarzało się nam spotykać na salonach, z marmurowem usposobieniem posągu, przychodził nam na myśl wiersz z Hejnego, coby mógł za przestrogę posłużyć czasami:

Na twych licach lato,
Znoj oddech zadyma,
W młodem sercu za to
Chłodna, wietrzna zima.

Zmiana przyjdzie z datą,
Czas się nie zatrzyma;
W sercu będzie lato,
Na twarz wejdzie zima.

— We wtorek rozpoczęły się widowiska w teatrze naszym, sztuką tłumaczoną K o b i e t y z k a m i e n i a, zapewne dla debiutu p. Krzyżanowskiego, który po raz pierwszy na scenie naszéj wystąpił w roli Desgenais. Kilka lat temu sztuka ta zjawiła się jako odpowiedź na kameljową damę Aleksandra Dumas'a (syna), zjawiła się jako okrzyk rozpaczy zagrożonéj rodziny we Francji, i dla tego tam wielkie miała powodzenie. Bo gdy młody Dumas z właściwym sobie talentem podnosił do ideału to co pogardy godne, gdy uderzał młotem zniszczenia w najświętsze podstawy społeczeństwa, bo w ideę zacności życia rodzinnego, zagrożone społeczeń-

stwo frenetycznie przyklaskiwało Kobietom z kamienia, chociaż z mniejszym napisanym talentem.

Lecz co było koniecznem i znanem w Paryżu, to u nas miejsca mieć nie może, bośmy dochowali, może lepiéj niż inne narody, świętość domowego ogniska, i nie znamy wcale kobiet z kamienia, bo ich niema w pośród nas, a przedstawianie typów nieznanych a niebudujących wcale wydaje się nam mało pożytecznem dla ogółu.

Nie zatrzymujemy się dłużéj nad treścią sztuki, właśnie dla wyżéj wymienionych względów.

O talencie debiutanta nic stanowczego powiedzieć nie możemy, gdyż tu rola francuzkiego dziennikarza, przechodzącego w jednéj chwili od sarkazmu do łez żalu, kryjącego pod lekką, żartobliwą formą, serce miłujące prawdę szanujące wszystko co zacne i wzniosłe, najeżonego dowcipem, żółcią przesiękłym w towarzystwie takich Marco, a skromnego i rzewnego z matką Rafaela i biedną dziewczynką, za trudną była dla poczynającego; tém bardziéj, że publiczność pamięta jeszcze w téj saméj roli p. Surewicza— tego było dosyć dla nienazbyt pomyślnego debiutu.

Typ taki dziennikarza, u nas jeszcze trochę nowy, ale ogół rozumie go, dla tego, że wiernie skreślony i prawdziwy— muszą tu wprawdzie słuchacze przeczuciem raczéj odgadywać osobę, bo w miarę rozwoju życia publicznego zjawią się podobne postaci, może nie w takich formach, bo stanowisko i dążność dziennikarstwa naszego są inne, ale w treści podobne lub takie same.

We czwartek widzieliśmy poraz pierwszy Dla miłego grosza p. Apollina Korzeniowskiego, sprawozdanie o przedstawieniu téj sztuki konkursowéj, odkładamy do przyszłego numeru. (x)

—

Wczoraj, t. j. 7 kwietnia, o g. 4 z rana, zszedł z tego świata zwycz. pub. professor b. uniwersytetu Wileńskiego Karol Podczaszyński, znany z prac swoich naukowych w przedmiocie budownictwa, któremi się aż do śmierci, w 70 roku życia, zajmował, a do których głównie należą: Słownik architektury i Początki tejże nauki, we trzech tomach z rycinami. Wszystkie pisma jego odznaczają się wzorową czystością języka naszego, równie też czystém i skromném było życie jego.

PRZEGLĄD PISM CZASOWYCH.

Niedawno dziennik francuzki *Algérie* umieścił kilka artykułów uwłaczających czci znakomitego jenerała armji francuzkiéj Jusufa. Przypadek zrządził, że jeden z tych artykułów wpadł w ręce jenerała, który w towarzystwie dwóch swoich przyjaciół udał się natychmiast do biura redakcji, gdzie znalazł trzech redaktorów, z których każdy starał się z początku zrzucić z siebie odpowiedzialność za rzuconą potwarz. Jenerał jednak nastawał gwałtownie, żeby mu wymieniono nazwisko autora artykułu. Gdy jeden z współredaktorów przyznał się do niego, nastąpiło wyzwanie na szpady. Dziennikarz pierwszy został raniony w prawe ramię, potém odebrał drugie ale lekkie pchnięcie w bok. Pojedynek pomimo to nieustawał, jenerał wymierzył pchnięcie w pierś przeciwnika, ale ponieważ walczący mieli prawo parować lewą ręką, szpada jenerała zraniwszy rękę, szarpnęła ramię i ześlizgnąwszy się uwięzła w łokciu, gdzie pękła na dwoje w głębokiéj ranie, która grozi niebezpieczeństwem życia. Jenerałowi sekundowali dwaj jego adjutanci.

— *Bell's Weekly Messenger* podaje wiadomość, że p. Jules Viard złożył Ludwikowi Napoleonowi rysunek wagonu swego wynalazku, który na rzuconych przez ulice relsach ma przewozić Paryżanów do rozmaitych punktów miasta. Wagon ma być zbudowany na ośmiu kołach, 30 stop długi na 9 stop szerokości. Przy takiéj olbrzymiéj objętości będzie mieścić wygodnie 100 passażerów i tyluż zewnątrz, z dachem na szczycie dla cyrkulacji zimowéj, który może być zdejmowany na lato. Opłata od passażera wewnątrz ma wynosić tylko 10 centimów czyli 5 groszy pol., zewnątrz tylko połowę. Relsy mają być położone w miejscach, gdzie się niedawno wznosiły stare mury oddzielające miasto od przedmieść.

— Dziennik angielski *Leisure Hour* mieści w sobie zajmujący i zdumiewający wykaz ilości marek listowych, z któréj wnieść można o ogromie korrespondencji w zjednoczoném królestwie. Rozchodzi się ich w okrągłéj summie 500 mil. rocznie. Przypuściwszy, że w roku jest tylko 300 dni roboczych, liczba marek wyrabianych dziennie w drukarniach wyniesie 1,600.000 sztuk. Jedno uderzenie ręcznéj prassy, lub jeden obrót cylindra w sznell-prassie odbija ich tysiące.

— Zoologiczne towarzystwo w Londynie otrzymało, jak pisze *Bell's Weekly Messenger*, dwa piękne żyjące egzemplarze rzadkiego ptaka z nad brzegów Białego Nilu, którego poraz pierwszy dały poznać naturalistom w 1851 roku odkrycia w Abissynji niezmordowanego podróżnika Mansfielda Farkyns, i który otrzymał od p. Gould nazwę *balaeniceps rex*. Z kształtu swojego podobny jest do bociana, tylko daleko większy od niego, i podobnie jak pelikan opatrzony ogromnym dziobem i jak ten ostatni karmi się rybami. Panu Petherick wice-konsulowi brytańskiemu w mieście Chartoun, położonem u połączenia się Białego i Błękitnego Nilu, należy się zasługa przewiezienia tego rzadkiego ptaka w żyjącym stanie. *Balaeniceps* gnieździ się i przebywa w porosłych trzciną moczarach nad brzegami Białego Nilu pod 4° szerokości północnéj, gdzie go złowił p. Petherick podczas swoich naukowych wycieczek w te mało znane jeszcze strefy.

— Korrespondencja z Aleksandrji pod datą 5 marca, umieszczona w *Bell's Weekly Messenger*, donosi, że p. Mariette za zgodą wice-króla Egiptu założył w Kairze muzeum starożytności, które wkrótce może się stać jedném z najsławniejszych w świecie. Pan Mariette czynnie prowadzi swoje poszukiwania. Już prawie zupełnie odkopał świątynię Ephona w Abyda, jedną z najlepiéj zachowanych w Egipcie; pod tą świątynią odkrył jeszcze kaplicę wykutą w twardéj skale, któréj ściany ozdobione są legendami i nadpisami dawnych królów Egiptu. Ale daleko ważniejsze odkrycie zrobił w świątyni Sfinksa obok drugiéj piramidy Gizeh, gdzie znalazł posąg króla Chephren, założyciela drugiéj wielkiéj piramidy. Posąg dochował się w całości, pięknie wykończony, wyobraża króla siedzącéj postawie na krześle, którego poręcze kończą się lwiemi głowami. Jest to najdawniejszy dotąd odkryty zabytek rzeźby Egipskiéj.

O POCZĄTKU RUSI.

Petersburg, *d. 22 marca 1860 r.*

Śród mnóstwa hipotez uczonych o pochodzeniu Rusi i pierwszego jéj księcia Ruryka, w obecnych czasach zjawiła się nowa w piśmiennictwie rossyjskiém, professora tutejszego uniwersytetu p. *Kostomarowa*, że Ruś należy wyprowadzać ze Żmudzi, od nazwy *Rus* czy *Ros* służącéj dla koryta Niemna. Badania swoje w tym przedmiocie pomieścił on w czasopismie „*Współcześnik*“ za styczeń teraź. roku. P. *Pogodin* b. professor uniwersytetu moskiewskiego, który ze Szlecerem i Karamzinem prowadzi Ruś od Waragów czyli Normanów, wyzwał go na *pojedynek* literacki, to jest na *dysputę* publiczną, na wzór tych jakie to bywały w średnich wiekach pomiędzy Realistami i Nominalistami, Tomistami i Skotystami. Dysputa ta odbyła się 19-go, w auli Uniwérsyteckiéj, za opłatą od wejścia, od pięciu do półtora rubla, przeznaczoną przez p. Pogodina na korzyść uczniów biednych w Uniwersytecie. Publiczność, ciekawa w tak interessującéj kwestji rezultatu, a bardziéj nowością rodzaju zapasów pociągniona, na wyścigi dobijała się o bilety tak, iż prędko nie stało miejsc i wszystkich widzów mogło być przeszło 2,000 osób, w téj massie wielu uczonych, także damy, a najwięcéj uczniów Uniwersytetu i innych zakładów naukowych. Dla Litwina przyjemny jest fakt do zakommunikowania, że po pierwszy raz imię Litwy, dotychczas nawet przez niektórych dziejopisów Rossyjskich zarzucone w kącik, publicznie tutaj rozlegało się tak swobodnie, tak głośno. Wystąpili w szranki dwaj mężowie znakomici na polu dziejów narodowych: zdawało się, że potyczka będzie walna, poważna, że nieprzeważna, to każdy, co choć trochę świadom takich dociekań, z góry mógł zapowiedzieć. Rozpoczął p. Pogodin od przeczytania swego listu, pisanego do p. Kostomarowa wraz po wyjściu jego artykułu: odparł mu wręcz na pociski, wystosowane tam w obronie pochodzenia Normańskiego, p. Kostomarow: dowody pierwszego miały za sobą, krom źródłosłowu niektórych nazw właściwych, prawdopodobieństwo historyczne, oparte na tle ówczesnych wycieczek i podbojów Normanów, drugiego zaś opierały się najbardziéj na wywodzie etymologicznym imion pierwszych książąt Ruskich i kilku *porogów* czyli katarakt Dniepru z języka Litewskiego; póki oba czytali przygotowane na piśmie dyskussje, szło dość dobrze, lecz daléj rozprawa straciła powagę uczoną i zamieniła się w chęć popisywania się z dowcipem, w czém prześcignął p. Kostomarow, mający więcéj zimnéj rozwagi i umiejący zręczniéj odbijać ciosy przeciwnika; tu nastąpiła po prostu szermierka dowcipkowania z zabaczeniem przedmiotu, a co wywoływało bez ustanku, to oklaski to sykania młodzieży, jakby na jakiem widowisku teatralném. Zapasnicy sami widząc, że nie dójdzą do końca ze swemi dowodami, zgodzili się nareszcie na wzajemne ustępstwa, p. Kostomarow odstąpił Normanom Igora, p. Pogodin zaś Litwinom dwa *porogi* Dniepru i Olgę, zostawując do rozpraw piśmiennych, dalszą potyczkę, i na tém się skończyła owa głośna dysputa; p. Pogodin, chcący wyraźnie popisywać się z wyrażeniami, dźwięcznie brzmiącemi w uszach młodocianych, jak rozpoczął tak zamknął i to literackie widowisko także szumnemi słowami, które zostały mu odplacone rzęsistémi oklaskami: „Niech żyje Ruś, *skądkolwiek pochodzi!* Niech Ruś kwitnie w ścianach tego uniwersytetu! niech kwitnie ona w murach wszystkich Uniwersytetów rossyjskich i za murami ich!“ Młodzież owioniona zapałem narodowym, pochwyciła obu zapaśników i przy szumnych okrzykach na swych rękach wyniosła ich z auli uniwersyteckiéj, a przeciwnicy podali sobie ręką pojednawczą.

Czy zadanie to, nie mówię rozwiązaném, posunioném choć na kilka cali zostało, śmiało odpowiadamy— nie, pozostaje tak jak było przed dysputą; lecz, zdaniem naszém, rozumowania p. Pogodina, kiedy po prostu czytał z pisanego, były więcéj przekonywające, jako przedstawujące więcéj loiczności, związku, i następstwa historycznego. Nie pierwszy to p. Kostomarow wystąpił z tą hipotezą o pochodzeniu Rusi od *Litewskiéj Rusi* (jak on sam się wyraził, a byłoby bliżéj i jaśniéj: od *Rusi* lub *Rusni* w Litwie). Prof. *O'Nacewicz* w rozprawie: „Rzut oka na pierwotne dzieje Litwy,“ w Roczniku literackim Romualda Podbereskiego, rok 3-ci Petersburg 1846 r., Ruryka mieni być Żmudzinem i dodaje: na sejmie Horodelskim między magnatami Litewskiemi znajdujemy Ruryka; za naszych czasów w rzędzie szlachty Żmudzkiéj znajdowali się *Rurykowicze*. To jego twierdzenie podczas dysputy przytoczył także na swe poparcie p. Kostomarow. Daleko dawniéj niezmordowany dziejów słowiańskich badacz *Jan hr. Potocki*, naznaczał równie Rurykowi za pierwiastkową ojczyznę część Żmudzi, nad dolnym Niemnem położoną *Rus* albo *Rusne*, a późniéj przez krzyżaków zawojowaną, jak nasz zasłużony dziejopis Litwy *Narbutt* Teodor, pochodzenie Russ—Waragów i Russów od uroczyska czy grodu *Rus* głębiéj zbadał i udowodnił w rozdziale 6-m Tomu II-go, a Ruryka, i jego towarzyszów objaśnił z języka litewskiego (T. 3 str. 118, r. 1838.) Do naszych to uczonych litewskich przynależy, wywołaną przez historyka Bogdana Chmielnickiego (p. Kostomarowa) kwestją zbadać wszechstronnie: od pp. Narbutta, biskupa Wołonczewskiego, Dowkonta i tylu innych, sędziów właściwych w tym przedmiocie, moglibyśmy oczekiwać wyroku ostatecznego. Sam p. Kostomarow byłby im wdzięczen, jeśliby jego hipoteza i wywody zostały krytycznie ocenione: do czego właśnie potrzeba głębszéj znajomości języka litewskiego.

A dziś, dzięki uczonemu Rossyjaninowi, Litwa, wygnana przez *urzędowych* historyków, nawet z książek elementarnych, wraca do gruppy wielkich narodów, teraz i my śmiało możemy wyrzec: niech żyje Litwa, któréj język to syn czy brat sanskrytu, która szczyci się swemi starożytnemi *Dainos*, pieśniami, mytami, podaniami, swemi wielkiemi dziejami, z któréj łona wyszli Mendog, Gedymin, Olgierd, Kiejstut, Jagiełło, Witowd, która była tak gościnną dla innych plemion i wiar, do któréj tak bujnie wszczepiła się i przechowała dotąd nieskażenie nasza wiara ś., która tak silnie zespoliła się z narodem sąsiednim, która dziś rodzi wielkich poetów, dziejopisów, uczonych, która potężném słowem gorliwego pasterza, w przeciągu kilku tygodni, wygnała z pośród siebie użycie trunku ohydnego, która nakoniec „pierwsza dała przykład w sprawie włościańskiéj.“ Niech żyje Litwa!

Kończąc list, stosowném sądzę dołączyć dla wiadomości byłych uczniów uniwersytetu Petersburgskiego, że dnia wczorajszego odprowadziliśmy na wieczny spoczynek zwłoki ś. p. *Kałmykowa Piotra*, b. dziekana i professora wydziału prawnego, zmarłego 18 t. m. po długiéj i ciężkiéj chorobie, o którym z sumiennością godzi się wyrzec *integer vitae*, on to bez wszelkiéj obłudy i stronności, lubił naszą młodzież, zawsze chętną dla niéj niosąc pomoc, i nie wątpimy, że każdy z nich, uczciwszy pamięć jego miłem wspomnieniem przechowa ją na całe życie. Śmierć w obecnym roku zajadléj niż kiedykolwiek sroży się nad naszymi rodakami, uczącymi się w tutejszéj wszechnicy; od początku roku akademickiego zabrała już ośmiu, z tych trzech padło ofiarą cholery. Za parę dni rozpoczynają się egzamina roczne, a za kilka tygodni rodzice i krewni, drogich swoich, których wysyłali w roku upłynionym w tak odległe strony z tylą łzami, tylą błogosławieństwy, z tylą wysileniami, z tylą nadziejami, powitają już w swych rodzinnych progach, oby wszyscy z przeświadczeniem, iż oni spędzili tu kilka tych miesięcy, na naukach, i z pożytkiem.

A. Muchliński.

Chętnie czyniąc zadość wezwaniu szanownego professora, śpieszymy umieścić kilka uwag o początku Rusi napisanych przez naszego ziomka jednego z najgłębszych dziś znawców języka litewskiego, na które zwracamy szczególniejszą uwagę pp. Pogodina i Kostomarowa.

Pierwszy numer „Współcześnika“ za rok bieżący zawiera ciekawy artykuł, nie bez interesu dla nas Litwinów. Jest to rozprawa p. Kostomarowa o początku Rusi. Autor, opierając się na świadectwach historycznych i lingwistyce, jasno dowodzi, że Wariago-Russy pochodzą z rodu litewskiego. Nieraz już podnoszono tę kwestją; dotykali jéj Narbutt i Onacewicz. Wszakże mało kto zwracał na to uwagę. Dzisiaj artykuł Kostomarowa mocno zajął publiczność rossyjską. Nie dziwujmy się... były czasy, kiedy historyk rossyjski niechciał znać imienia Litwy, albo cenił ją niżéj od łapci, że się tak wyrażę używszy litewskiego przysłowia (ir per wyżą mus nełajko).

Przebieżmy dowody przemawiające za jednoplemiennością Wariago-Russów z Litwinami.

Słowiańskie i czudskie ludy północno-zachodniéj Rossji wypędziwszy cudzoziemców wezwały do siebie także inoplemieńców, ale już drugich i na innych warunkach. „Poszli za morze do Wariago-Russów, bo ci Wariagowie Russami zwali się, tak jak inni nazywali się Swenami, inni Normanami, Anglonami, a jeszcze inni Gotami; podobnież i ci Russami zwali się. Rzekli więc do Russów Słowianie i Krywicze: ziemia nasza rozległa i okwita, a porządku w niéj niema; przyjdzież kniażyć i rządzić u nas“ (Nestor).

Imie Wariagów przyjęli Słowianie ze Skandynawskiego Vaeringiar (my późniéj pokażemy, że ten wyraz jest i w litewskim), Skandynawcy zaś przetłumaczyli to miano z greckiego phoideratoi sprzymierzeni, a raczéj przysięgli rycerze. Byli to z rozmaitych narodów żołdacy, którzy najprzód służyli u rzymskich, a późniéj u bizantyjskich cesarzów. Od IX wieku w tych najemnych szeregach zaczęli pojawiać się Normanowie, którzy wyraz grecki phoideratoi oddali po swojemu Vaeringiar. Ta nazwa po raz pierwszy występuje w skandynawskich zagach pod rokiem 1040, gdzie się mówi o przebywaniu w Grecji księcia Haralda Hardrada. Ci Wariagowie udawali się do Grecji rzekami Dzwiną i Dnieprem, jak o tem świadczą ruskie kroniki.

Rossjanie pod imieniem Wariagów rozumieli mnóstwo narodów osiadłych nad morzem Wariagskiem, tak zwanem od tych właśnie żołdaków, którzy z północy przez Ruś słowiańską wędrowali na południe. To imię u Rossjan nabrało obszerniejszego znaczenia: wariagską nazywała się wiara rzymsko-katolicka, wariagskiemi popami mianowano księży zachodniego kościoła. A jeśli latopisiec opowiadając wydarzenie z IX stulecia wymienia Wariagów, to ma się rozumieć, że on to imię, z tego czasu, w którym sam żył, przenosi na przeszłe wieki, kiedy jeszcze Wariagów nie było.

W XI, XII i XIII wiekach Wariag poniekąd wyrażał tyle, co dzisiaj u prostego ludu niemiec—w ogóle zachodni Europejczyk, albo czerkies, jako mieszkaniec gór kaukazkich.

Wedle podań latopisców, kilka było rodów wariagskich; jedni zwali się Ruś, drudzy Swoe, inni Normanie, a jeszcze inni Goty. Zapewne kronikarz znał i więcéj podobnych nazwisk, ale mu głównie szło o to aby pokazać, że Ruś różniła się od innych Wariagów; że Ruś co innego niż Swoe, Normanny i t. d.

Tak pojmując te rzeczy, nie szukajmy Ruryka w Szwecji i Norwegji, ani u Anglów i Gotlandów—idźmy prosto do Rusi.

A gdzie ta Ruś?

Nie znajdziemy jéj u Słowian nad-baltyckich, jak chcą niektórzy uczeni, dowodzący słowiańskiego pochodzenia Ruryka. Ruś—to nizina Niemna, podziśdzień znana u Litwinów pod imieniem Rusis, Rusne. Na licznych mappach z XVI, XVII i XVIII wieku wyczytujemy to imię. W atlasie Jansona ujście Niemna nazywa się Ruś, a z trzynastu jego ramion, jedno zowie się Alt Russe, a szóste Russe sive Holm.—Niemen rozdzieliwszy się na dwa ramiona przestaje nazywać się Niemnem, przybierając nazwę Gilija (głębia) i Rusne. Przy ujściu Ruśni kiedyś było miasto tegoż imienia. W dawnych czasach okolice prawego ramienia nazywały się Rusią, a mieszkańcy Rusami, albo Rusienami (po litewsku Rusenaj). Przytoczmy kilka historycznych świadectw.

1) Krzyżacki kronikarz Piotr Duisburg oznaczając granice Prus, powiada, że one stykają się na wschód z ziemią ruską (terra Ruschiae), przenosząc ją na prawy brzeg Niemna.

Że kronikarz nie rozumiał tu Rusi słowiańskiéj, ztąd przekonywamy się, że i o téj ostatniéj wspomina wyprowadzając z niéj źródła Niemna, ale w tym razie Rossję właściwą nazywa Russia, a litewską Ruschia.

2) Tenże kronikarz pod r. 1283 opowiada, że przybył do Prus z całą rodziną szlachic ruski Sudowita (nobilis Sudowita dictus Russigenus) i przyjął chrzest.

3) Tenże Duisburg pod r. 1322 opisuje jak krzyżacy spustoszyli okolice leżące na wschód kraju przez nich zagrabionego. Splądrowawszy Wajkenę, na drugi dzień zrabowali Ruś, a potém nazajutrz przedarli się do Erogeły (Ejragoły) (1).

4) Tęże Ruś litewską należy rozumieć w owem opowiadaniu o Skumandzie (Skumuncie? Skumuntas?), który unikając chrztu umknął do sąsiedniéj Rusi.

5) Duisbug opisując wzięcie Ragnety mówi o byłéj wojnie między Russami a sąsiedniemi Skałowitami i o tem jak Ruseni przez dziewięć lat oblegali tę twierdzę.

6) W opisie Danji przez Adama z Bremy powiedziano, że wschodnia część Prus, Sambja albo Samlandja graniczy z Rusią i Polską.—Tu nie może być mowa o Rossji, bo nigdy nie graniczyła ona z Sambją; a zatem Russy Adama Bremeńskiego bez wątpienia są Litwini. Ten kronikarz żył w połowie XI wieku, kiedy imię Rusi nie mogło jeszcze rozciągać się na całą dzisiejszą Rossję. To jest najdawniejsze świadectwo o Rusi litewskiéj; dowodzi ono jasno, że to imię tak często wspominane w XIII i XIV wieku służyło tymże samym krajom i w XI stuleciu, a nawet daleko wcześniéj przed przybyciem Ruryka do Nowogrodu.

7) Niemieccy kronikarze, piszący o życiu biskupa Brunona (żył na początku XI wieku, a w 1006 r. odwiedził ś. Włodzimierza w Kijowie) wspominają o Rusi wyraźnie litewskiéj a nie słowiańskiéj. Ditmar powiada, że Bruno zginął na granicach Pruscji i Ruscji; a wiemy, że Prusy w owe czasy nie graniczyły z Rossją.

8) To imię przetrwało do późna. W XV wieku Długosz, wyliczając części właściwéj Żmudzi wymienia Ruszena.

9) W dwóch traktatach Jagiełły z Krzyżakami w r. 1422 i 1424 powiedziano o rzece Ruśni odgraniczającéj Litwę od posiadłości zakonu.

10) W jednéj kronice niemieckiéj pod r. 1454 czytamy o wojnie króla polskiego z Krzyżakami, panami Prus i Rusi.—Oczywi-

---

(1) Po litewsku ta osada nazywa się *Ejrogała*. Mylnie dowodzą jakoby to imię powstało z wyrazów: *yra gałas*—jest koniec. *Gała* (nie gałas) znaczy okolicę, ztąd *Ejrogała*—okolica, kraj Ejra (Ejras, Yras—nazwisko rodu); *Bejsogała*—okolica Bejsa; *Żemiogała* (Semigallja)—okolica nizka, Podole.

sta, że tu mowa o Rusi litewskiéj, bo zakon krzyżacki nigdy nie panował nad Rusią.

11) Niewiadomy nam z imienia pisarz niemiecki, oznaczony literami F. R., odszukany przez Narbutta, a przez Jaroszewicza uważany za dalszy ciąg zaginionéj kroniki Rotundusa, mówi o Ruśni, handlowem mieście, w którem się odbywała zamiana towarów między Litwinami a Prusakami.

12) W jednéj z XVI wieku biografji św. Antoniego Sijskiego powiedziano: „Żywot Antoniego Sijskiego pisany przez Jana grzesznika, powtórnie po pierwszym pisarzu z pokolenia Augusta, a z plemienia wariagskiego, rodem Rusina w pobliżu stron wschodnich, wariagskich i agoriańskich (sic), które nazywają się Rusią od rzeki Rusi“ (1). To się tak tłumaczy: żywot był napisany przez jakiegoś przybyłca z Rusi litewskiéj. Godnem uwagi, że ten pisarz nazywa siebie Wariagem-Rusinem. W Rossji obiegało podanie, że Ruryk z towarzyszami przybył z nad brzegów Rusi. Wyrażenie: „z pokolenia Augusta“ tak się objaśnia. W XVI wieku powstało szkolarskie mniemanie, poczerpnięte z podań wymyślonych przez dawniéjszych kronikarzy, jakoby naród litewski wziął początek od Palemona brata rzymskiego cesarza Augusta. I oto powód, dla którego Car Iwan Bazylewicz Groźny chełpił się, że pochodzi od imperatora Augusta, pamiętając owo podanie o przybyciu Ruryka z Litwy.

Przytoczone tu świadectwa przekonywają nas: 1) że nazwisko Rusi stosuje się do prawéj odnogi Niemna; 2) że pobrzeże tej odnogi nazywa się Ruś albo Rusne, a naród tam zamieszkały—Rusami i Rusienami; 3) że ten naród należał do litewskiego plemienia. Mamy na to świadectwa z XI, XII, XIII, XIV, XV i XVI wieku. I z téj to Rusi pochodzi Ruryk ze swoją drużyną. Ten wywód potwierdzają imiona książąt, posłów Olega i Igora, oraz liczne wyrazy, wprost wzięte z języka litewskiego.

I tak:

Igor, Igoras, wyraz złożony ze słowa gorotie—pożądać i z przyimka i (brzmienie nosowe) in, a czasem z przyrostkiem gi (odpowiadającym greckiemu ge)—ing, ingi—w, na; zatem Igoras—zatopiony w pożądliwości, niepohamowany w chęciach.

Iggiwład—Igiwałdas, Ingwałdas, będący we władzy, pełny władca.

Igełd—Igełda, dążący do zadania komu ciągłéj boleści: ing, i, przyimek; geła—ból nieustanny; da przyrostek oznaczający czynność.

Oleg—Aljegas; złożony z al i jegas, jak np. Algirda (Olgierd); al wienas—każdziutki. Jegtie—zdołać, być silnym (moralnie i fizycznie); zatem Aljegas—sam silny i dzielny.

Uleb. Końcowka ybas właściwa litewskiemu, np. welybas—późny. Ulieb, Uleb, Ulib—Ulybas—waleczny, od pierwiastku ul: staropruskie ulint—walczyć.

Prastien— Prastenis — małoznaczący, prostak.

Aldan przypomina Aldonę, córkę Gedymina (Gejdminis dotąd nazwisko powszechne u Żmudzinów) a żonę Kazimierza W. Ałduotie— wyśpiewywać; ałda, w niektórych okolicach auda (porówn. greckie aeidoo)—pieśń hulaszcza; ztąd Ałdona—Aldona, odpowiadająca greckiemu imienowi Philomêla.

Gudy—guodus—skąpy, chciwy. Może ten wyraz ma co wspólnego z imieniem Gudas (właść. Got), którem Litwini nazywają Biało-Rusinów, a nie Rossjan w ogóle, jak mylnie utrzymuje Szafarzyk (staroż. Słow). Rossjanin po litewsku Maskolus, a Rossja—Maskolija.

Kari może od Karas—wiszący, obwisły, albo od Karas—wojna. Do tegoż źródła należy karalus król t. j. naczelnik wojnów, pierwszy między wojownikami;— Karuna—chorągiew i korona, oznaka królewskiéj godności.

Karszew— Karsze— starość, podeszły wiek.

Bernow—Bernas—chłopiec, parobek.

Turbern od turetie—mieć i bernas.

Utin litewski Utenis (Utenes). Coby to imię znaczyło trudno powiedzieć. Mamy w litewskim utis—otwór w ulu, kędy pszczoły wylatują. Pierwiastkiem imienia Utenis widocznie jest ut. A może da się on porównać z sanskrytskiem uth—bić, uderzać, więc Utenis—bitny.

Mutur, po litewsku muturis chusta biała, którą obwiązują głowę młodéj mężatki nazajutrz po ślubie. Pod chustką wkładają kilka kłaków z pakuł, na znak, że mężatka pominna pilnować kądzieli, a zapomnieć o kochanéj rucie i pięknych kwiatach, w które stroiła się będąc panną. Nadmieńmy jeszcze, że muturis i mote,—motere, mutere,—matka z jednego płyną źródła.

Mony—monaj—czary.

Tilena, od tyletie—milczeć.

Turduwy od turtuwas—majętny.

Słudy, litewskie sludinat—obwieszczać wskazuje na litewskie pochodzenie tego słowa.

Jawtjag, Jadźwinga. Czy to imię Jadźwinga, Jacwież, Jatwież, nie ma czasem co wspólnego z litewskim yauczias wół, jauczingas—obfitujący w woły— Wołyń? (zobaczyć Łasickiego De diis Samogitarum).

Rognied' pochodzenie litewskie jak dowodzi miasto Ragnitas, Ragnit, od pierwiastku rag, w sanskr. radż prw. łac. rex regis.

Sineus—senejus—starszyna, starosta.

Rjuryk, Ruryk, od pierwiasku ru oznaczającego zapalczywość, popędliwość, gniew (prw. Sanskr. ru—irasci), zkąd przymiotnik ru-rus (jak np. od tik—tikrus) a od tego rzeczownik Rurikas—zapalczywiec, impetyk. Do tego pierwiastku należy wyraz łotewski rowe-ognisko w stodole (w osieci), utworzony w ten sposób, jak np. szuwis—strzał, szautie—strzelać, szowiau—strzeliłem.

Truwo od pierwiastku dru—siła, moc, ztąd dru-tas—mocny, tęgi; staro-pruskie druwis—wiara (prw. z-drowie). Druwas, Druwaras—dzielny, potężny. Tu należy niemiecki treu—wierny.

Askold od atskolytie—odwetować, wypłacić się z długu. Atskołdas—czyniący odwet, mściciel.

Dir—od dyru—czyham, czatuję;—dyras—czyhacz, czatownik.

Gleb—glebiu, głobiu—obejmuję, ściskam; głobejos;—opiekun.

Grid'—greitas—prędki, skory.

Izgoj—iszguitas—wygnany.

Pomijamy mnóstwo innych wyrazów rossyjskich, które tylko przy pomocy litewskiego dadzą się objaśnić. Przytaczamy tu jeszcze imiona bogów, postawionych, przez Włodzimierza w Kijowie: Perun Perkunos; Chors—Kors, Kurszas, Kurikas (2) u kronikarzy Churko), znaczy stwórcę, od Kurtie—stwarzać (prw. łac. creo). Mokosz—po litewsku mokius—uczony, mędrzec.

Te podobieństwa imion własnych, potwierdzają, że Wariago—Russy przybyli z litewskiéj Rusi.

Ale Wariago—Russy znani są jako naród zajmujący się żeglugą. Zachodzi więc pytanie, czy przymorskie ludy litewskie były obeznane z żeglarstwem?—Były. Świadczy o tém Adam Bremeński, mówiąc, że przymorscy mieszkańcy Prus, żeglowali po morzu Baltyckiem, ratowali rozbitków i bronili żeglarzy od piratów. Że Litwini oddawna znali żeglugę dowodzą: 1) Bóstwa morskie, opiekujące się żeglarzami; 2) liczne w pieśniach wzmianki o pływaniu po morzu. 3) swojskie nazwy, tyczące się żeglugi, jak np. akrutus—okręt (3) eldija—łódź, stiebas,—maszt, katas albo inkaras—kotwica (4),irtojas, irkłas—wiosło i t. d.

Teraz nastręcza się pytanie: Wariagowie, którzy brali daninę od narodów słowiańskich i fińskich i byli wypędzeni, czy są ci sami, których powtórnie przyzwano?

Nie. Rozpatrzywszy świadectwa północnych i rossyjskich kronikarzy, odkrywamy, że pierwsi Wariagowie byli Normanami ze Szwecji, którzy pobierali daninę od Słowian, Finnów i Litwinów przymorskich, a byli wypędzeni w połowie IX stulecia.

W zadze Olafa mówi się, że stary Torgnej opowiadał, iż za czasów Eryka Edmunsona Szwedzi panowali nad Finlandją, Karelją, Estonją, Kurlandją i nad dalszemi krajami, położonemi na wschód. Lecz stracili tam swoje panowanie, zostawując po sobie pamiątki w górach zamkowych i rozmaitych nasypach. Ponieważ to na początku XI wieku człowiek podeszły opowiadał o wypadkach, podanych przez dziada jego ojcu, który żył długo, to z pewnością twierdzić możemy, że utrata władzy Szwedów nad północno-zachodnim krajem dzisiejszéj Rossji przypada w połowie IX wieku, to jest w tym czasie kiedy kroniki ruskie mówią o wypędzeniu Wariagow. Około tego czasu opowiada się w żywocie ś-go Anskara, napisanym przez Rynberta w IX wieku, że Skandynawcy utracili władzę nad Kuronami, narodem litewskim, sąsiadującym z Ruśnią. Biograf mówi, że Kuronie (Chori) uprzednio podlegali Szwedom, lecz powstawszy zrzucili z siebie to jarzmo.

Skoro tedy w tymże samym czasie uwolniły się od ciemiężców i litewskie i słowiańskie i fińskie narody, to rzecz jasna, że Słowianie i Czudy przyzwali do siebie książąt litewskich: łączyła ich wspólna nienawiść doSkandynawców. Drugim powodem do zbliżenia się wschodnich Słowian z Litwinami była cześć religina, jakiéj Prusy doznawały u północnych narodów. Nietylko sami Litwini, ale cudzoziemcy udawali się po radę do Rumowy, (5) owych delfów litewskich, gdzie przebywał najwyższy kapłan Krywiu-Krywajtis—sędzia nad sędziami (6). Słowianie znali to święte u pogan miejsce: dowodem Krywiczanie—naród podległy duchownym rządom Kriwajtisa.

Przeciw dowodzeniom Kostomarowa występuje Pogodin, utrzymując, że Normanie dali początek państwu Rossyjskiemu. I tak popiera swoje twierdzenie.

1. Nestor przeszło na sześćdziesięciu miejscach jasno wskazuje, że Wariago—Russy byli Normanami.

Tym czasem wiemy, że ten kronikarz odróżnia Wariagów od Normanów (Urmian).

2. Przy boku greckich cesarzów znajdowała się gwardja, zwana Warangi. Byli to przychodnie z krajów południowych. U kronikarzy skandynawskich nazywają się oni Weringi a po słowiańsku Wariagi.

Owoż te Warangi, Weringi, Wariagi z imienia mogą być Litwinami. W litewskim języku mamy wyraz wyras, a w łotewskim narzeczu koło Dynaburga—wajrs—mąż, mężczyzna. Od tego rzeczownika urabia się przymiotnik wyringas—mężny, pełen odwagi.—Nadmienimy tu jeszcze, że owi wikingi normandzcy naczelni wodzowie morskich wypraw, coś zarywają na litewszczyznę. Wejktie— działać; nu-wejktie— zwyciężać (vincere,victor) wejkingas—dzielny, zwycięzki.

3. Kronikarze niemieccy—daléj dowodzi Pogodin—piszą nam, że do syna Karola W. przybyli z Konstantynopola jacyś ludzie, zwani Ros. Prosili oni, aby im pozwolono wrócić do rodziny przez kraje podległe cesarzowi. Okazało się, że byli z rodu Sweonów.

Ci Sweonowie, sądząc z nazwiska, są Litwinami. Żwejas—rybak; Żwejonis—mieszkaniec okolic rybackich.

4 U arabskich podróżopisarzy znajdujemy wzmiankę o morzu Wareg i o najściach Russów na brzegi morza kaspijskiego.

Rzecz naturalna, że morze nad którém mieszkali Waragowie, (Wiringui) nazywało się od nich Wareżskiem, jak i dzisiaj jeszcze nazywa się ono z litewska Baltykiem—Bałtos jures—morze białe.

5 Wyprawy na Konstantynopol Askolda i Dira, Olega i Igora, Swiętosława i innych zgadzają się zupełnie z napadami Normandów na brzegi Francji i t. d.

A zatém i zaporożcy zapewne są Normanami, boć niejednę odbyli wyprawę na Carogrod.

6. Imiona Ruryk, Oleg i inne—są czysto skandynawskie.

Myśmy je wyprowadzili z języka litewskiego.

7. Nazwania administracyjne, np. Tiun i drugie—skandynawskie.

Tiun do dziśdnia znany na Żmudzi. Wyraz Tewuna (Ciwun)—patryarcha, starszyzna, od tewas—ojciec.

8. Pomniki językowe. W opisie Dnieprowskich porogów Konstanty Porphyrogenites przytacza nazwy słowiańskie i ruskie, a te ostatnie najłatwiéj objaśnić językami północnemi.

Konstanty mówi, że jeden porog po rusku nazywa się aiphar, a po słowiańsku nejasyt; drugi zaś leantiweruce. Aiphar jest to znany w mitologii litewskiéj aitwaras (latawiec), a słowiański nejasyt—pelikan. Weruce wedle powszechnego mniemania uczonych przekręcony wyraz wruczij wrzący, kipiący; zaś leanti zamiast lieanti, od słowa litewskiego lieju—leję.

Oto ośm kruchych filarów, któremi p. Pogodin podpiera swój normanizm Wariago—Rusów.

Nie tak łatwo jednak zdruzgotał je Kostomarow, jako nieznający języka litewskiego. Wszakże wyszedł zwycięzko, a tryumfując powtórzył słowa Puszkina: Litwa, czy Ruś wszystko jedno!

Pozwalamy tak odzywać się poecie; my, przyzwyczajeni chodzić po téj ukochanéj ziemi i nauczeni sądzić o rzeczach wedle ich istoty, powiadamy że Litwa jest Litwą...

Chłop z ptu. Marjampolskiego.

---

(1) Rękopism w publ. bibl. Petersb. Wydz. Teolog. N. 22.

(2) Kurikas zaś od karas—wojna prw. Krakus.

(3) Niejednemu zdawałoby się, że wyraz akrutas Litwini wzięli z polskiego okręt. Pierwiastkiem jest akr, w znaczeniu wyniosłości, wyżyny, wzgórza—prw. grecki akros, akra. Ztąd w łotewskim okręt nazywa się kugis, co w litewskim znaczy stóg.

(4) Rossyjskie Jakor daje się objaśnić tylko za pomocą inkuras. Inkartie—powiesić co w głębinie.

(5) Rumowe od rumaj, pałac i gmach: Rumowe—miejsce pałaców, gmachów.

(6) Jak np. kirwis—siekiera ma wspólne źródło ze słowem kertu—rąbię, tak samo krywis ze słowem kretu—roztrząsam, rewiduję. Tu należy greckie kri-tes—sędzia.

KORRESPONDENCJA KURYERA WILEŃSKIEGO.

LIST
ANTONIEGO NOWOSIELSKIEGO.

Motowidłówka, *d. 5 marca 1860.*

(*Dokończenie*).

Polityka silnych albo słabych, powiada Nestor, bardzo często kieruje krytyką historyczną wydzierając z roczników całe arkusze,a na ich miejsce wstawiając inne.“ Najlepszym przykładem podobnych sfałszowań może być wyciąg z Genealogicznéj (Stepennoj) księgi , gdzie postępowanie Ruryka starano się wystawić w innem wcale świetle, niż w jakiém widzimy w spisku.P. Kotkowski słuszny robi domysł, że Ruryk niezałożył Nowogrodu, który przed nim był; tekst kroniki: I priszed (Ruryk z Ładogi) k'Ilmeniu i srubi horod nad Wołchowom i prozwa Nowhorod i siedie tu kniaża, należy więc tak rozumieć, że Ruryk wyszedł z Ładogi założył nad Wołchowem warownię (srubisza hrad). Z tego warownego miejsca mogł był dopiero gospodarować w samem mieście Nowogrodzie, zabić Wadima i rajców jego, a następnie rozdawać Wariagom włości i pozwalać im budować horodki:—Nestor lubi opowiadać powieści dawne, w których wyraził się jakiś fakt dziejowy: taką powieścią jest podanie o tém jak Kozarowie zażądali daniny od Kijowian a ci im dali po mieczu z domu; starszyzna Kozarska wzięła to na rozum i wyrzekła tak o tém: zła to wróżba! my mamy tylko szable o jednym ostrzu, oni zaś mają miecze obosieczne; niechybnie zawładną oni kiedyś z ich pomocą okolicznemi ziemiami.“ Jakoż, dodaje Nestor, książęta nasi panują dziś Kozaróm. Żywo opowiada mnich pieczerski o wyprawach waragoruskich książąt na Carogród; nie zaniedbuje tu spisywać skrzętnie podań, krążących o nich u ludu, jak np. o tem jak to Oleg kazał był postawić, pod murami Carogrodu, łodzie wojenne na koła, napiąwszy żagle ich z wiatrem, podstępował z flotyllą swoją po suszy pod mury miejskie, czem wielce zatrwożył był Greków. Niekoniecznie spisywał powieści te z ust ludu kijowskiego, ale najpewniéj miał je od rodzin normandskich, które posiadały tradycje wyniesione jeszcze z północy a przerobione i aklimatyzowane z czasem. Taką jest powieść o śmierci Olega, poniesionéj od konia, jak przepowiadał był wróżbita pewien, powieść, któréj podobną znajdujemy w sadze islandzkiéj, cytowanéj przez Torfeusza w jego Historji Norwegii (T. 1. p. 273.)—Jakoż Nestor lubił był szperać po księgach greckich, wartował Jerzego Amartola, którego wspomina nawet: „głagoletGeorgij w letopisanii;“ Cedryna i innych zapewne; ale najpewniéj czytał nawet ich kroniki w tłumaczeniu bołgarskiem, stąd jak to słusznie zauważył Pogodin—napotykają się bułgaryzmy w tekscie kronikarza,zaciemniające jasność jego. Z powodu klehdy o śmierci Olega, Nestor robi wypis o czarodziejstwie z jakiegoś zapewne pisarza greckiego i opisuje obszernie czynności magiczne pewnego wróżbity z Apollonii, (Apolloniusza z Tyany?) za cesarza Domicjana dokonane w Bizancjum. Najciekawszą częścią kroniki nestorowéj są umowy książąt ruskich zawierane z Cesarzami wsehodniemi, a mianowicie książąt Olega, Igora i Światosława. Na tych umowach i prawdzie ruskiéj prof. Ewers osnuł swoje ważne dzieło: „O starożytném prawie ruskiém.“ Nie opuszcza Nestor nic, co tylko wyciska pewną pieczęć oryginalną w dziejach. Tak wspomina o tém, że Oleg odstępując z pod murów Carogrodu, przybił do bramy miasta tego tarczę swoją, na znak pokonania tego miasta. Jest to rzecz należąca po symboliki, nie powiem średniowiecznych ludów, ale do symboliki raczéj pierwotnéj, bo znaku podobnego używały ludy wschodu i zachodu. Uderzano mieczem w bramę zdobytą, jak nasz Chrobry w bramę złotą Kijowa; wjeżdżano konno na znak zajęcia w posiadłość, przybijano tarcze, biorąc kogoś pod opiekę swojéj władzy, pod zaszczyt. Ale język ów symboliczny znanym był wszędzie jak widać: Witold litewski dotarłszy do morza Czarnego wjechał w nie, dając tem poznać że bierze je odtąd w posiadłość, a Muhamed II-gi wziąwszy Konstantynopol na ten sam znak, wjechał konno do kościoła Ś. Zofii i uderzył mieczem w ścianę jego. Co się zaś dotycze traktatów książąt kijowskich z cesarzami wschodu, to te tak były zajęły ważnością swoją Szlecera, że krytyk ten przystępując do roztrząsania traktatu Olega tak się o nim wyraził: traktat ten, jeżeli przyznamy oryginalność jego, jest jedną z największych osobliwości wieków średnich, jest coś jedynego w całym świecie dziejowym. Ma się rozumieć że entuzjazm ten dość jest nie w miejscu, Grecy bowiem zawierali podobne traktaty ze wszystkiemi narodami napadającemi na słabe ich państwo:

z Persami, z Arabami, Bułgarami. Nie tu jest miejsce rozpisywać się o tych traktatach, tém więcéj że posiadamy już w literaturze naszéj Nestora w oryginale i przekładzie, obok notat pojaśniających kronikarza. Tłumacz niemoże wyrozumieć niektórych wyrazów traktatu Olega. Tak np. w miejscu, gdzie się traktuje o dani płaconéj załodze łodzi każdéj, a opiewającém tak: „Nakazał więc Oleg wydać wojownikom na 2000 okrętow po 12 grzywien na klucz, tłumacz przy tym ostatnim wyrazie stawi znak zapytania. Klucz jest tu hellenizmem, klejs pogrecku, klucz, oznacza takoż w łodziach wprawione wiosła; na klucz oznacza więc na ławicę wioślarzy. Wyrażenie w traktacie Światosława Cesarza z Cymiscyuszem, da budem kołoti jako złoto, zagadkowe, lepiéj zdaje się wyczytał w warjancie pewnym Szlecer „da budem złoti jako złoto.“ (*) Coby znaczyło to wyrażenie: niech będziemy złoci jako złoto? Ma się rozumieć było to życzyć sobie zła choroby, jak w każdéj klątwie; ale jakiéj mianowicie choroby? Może złotuchy (skrofułów; może krwotoku, złoto bowiem czerwone (czerwoniec) postaciowało krew. W symbolice starożytnéj menstruacja—wyrażała się złotem; sperma srebrem (jak o tem można czytać głębokie postrzeżenia w dziele Eisznera.—Die alten Pelasger und ihre Mysterien. s. 50) Powieść o Oldze pełna jest wymysłu, poczerpniętego zapewne z sag normandzkich; Nestor zwie ją raz Wołgą, drugi raz Olgą; zapewne w normandzkim języku wyraz ten znaczył święta (Halga, Helige). Niemało to musiało dodawać cudowności do jéj czynów. W powieści o Oldze i spaleniu przez nią Iskorostenu zapomocą wróbli i gołębi, jest coś mytycznego. Gołębie były w Grecji ptastwem Wenery; czczono je w Babilonie; w Askalonji panowała część gołębi; w Askalonie indyjskiéj Szywa miał świątynie w postaci gołębia; tu miał on przyjąć na się postać gołębia. U Ukraińców wyrażenie hołubsywy jest najpieszczotliwszym wyrazem. Zapewne daleko z Indji nad brzeg Dniepru lub Uszy, ale samo imie Iskoroś-ci przypomina Boga Szywę—Iswarę, Is-korosa; tuż drugie miasto przypomina bożka słońca Korosa, miasto Korostyszów. Iskorosten tłumaczono dawniéj tak, że miał on imie stąd niby, że oprowadzony był dokoła murem z kory brzozowéj. Osobliwszy mur, któren jedna iskierka spalić mogła! Is-koras znaczy jasne słońce, Iessego Słowian; w Iskorości mogła panowiać cześć gołębi (**) ztąd urość bajka owa o Oldze, któréj postać mogła mięszać się z żoną Iessego, boginią życia. Światosław syn Olgi przyjął u ludu w okolicach Iskorości, cechę mytyczną; nad r. Uszą pokazują na skale odciski kopyt konia jego; gdzie indziéj odciski podobne przypisują koniowi św. Jura. Wiem że podobne domysły wielu nie przypadają do smaku, ale coż komu to szkodzi, iż ktoś robi takie lub inne domysły? gdzie indziéj okązałem liczne powinowactwo pomiędzy staremi wierzeniamii ludu ukraińskiego a mytami Jndii. Ale wracam do Nestora. Podając wiadomość że ks. Olga przyjęła chrzest w Nowgrodzie, wspomina kronikarz ten że i przed tém wielu z Wariago—Russów było chrześcijanami, że w Kijowie była świątynia chrześcijańska ś. Eliasza. W traktatach książąt kijowskich wszędzie jest wzmianka, że ci z posłów ruskich, co wyznawali wiarę chrześcijańską, mieli przysięgać na Boga przedwiecznego, poganie zaś na oręż swój jako też Peruna i Wołosa. W pieczarach, z których niektóre zwano Waregskimi, znajdywano kościelne naczynia z napisami łacińskiemi, prawddopodobną bowiem jest rzeczą, że Waregowie niektórzy przychodzili na Ruś z Eurropy zachodniéj, gdzie już przyjęli byli wiarę chrystusową, wedle obrzędu zachodniego. Nestor powiada, że Olga: „ustawi po Mstie pogosty i dani po Łuzie obroki i dani:“ tłumacz niewie coby tu znaczył wyraz pogost, jaką by daninę oznaczał? Domyśla się że pogost znaczy gminę złożoną z kilku włości i że była to dań na gminy cała nałożona. Nie jest tak. Książęta w owe wieki jeździli po kraju, mieszkali (gościli, stąd pogost), raz tu, to znowu w innem mieście a obowiązkiem grodow było karmić ich i drużynę książęcą, dawać osyp i t. d, Tak było i w Polsce. Pogost więc był osobliwszego rodzaju daniną. Niemyślimy rozwodzić się szczegółowie nad kroniką Nestora, któréj ważność oddawna została uznaną i pod względem dziejow słowiańskich i pod tym jeszcze względem że jest to bodaj najpierwszy pomnik, co do czasu powstania, piśmiennictwa świeckiego Słowian. Jako powstała na pograniczu Polski, kronika Nestorowa, jak Słowo o półku Igorowem ma wielkie znaczenie dla literatury i dziejów języka polskiego. Tłumacz Nestora utrzymuje, że nikt tak dobrze nie może pojąć i oddać tekstu mnicha pieczarskiego jak Polak i istotnie wiele tu napotyka się polonizmów wyraźnych jak np. wyrazy: Papeż, hrobla, łow, rumiano, porty (odzież), udarit meczem ili bje kaciem (topor? stąd może wyraz polski kat), opaki (na opak), wabiti, uwiemy (dowiemy się), damy, powiezte (powiedzci,) treba, rota (w znaczeniu przysięgi), skora, potiahnite drużino pokniaziu (ciągnąć za kim, ukr. potiahaj za mnoju), striecha; kleť odrina (dochowane w litewskiéj polszczyznie ale nabyte od wpływów ruskich zapewne. Hasiti, weża, norowy (narowy, złe przyzwyczajenia, jak u koni naprzykład) uj, wuj. Besieda, wyraz ten p. Kotkowski tłumaczy przez ulica; i być bardzo może, bo na Ukrainie włóczenie się wesel po ulicach z muzyką, zwie się do dziś dnia chodzeniem po besedach.

Praca niniejsza p. Kotkowskiego obejmuje tyle, ile w objął był opracowaniu krytycznem Nestora Szlecer t. j. do przyjęcia wiary świętéj przez Włodzimierza; właściwie szczegółowa kronika Nestora, obejmująca współczesne mu dzieje, rozpoczyna się panowaniem Jarosława, a potem opisuje dzieje Izjasława, Wszewołoda, Swętopołku. P. Kotkowski ma już przygotowaną do druku dalszą część kroniki Nestorowéj, a oprócz tego opracowuje latopisca kijowskiego, którego wyda po ogłoszeniu pierwszego kronikarza. Czekamy tych zapowiedzianych prac, bo p. K. umiejętnie wywiązuje się z włożonéj na siebie pracy. W ogłoszonéj części Nestora mamy tekst kronikarza słowiański, odbity szryftem polskim, a obok tłumaczenie polskie, na końcu książki dodane są: 1-sze. warjanty wyrazów ważniejszych, 2-re warjanty wyrazów niezrozumiałych, 3-cie, dopełnienia z innych spisków takie, które lepiéj, i szczegółowiéj tłumaczą fakta dziejowe; po 4-te dodany został wykaz wyrazów które się już w ruskim zatraciły, lub z użycia, wyszły, a w polskim dochowały się języku, nareszcie po 5-te, zbiór ciekawszych zwrotów języka Nestorowego, przetłumaczonych i do lepszego przetłumaczenia zostawionych.

Oprócz tego dzieła p. Kotkowski ma wydać jeszcze: Historyczne o Słowianach badania; część 1-sza będzie treści etnograficznéj i historycznéj; część druga będzie treści literackiéj i religijnéj.

Ma się jeszcze ukazać tegoż autora dzieło p. t. Próby grammatyki polskiéj psychologicznéj, do ułożenia któréj za pobudkę posłużyło autorowi upomnienie się Libelta uczynione w jego filozofji i krytyce. Czekamy tego wszystkiego, a osobliwie ukończenia pracy o Nestorze.

(*) Prościéj może: niech będziemy żółci jak złoto.
(**) Gołębie u ludu Ukraińskiego występują, jako postacie mytologiczne, przy stworzeniu świata; oto jest wyjątek z kolędy ludu ruskiego:

Koły ne buło naczała świta.
Tohdi ne buło neba ni zemli.
Ałe buło syneje more.
A sered moria zełenyj jawor.
Na jaworońku try hołubońki.
Try hołubońki radońku radiat.
Radońku radiat jak świt snywat i t. d.

ROZMAITOŚCI.

SŁÓWKO O ZARAZIE BYDLĘCEJ.

Z powodu kilkokrotnych ogłoszeń po niektórych pismach perjodycznych, zalecających pewne lekarstwa od zarazy bydlęcéj, mamy sobie za obowiązek zawiadomić publiczność, iż wszystkie przepisy dotąd znane a złożone z różnych zachwalanych lekarstw, nie tylko nie pomagają w zarazie bydlęcéj, ale z pewnych względów szkodzą. Traci się bowiem przy ich używaniu na drogim czasie, potrzebnym do zapobiegania szerzeniu się choroby, która przy bezskutecznem użyciu lekarstw rozpostrzenia się po wsiach, albowiem i bydło i ich cząstki i sami opatrujący i leczący ludzi przez swoją odzież roznoszą zarazę. Od wszystkich lekarstw i sekretów na tę klęskę, lepszym jest dobry pokarm, pilny dozor, ochędóstwo, unikanie obcego bydła podejrzanego z dalekich stron przychodzącego, przez kwarantany sumienne i zabijanie, oraz zakopywanie głębokie sztuk podejrzanych i chorych w czasie panującéj zarazy w okolicach. Nigdy nie trzeba żałować umyślnéj straty jednéj lub kilku sztuk, dla ochronienia tysiąca. Wszakże wyrozumiali obywatele chętnie powrócą tę małą stratę biedniejszemu, widząc w tém i własne i kraju bezpieczeństwo i spokojność, a na tém to właśnie zależy, tak dobroczynna, a przestraszająca niektórych obywateli assekuracja bydła.

Jeśli każdy czuje błogie skutki assekuracji od pożarów, dla czegoż nie przyjąć podobnego sposobu dla zabezpieczenia bydła od upadku. Trzeba się tylko śmiało brać do rzeczy, a kraj na tém wygra.

To, cośmy powiedzieli, stosuje się najbardziej do tak zwanego księgosuszu stanowiącego rodzaj tyfusu zaraźliwego. Wszakże u nas i inne choroby pod ogólną nazwą zarazy rozumieją i tak: karbunkuł, chorobę płuc, chorobę pyskową, racicową, nosaciznę, tytrzak, krostę, szczególnie u owiec motylicę i t.d. nazywają zarazami. Jakże więc można tak różnorodne zarazy jedném zachwalaném lekarstwem leczyć, jak można narażać obywateli na stratę pieniędzy i czasu, na zaniedbanie sposobów zapobiegających policyjnych, które są konieczne. Już pora przestać wierzyć w owe specyfika, sekreta, lekarstwa uniwersalne, w gusła i przesądy, każda choroba inaczéj się leczy, każda z innych powodów pochodzi, każda w inném miejscu ciała ma swe siedlisko. Jeżeli zatém nie ma uczonego weterynarza, lepiej przestać na sposobach hygienicznych, na ostróżności i oględności, a nie rzucać się do ogłoszonych lekarstw, chociażby one z Chin albo Kaukazu pochodziły i tam niby pomagały, chociażby je zalecał ksiądz albo też uczony doktor nieumiejący dokładnie rozróżnić karbunkułu od księgosuszu.

Nazwanie księgosuszu jest niewłaściwe od Niemców wzięte, którzy sądzili, że trzeci żołądek zwany księgi, zawsze w téj chorobie zawiera suchy pokarm, lecz to jest mylném, tém bardziéj, że w każdéj chorobie gorączkowéj pokarm wysycha w tym żołądku. Natura zaś téj okropnéj dla gospodarstwa krajowego zarazy, należy na zapaleniu czwartego żołądka i jego ujścia do kiszek, albo też powiedzieć można, że księgosusz jest tyfusem żołądkowym zaraźliwym, nie mającym żadnego podobieństwa, ani do karbunkułowych chorob, ani do ludzkiej krosty czarnéj od nich zdarzającéj się, ani do morowego powietrza u ludzi, ani do cholery ludzkiéj, ani do ospy, ani do zarazy płucnéj bydła. Jest to zabójcza zaraźliwa gorączka, która chociaż się dżumą zowie, nie ma jednak żadnego podobieństwa, ani do dżumy ludzkiej, ani do gorączki żółtéj. Akademja Cesarska Leopolda Króla badaczow przyrody, w Jenie, w najszlachetniejszych dążeniach swoich, ogłosiła następujące zadanie do nagrody dnia 1 Sierpnia 1859 r.

„Czy tak zwana czarna krosta u ludzi chroni ich od tyfusu, morowego powietrza i żółtej gorączki? krosta zaś czarna, jak dodaje konkursowe ogłoszenie, powstaje przez zaszczepienie księgosuszu!“ Lecz krosta czarna u ludzi tylko od karbunkułu zwierząt powstaje, a karbunkuł nie jest księgosuszem.

Daléj pyta Akademja, czy można bydłu zaszczepić gorączkę nerwową, albo też morowe powietrze ludzkie i wzbudzić chorobę tak jak szczepiąc ospę ludzką krowom?“—Ależ ospa ludzka odmienna jest od krowiej, a wakcyna prawdziwa nie powstała ze szczepienia, lecz stanowi chorobę właściwą bydłu rogatemu, zabezpieczającą ludzi przez zaszczepienie od ospy naturalnéj. Potém: „Jeżeli dżuma ludzka, zaszczepiona bydłu przyjmuje się, czy w nim okaże się zniszczoną co do swéj natury i czy przeniesiona znowu na człowieka wznieci w nim łagodniejszą dżumę i zastąpi prawdziwą dżumę wschodnią?“ To pytanie bardzo jest ważném, chociaż zdaje się, że dżuma ludzka nie ma bliższego stosunku ani podobieństwa z księgosuszem. Nakoniec Akademja zapytuje: „Czy księgosusz na południowéj pół-kuli zdarza się? czy tylko jako gorączka nerwowa do północnéj ogranicza się? i czy tylko się rodzi w tak zwanym starym świecie, a nie w północnéj Ameryce?“

W ogólności szczepienie tak księgosuszu, jako też zarazy płucnéj, może z czasem okaże dobre wypadki i może złagodzi te dwie choroby bydła—dotąd jednak nic z pewnością o tém wyrzec nie mozemy. A.

Władysław Oleszczyński wykonał niedawno wielki medaljon Józefa Ignacego Kraszewskiego, niezmiernie podobny, co tém bardziéj zadziwia, że go robił z fotografji. Medaljon był zamówiony przez pewną Litwinkę.

Ogłosiliśmy przedpłatę na dzieło Jadwiga i Jagiełło Szajnochy—po rub. 6—wedle ceny oznaczonéj przez gazetę Codzienną. Dziś zaś czytamy w N. 77 tejże gazety, że cena na to dzieło wynosić ma nie 6, ale siedm rubli sr.

Oczem wszystkich życzących u nas prenumerować to dzieło zawiadamiamy.

ВИЛЕНСКІЙ ДНЕВНИКЪ.

ТЕАТРАЛЬНЫЯ ПРЕДСТАВЛЕНІЯ.

Въ субботу 9 апрѣля. Во второй разъ новая комедія въ 3-хъ дѣйствіяхъ на польскомъ языкѣ А. Корженіовскаго, получившая *accesit* на конкурсѣ 10 (22) сентября 1859 года: *Ради копѣечки,* и водевиль въ 1-мъ дѣйствіи на русскомъ языкѣ: *Бенгальскій тигръ.*—Въ воскресенье 10 апрѣля. Возобновленная фантастическая драма въ 9 картинахъ на польскомъ языкѣ съ французскаго г. Сулье музыка Ф. М. *Дьявольскій колокольчикъ.*

ПРІѢХАВШІЕ ВЪ ВИЛЬНО.

Съ 1-го по 7-го апрѣля.

ГОСТИННИЦА НИШКОВСКІЙ.

Пом.: *Левицкій. Милевскій.* чин. при жел. дор.: *Пржиборо. Клочковскій. Рексъ. Витчель. Траульманъ. Бертранъ, Гурденъ. Фуксъ. Мюре. Зауритцъ.*

Въ разныхъ домахъ.

Изъ Вил. губ.: пом. Ст. *Ромеръ.* князь Вятольдъ *Гедройць.* пом.: Фр. *Цывинскій. Грабовскій.* Бон. *Корсакъ.* Сиг. *Малицкій.* Свенцян. пред. дворян. *Свіонтецкій.*—Изъ Ков. губ.: пом.: Ан. *Жицкій. Венцлавовичъ.*—Изъ С. Петербургъ: кол. асс. *Левицкій.*

ВЫѢХАЛИ ИЗЪ ВИЛЬНА.

Съ 1-го по 7-го апрѣля.

Пом.: *Піотухъ. Лахницкій. Пилсудзкій. Ясюкевичъ. Грегоровичъ.*—Въ Вил. губ.: пом. Ад. *Вилейко.* предсѣд. виленск. гражд. палаты Иванъ *Чеховичъ.*—Въ Ков. губ.: пом.: Кон. *Скирмунтъ. Буткевичъ.* док. медиц. *Козловскій.*— Въ Курляндію: колл. регист. *Канъ.*

DZIENNIK WILEŃSKI.

TEATR.

W Sobotę 9 kwietnia 1860 r. Po raz drugi nowa komedja we 3-ch aktach w języku polskim A. Korzeniowskiego, która otrzymała *accessit* na konkursie $^{10}/_{22}$ września 1859 r. *Dla miłego grosza* i wodewil w 1-m akcie w języku rossyjskim *Tygrys bengalski.*— W niedzielę 10 kwietnia. Wznowiona fantastyczna drama w 9 obrazach w języku poskim z francuzkiego Fryderyka Soulić-muzyka F. M. *Dzwonek Szatański.*

PRZYJECHALI DO WILNA.

od 1-go do 7-go kwietnia.

HOTEL NISZKOWSKI.

Ob.: *Lewicki. Milewski.* urz. kol. żel.: *Przyboro. Kłoczkowski. Rex. Witschel. Fraulman. Bertran. Gourdin. Fuks. Miure. Zauritz.*

W różnych domach:

Z gub. Wileń.: ob.: Stan. *Romer.* książę Wit. *Giedrojć.* ob.: Fr. *Cywiński. Grabowski.* Bonif. *Korsak.* Zyg. *Malicki.* marsz. powiat. święciań- *Swiątecki.*—Z gub. Kowień.: ob.: Ant. *Życki. Wenctawowicz.*—Z St. Petersburga: ass. koll. *Lewicki.*

WYJECHALI Z WILNA.

od 1-go do 7-go kwietnia.

Ob.: *Piotuch. Lachnicki. Piłsudzki. Jasiukiewiez. Hrehorowicz.*—Do gub. Wil.: ob. Ad. *Wiłejko.* prezes wileń. izby cywil. Jan *Czechowicz.*—Do gub. Kow.: ob.: Kon. *Skirmunt. Butkiewicz.* doktor med. *Kozłowski.*—Do Kurlandji: koll. regestr. *Kan.*

МЕТЕОРОЛОГИЧЕСКІЯ НАБЛЮДЕНІЯ НА ВИЛЕНСКОЙ ОБСЕРВАТОРІИ.

POSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE NA OBSERWATORYUM WILEŃSKIÉM.

Мѣсяцъ и число, Miesiąc i dzień.	Баром. по разд. Англ, Barom. podł. podz. Ang.	Термометръ Реомюра. Termometr Reaumura.	Направ. и сила вѣтра. Kierunek i siła wiatru	Состояніе неба. Stan nieba.
5 Апрѣля 6 час. утра.	30 1,0	сер. 3,0	Ю3. слабый.	ясно.
5 Kwietnia 6 g. z rana.			PZ. słaby.	jasno.
2 час. по пол.	30 0,4	10,7	СВ. слабый.	ясно.
2 g. po poł.			PW. słaby.	jasno.
10 час. вечера	30 0,4	6,0	тихо.	ясно.
10 g. wiecz.			spokoj.	jasno.
6 Апрѣля 6 час. утра.	29 8,4	1,5	тихо.	ясно.
6 Kwietnia 6 g. z rana.			spokoj.	jasno.
2 час. по пол.	29 6,0	1,4	Ю3. слабый.	ясно.
2 g. po poł.			PZ. słaby.	jasno.
10 час. вечера	29 5,6	7,4	Ю. умѣрен.	облачно.
10 g. wiecz.			P. umiar.	pochmur
7 Апрѣля 6 час. утра.	29 5,6	8,4	Ю. умѣрев.	облачно.
7 Kwietnia 6 g. z rana.			P. umiar.	pochmur
2 час. по пол.	29 4,7	13,9	Ю. слабый.	облачно.
2 g. po poł.			P. słaby.	pochmur.
10 час. вечера	29 4,0	8,7	Ю. умѣрен.	облочно.
10 g. wiecz.			P. umiar.	pochmur.

ЦѢНЫ въ Вильнѣ на базарахъ и рынкахъ.—CENY w Wilnie, na targach i rynkach.

отъ 1 до 7 апрѣля. Ржи (привезено 300 четв.)—Żyta, (przywieziono 300 czetw.) по 5 р. р.	50	к.
od 1 do 7 kwietnia Пшеницы (прив. 46 четв.)—Pszenicy (przyw. 46 czet.). . po	11	— 50	—
Ячменя (прив. 68 чет.)—Jęczmienia (przyw. 68 czet.) . . »	4	— 50	—
Гречихи (прив. 30 четв.)—Gryki (przyw. 30 czet.) . . . «	3	— 75	—
Овса (прив. 235 четв.)—Owsa (przyw. 235 czet.) . . . . »	3	— 75	—
Гороху (прив. 26 четв.)—Grochu (przyw. 26 czet.) . . . »	4	— 75	—
Картофеля.—Kartofli. . . . . »	3	—	—
Сѣна пудъ (950).—Siana pud. (950). . . . . » »	—	35	—
Соломы (прив. 96 пудъ.)—Słomy (przyw. 96 pudów). . . . » »	—	16	—
Льна пудъ.—Lnu pud. . . . . »	3	— 50	—
Масла пудъ.—Masła pud. . . . . »	9	— 75	—

КАЗЕННЫЯ ОБЪЯВЛЕНІЯ.

2. Отъ Виленскаго губернскаго правленія объявляется, что въ слѣдствіе постановленія его 18 февраля 1860 г. состоявшагося, на удовлетвореніе претензіи дворянина Антона Гринкевича къ мѣщанамъ Колесниковымъ, по вошедшему въ окончательную законную силу рѣшенію Ошмянскаго уѣзднаго суда въ 100 руб. съ процентами съ 11 іюля 1841 г. простираемой, подверженъ въ публичную продажу участокъ земли ихъ Колесниковыхъ, Ошмянскаго уѣзда въ 1-мъ станѣ состоящій, заключающій земли 40 десятинъ, оцѣненный по 10-лѣтней сложности средняго чистаго годоваго дохода въ 438 руб., и для произведенія таковой продажи, назначенъ въ присутствіи Ошмянскаго уѣзднаго суда торгъ 13 числа мая мѣсяца сего 1860 г., съ 11 часовъ утра, съ узаконенною послѣ онаго чрезъ три дни переторжкою. Желающіе разсматривать бумаги относящіяся къ этой публикаціи и продажѣ, могутъ найти оныя въ упомянутомъ уѣздномъ судѣ. Марта 12 дня 1860 года.

Совѣтникъ *Гецолдъ.*
Ис. д. Секретаря *Комаръ.*
Столоначальникъ *Кодзь.* (163)

2. Отъ Виленскаго губернскаго правленія объявляется, что въ слѣдствіе постановленія его, 18 февраля сего года состоявшагося, подверженъ публичной продажѣ деревянный домъ съ амбаромъ и ледникомъ, въ г. Диснѣ при Коссатовской улицѣ на собственной землѣ состоящій, оцѣненный въ 1,140 руб., принадлежащій евреямъ Руману и Абраму Шапирамъ, на предметъ выручки съ части упадающей на Румана Шапиру, долговъ его признанныхъ подлежащими безспорному взысканію, вошедшими въ законную силу постановленіями Дисненской городской полиціи: а) еврею Давиду Зынгеру, по векселю 800 р.; б) дворянкѣ Маріи Гориневской, по заемному письму 1,100 р. и в) коллежскому секретарю Мечиславу Гориневскому тоже по заемному письму 115 р. и выдачи за симъ другой части свободному отъ взысканія совладѣльцу еврею Абраму Шапирѣ; для произведенія же таковой продажи, назначенъ въ присутствіи сего правленія срокъ торгамъ 6 мая сего года, съ 11 часовъ утра, съ узаконенною послѣ онаго чрезъ три дни переторжкою. Желающіе разсматривать бумаги, относящіяся къ этой публикаціи и продажѣ, могутъ найти оныя по 3 отдѣленію 8 столу сего правленія. Марта 5 дня 1860 года.

Совѣтникъ *Гецолдъ.*
Ис. д. Секретаря *Комаръ.*
Столоначальникъ *Кодзь.* (141)

2. Отъ Виленскаго губернскаго правленія объявляется, что въ слѣдствіе постановленія его, 25 февраля сего года состоявшагося, на удовлетвореніе претензіи наслѣдниковъ дворянъ Василевскаго и Марьянны Космовской, т. е. дѣтей сей послѣдней, прапорщика Великолуцкаго пѣхотнаго полка Адама и сестры его Брониславы Космовскихъ, къ наслѣдникамъ помѣщика Карла Романовича, Бригидѣ Сороковой и Викторіи де-Вольфъ, по вошедшему въ окончательную законную силу рѣшенію Виленскаго уѣзднаго суда 14 февраля 1840 г. послѣдовавшему, въ 928 р. съ процентами съ 23 апрѣля 1840 г. простираемой, подвержено въ публичную продажу имѣніе Антоново упомянутыхъ наслѣдниковъ Романовича, состоящее Виленскаго уѣзда во 2-мъ станѣ, заключающее земли 400 десятинъ и наличныхъ крестьянъ мужескаго 7 и женскаго пола 8 душъ, оцѣненное по 10-ти-лѣтней сложности средняго чистаго годоваго дохода въ 3,640 р., и для произведенія таковой продажи, назначенъ въ присутствіи сего правленія торгъ 13 числа мая мѣсяца сего 1860 г., съ 11 часовъ утра, съ узаконенною послѣ онаго чрезъ три дни переторжкою. Желающіе разсматривать бумаги, относящіяся къ этой публикаціи и продажѣ, могутъ найти оныя по 3 отдѣленію 8 столу сего правленія. Марта 9 дня 1860 года.

Совѣтникъ *Гецолдъ.*
Ис. д. Секретаря *Комаръ.*
Столоначальникъ *Кодзь.* (150)

2. Отъ Виленскаго губернскаго правленія объявляется, что въ слѣдствіе постановленія его, 10 сего марта состоявшагося, на удовлетвореніе претензіи наслѣдниковъ дворянина Леонарда Рафаилова Трояновскаго, по рѣшенію Виленской гражданской палаты, утвержденному общимъ собраніемъ 1-хъ 3-хъ департаментовъ и департамента геройдіи, къ покойному еврею Завелю Пейсаховичу Гермайзе по двумъ векселямъ въ 2,224 р. 50 к. съ процентами съ 29 сентября 1820 г., за тяжебныя издержки 57 р., да за проѣсти и волокиты сколько по исчисленію на основаніи 1810 и 1811 ст. X т. ч. II изд. 1857 г., окажется; а также на пополненіе прочихъ долговъ его, Гермайзе и покойнаго Давида Лейбовича Левинсона, о коихъ рѣшенное Виленскою гражданскою палатою 30 сентября 1855 г. дѣло, по сопряженности съ казеннымъ интересомъ состоитъ нынѣ на ревизіи въ правительствующемъ сенатѣ, подвержены въ публичную продажу два каменные дома, принадлежавшіе упомянутымъ Гермайзе и Левинсону, а нынѣ наслѣдникамъ ихъ, въ г. Вильнѣ одинъ 1-й части 4 квартала при Позавальной улицѣ подъ N. 1245 на вотчинной землѣ, а другой 3-й части 1 квартала при Зарѣчной улицѣ и Спаскомъ переулкѣ на Метрополитанской землѣ подъ N. 95 состоящіе, оцѣненные первый по четырехъ-лѣтней сложности средняго чистаго годоваго дохода въ 3,600 р., а послѣдній по восьми лѣтней сложности тогожъ дохода въ 5,425 р., и для произведенія таковой продажи, по особо каждому дому, назначены въ присутствіи сего правленія торги 13 числа мая мѣсяца сего 1860 г., съ 11 часовъ утра, съ узаконенною послѣ оныхъ чрезъ три дня переторжкою. Желающіе разсматривать бумаги, относящіяся къ этой публикаціи и продажѣ, могутъ найти оныя по 3 отдѣленію 8 столу сего правленія. Марта 12 дня 1860 года.

Совѣтникъ *Гецолдъ.*
Ис. д. Секретаря *Комаръ.*
Столоначальникъ *Кодзь.* (164)

2. Канцелярія г. Виленскаго военнаго, Гродненскаго и Ковенскаго генералъ-губернатора объявляетъ, что Французскій подданный Генрихъ Адольфъ Альфонсъ Бернардъ возвращаются за границу.

Тит. сов. *Зубовичъ.* (193)

OGŁOSZENIA SKARBOWE.

2. Wileński rząd gubernjalny ogłasza, iż w skutek postanowienia swego w dniu 18 lutego ter. 1860 roku nastałego, na zaspokojenie pretensji szlachcica Antoniego Hrynkiewicza do mieszczan Kolesnikowych, za ostatecznym prawomocnym wyrokiem Oszmiańskiego sądu powiatowego na 100 rub. z procentami od 11 lipca 1841 roku roszczonéj, wystawiona zostaje na publiczną przedaż scheda ziemi tychże Kolesnikowych, w Oszmiańskim powiecie w 1-m stanie położona, zawierająca ziemi 40 dziesięcin, oceniona w stosunku dziesięcioletniego średniego czystego dochodu rocznego 438 rub., i dla uskutecznienia téj przedaży, w Oszmiańskim sądzie powiatowym będzie się odbywał targ dnia 13 maja ter. 1860 roku, od godz. 11 zrana, z przetargiem we trzy dni; życzący rozpatrywać papiery téj przedaży i publikacji tyczące się, mogą je widzieć w tymże sądzie powiatowym. Dnia 12 marca 1860 roku.

Radzca *Giecołd.*
W ob. Sekretarza *Komar.*
Nacz. Stołu *Kodź.* (163)

2. Wileński rząd gubernjalny ogłasza, iż w skutek jego postanowienia w dniu 18 lutego ter. 1860 roku nastałego, wystawiony zostaje na publiczną przedaż dom drewniany ze spichrzem i lodownią, w m. Dziśnie na Kossatowskiéj ulicy na własnéj ziemi położony, oceniony 1,140 rub., należący do żydów Rumana i Abrama Szapirów, dla wyręczenia z części przypadającéj na Rumana Szapiry, długów jego uznanych za należące do bezspornego uzyskania, według weszłych w moc prawną postanowień Dziśnieńskiéj policji miejskiéj: a) żydowi Dawidowi Zyngierowi za wexlem 800 rub.; b) szlachciance Marji Goryniewskiéj za obligiem 1,000 rub. i c) sekretarzowi kollegialnemu Mieczysławowi Goryniewskiemu także za obligiem 115 r., i dla wydania następnie drugiéj części wolnemu od poszukiwań współziedzicowi żydowi Abramowi Szapirze. Dla uskutecznienia zaś téj przedaży, w tym rządzie będą się odbywały targi dnia 6 maja ter. 1860 r., od godz. 11 zrana, ze zwykłym we trzy dni przetargiem; życzący rozpatrywać papiery téj przedaży i publikacji tyczące się, mogą je znaleźć w 8 stole 3 wydziału tegoż rządu. Dnia 5 marca 1860 r.

Radzca *Giecołd.*
W ob. Sekretarza *Komar.*
Nacz. Stołu *Kodź.* (141)

2. Wileński rząd gubernjalny ogłasza, iż w skutek jego postanowienia w dniu 25 lutego ter. 1860 roku nastałego, na zaspokojenie pretenssji spadkobierców szlachty Wasilewskiego i Maryanny Kosmowskiéj, to jest dzieci téj ostatniéj, chorążego Wielkołuckiego półku piechoty Adama i jego siostry Bronisławy Kosmowskich, do spadkobierców obywatela Karola Romanowicza, Brygidy Sorokowéj i Wiktorji de-Wolf, za weszłym w ostateczną moc prawną wyrokiem Wileńskiego sądu powiatowego 14 lutego 1840 roku nastałym, w ilości 928 rub. z procentami od 23 kwietnia 1840 roku roszczonéj, wystawiony zostaje na publiczną przedaż majątek Antonowo rzeczonych spadkobierców Romanowicza, w Wileńskim powiecie w 2-m stanie położony, zawierający ziemi 400 dziesięcin i obecnych włościan płci męzkiéj dusz 7 i żeńskiéj 8, oceniony w stosunku dziesięcioletniego średniego czystego rocznego dochodu 3,640 rub., i dla uskutecznienia téj przedaży w tymże rządzie naznaczony został termin targu dnia 13 maja ter. 1860 r., o godz. 11 zrana, ze zwykłym we trzy dni przetargiem. Życzący rozpatrywać papiery téj przedaży tyczące się, mogą je znaleźć w 8 stole 3 wydziału tego rządu. Dnia 9 marca 1860 roku.

Radzca *Giecołd.*
Spr. ob. Sekretarza *Komar.*
Nacz. Stołu *Kodź.* (150)

2. Wileński rząd gubernialny ogłasza, że w skutek jego postanowienia w dniu 10 ter. marca nastałego, na zaspokojenie pretensji spadkobierców szlachcica Leonarda Trojanowskiego, za wyrokiem Wileńskiéj izby cywilnéj, utwierdzonym przez ogólna zebranie 1-ch 3-ch departamentów i departamente heroldji, do zmarłego żyda Zawela Pejsachowiczu Hermajze za dwóma wexlami na 2,224 rub. 50 kop. z procentami od 29 września 1820 roku, kosztów prawnych 57 rub., oraz za strawne i zwłóczne ile po wyliczeniu na osnowie 1810 i 1811 art. X-T. Cz. II. ed. 1857 r. okaże się; oraz na uzyskanie dalszych długów tegoż Hermajze i zmarłego Dawida Lejbowicza Lewinsona, o których osądzona przez Wileńską izbą cywilną 20 września 1855 roku sprawa, z powodu swéj łączności ze skarbowym interesem znajduje się dopiéro na rewizji w rządzącym senacie,— wystawione zostały na publiczną przedaż dwa domy murowane, należące niegdyś do rzeczonych Hermajze i Lewinsona, a obecnie do ich spadkobierców, w m. Wilnie jeden w 1-éj części w 4 kwartale na ulicy Pozawalnéj pod N. 1245 na ziemi dziedzicznéj, drugi zaś w 3-éj części w 1-m kwartale na ulicy Zarzecznéj i Spaskim zaułku na ziemi metropolitalnéj pod N. 95 położone, ocenione: pierwszy w stosunku czteroletniego średniego czystego dochodu rocznego 3,600 rub., a ostatni w stosunku ośmioletnim takiegoż dochodu 5,425 rub.; i dla uskutecznienia téj przedaży, po osóbno każdego domu, w tymże Rządzie Gubernjalnym naznaczone zostały targi d. 13 maja ter. 1860 roku, o godz. 11 z rana, ze zwykłym we trzy dni przetargiem. Życzący rozpatrywać papiery téi przedaży tyczące się, mogą je znaleźć w 8 stole 3 wydziału tego rządu. Dnia 12 marca 1860 roku.

Radźca *Gitcołd.*
Sekretarz *Komar.*
Nacz. Stołu *Kodź.* (164)

2. Kancellarja p. Wileńskiego wojennego, Grodzieńskiego i Kowieńskiego jenerał-gubernatora ogłasza, iż poddany Francuzki Henryk Adolf Alfons Bernard powraca za granicę.

Radzca Honorowy *Zubowicz.* (193)

2. Дирекція Виленскаго скаковаго общества, съ разрѣшенія его высокопревосходительства, господина Виленскаго военнаго губернатора, желая предоставить продавцамъ и покупщикамъ лошадей болѣе удобства, будетъ производить аукціонную продажу лошадей 6 мая въ 12 часовъ утра; посему желающіе участвовать въ таковой продажѣ своихъ лошадей благоволятъ за три дня до срока присылать о томъ свои записки къ секретарю дирекціи въ домѣ гдѣ помѣщается земская конюшня.

Секретарь *Галинскій.* (200)

2. Управленіе Виленской земской конюшни симъ увѣдомляетъ, что правительство желая содѣйствовать къ развитію коннозаводства, назначило на текущій годъ преміи для испытанія крестьянскихъ лошадей 200 рублей и для выставокъ, верховыхъ лошадей 300 р. и рабочихъ 200 руб., на слѣдующихъ основаніяхъ: 1) испытаніе и выставка лошадей будутъ производиться въ г. Вильнѣ 5 мая. 2) къ испытаніямъ и выставкѣ допускаются кобылы и жеребцы,—въ испытаніяхъ отъ 5 до 8 лѣтъ, а въ выставкѣ отъ 4 до 6 лѣтъ. 3) къ испытаніямъ и выставкѣ рабочихъ лошадей допускаются одни лишь крестьяне всѣхъ наименованій, а къ выставкѣ верховыхъ лошадей, лица всѣхъ сословій; 4) желающіе участвовать въ испытаніяхъ своихъ лошадей крестьяне, должны привести оныхъ въ домъ занимаемый земскою конюшнею 4 мая до 12 часовъ утра, а объявляющіе послѣ, къ испытанію недопускаются.— 5) желающіе участвовать въ выставкѣ должны за три дня до срока, то есть 1 мая, представить своихъ лошадей.— 6) происхожденіе и принадлежность верховой лошади должно быть удостовѣрено заводскими книгами, а если лошади въ заводской книгѣ нѣтъ, то аттестатами и свидѣтельствами. Всѣ эти свидѣтельства должны быть удостовѣрены губернскимъ комитетомъ о коннозаводствѣ, къ отвращенію зла, могущаго быть при этомъ со стороны барышниковъ. Происхожденіе и принадлежность рабочихъ лошадей должно быть удостовѣрено мѣстнымъ сельскимъ начальствомъ. 7) При маткахъ сорта рабочихъ лошадей представляются и сосунки, если они есть подъ ними, которымъ также выдаются преміи, и 8) суммы назначенныя для означенныхъ премій раздѣлены будутъ по распоряженію комитета о губернскомъ коннозаводствѣ.

Управляющій земскою конюшнею полковникъ *Полянскій.*
Письмоводитель *Галинскій.* (180)

2. Виленское губернское особое о земскихъ повинностяхъ присутствіе симъ объявляетъ, что въ Виленской казенной палатѣ, 18 числа апрѣля мѣсяца будутъ производиться изустные торги, съ узаконенною чрезъ три дня переторжкою, съ допущеніемъ присылки или подачи къ торгамъ объявленій въ запечатанныхъ пакетахъ на поставку дровъ для войскъ въ г. Ошмянѣ въ трехлѣтіе по 1863 годъ. Посему желающіе взять сей подрядъ, благоволятъ явиться въ палату съ узаконенными залогами и со всѣми документами требующимися по закону отъ лицъ входящихъ въ обязательства съ казною.— Кондиціи по этому подряду будутъ предъявлены въ казенной палатѣ.

Дѣлопроизводитель *Бѣлявскій.* (190)

2. Отъ Виленскаго губернскаго правленія объявляется, что въ слѣдствіе постановленія его 7 марта сего года состоявшагося, на удовлетвореніе долговъ коллежской ассесорши Ирепіи Горской, коллежскому секретарю Янковскому по рѣшенію Виленской гражданской палаты утвержденному правительствующимъ сенатомъ 279 р. 12 к. и дворянину Титу Антоновичу по заемному письму 500 р., а также для возмѣщенія слѣдующихъ съ наслѣдницы упомянутой Горской, дворянки Леокадіи Волчацкой разныхъ казенныхъ взысканій въ количествѣ 181 р. 68 к., подверженъ въ публичную продажу деревянный одно-этажный съ двумя флигелями и прочими хозяйскими строеніями домъ ея Волчацкой въ городѣ Свенцянахъ на городской землѣ при Лынтупской улицѣ состоящій, оцѣненный 300 р., и для произведенія таковой продажи назначенъ въ присутствіи Свенцянскаго уѣзднаго суда послѣдній окончательный торгъ 13 числа мая мѣсяца сего 1860 г., съ 11 часовъ утра, съ узаконенною послѣ онаго чрезъ три дня переторжкою. Желающіе разсматривать бумаги относящіяся къ этой публикаціи и продажѣ, могутъ найти оныя въ упомянутомъ уѣздномъ судѣ. 19 марта 1860 г.

Совѣтникъ *Гецолдъ.*
Ис. д. Секретаря *Комаръ.*
Столоначальникъ *Кодзь.* (181)

2. Новоалександровскій уѣздный предводитель дворянства объявляетъ о выѣздѣ за границу на полъ года, въ Германію, Францію и Италію помѣщика Эдуарда Михайлова Ромера съ женою Софіею Осиповною Ромеръ и дворянкою дѣвицею Эстеліею Александровною Ходоровскою. (198)

3. Канцелярія г. Виленскаго военнаго, Гродненскаго и Ковенскаго генералъ-губернатора объявляетъ, что Прусскій подданный скульпторъ Ѳома Фендеръ возвращается за границу.

Тит. Сов. *Зубовичъ.* (192)

1. Ковенская палата государственныхъ имуществъ объявляетъ, что въ Курляндской губерніи Гробинскаго уѣзда 19 февраля 1860 г. вечеромъ въ 10 часовъ при корчмѣ Треянахъ, между находившимися на ночлегѣ въ той корчмѣ 30 курляндцами и проѣзжающими съ грузомъ изъ г. Либавы на 15 подводахъ казенными крестьянами Ковенской губерніи Сядскаго сельскаго общества, произошла драка, въ слѣдствіе которой убитъ одинъ подводчикъ казенный крестьянинъ Хризостомъ Ольшевскій. О произведеніи о семъ происшествіи слѣдствія къ обнаруженію виновныхъ и переданію законный отвѣтственности, сдѣлано надлежащее распоряженіе. 30 марта 1860 года.

Совѣтникъ *Довгирдъ.*

2. Dyrekcja towarzystwa wyścigów konnych w Wilnie, z rozwiązania jaśnie wielmożnego Wileńskiego wojennego jenerał-gubernatora, pragnąc zrobić dogodność dla sprzedających i kupujących konie, będzie przez licytację sprzedawać konie 6 maja o godz. 12 zrana, a zatém chcący brać udział w takowéj sprzedaży koni swoich, zechcą trzema dniami przed zakreślonym terminem zawiadamiać pismem sekretarza dyrekcji adresując do domu w którym mieści się ziemska stajnia.

Sekretarz *Galiński.* (200)

2. Zarząd Wileńskiéj stadniny ziemskiéj ogłasza, iż rząd chcąc przyłożyć się do ulepszenia chowu koni, na rok bieżący naznaczył nagrody za wyścigi koni włościańskich w ilości 200 rubli, i za wystawę koni do jazdy wierzchowéj 300 rubli i pociągowych 200 rubli, na zasadach następujących: 1) Wyścigi i wystawa koni będzie się odbywała w Wilnie dnia 5 maja. 2) Na wyścigi i wystawę przyjmują się klacze i ogiery—na wyścigi od 5 do 8 lat, a na wystawę od 4 do 6 lat. 6) Na wyścigi i wystawę koni roboczych wzywają się sami tylko włościanie wszelkich nazw, do wystawy zaś koni wierzchowych, osoby wszystkich stanów. 4) Życzący uczestniczyć w doświadczeniu swych koni na wyścigach włościanie, mają je przyprowadzić do domu, zajmowanego przez ziemską stadninę dnia 4 maja przed 12 zrana, ci zaś którzy przyprowadzą późniéj, do współubiegania się przyjętymi nie będą. 5) Życzący uczestniczyć w wystawie, mają trzema dniami przed terminem, to jest 1 maja przyprowadzić swych koni. 6) Pochodzenie i czyją własnością konie wierzchowe należy udowodnić księgami stadniczemi, w razie zaś jeżeli do ksiąg tych nie wpisane, atestatami i poświadczeniami. Wszystkie te świadectwa mają być zaświadczone przez komitet gubernjalny chowu koni dla zapobieżenia nadużyć, do jakich może dać pochop niektórym chęć zysku. Pochodzenie i do kogo należą konie robocze, powine być poświadczone przez miejscową zwierzchność wiejską. 7) Przy matkach koni roboczych okazują się też znajdujące się przy nich zrzebieta ssące, za które także wydają się nagrody. 8) Summy naznaczone na te nagrody, przyznane i wydane będą z rozporządzenia komitetu gubernialnego chowu koni.

Zarządzający stadniną ziemską półkownik *Polański.*
Sekretarz *Galiński.* (180)

2. Wileński gubernialny osóbny o powinnościach ziemskich urząd niniejszém ogłasza, że w Wileńskiéj izbie skarbowéj d. 18 ter. kwietnia będą się odbywały targi słówne, ze zwykłym we trzy dni przetargiem, z pozwoleniem przysłania lub podania na targi objawień w pakietach zapieczętowanych, na dostarczenie drzewa opałowego dla wojska w m. Oszmianie, przez trzy lata do 1863 roku; przeto życzący podjąć się tego podradu, zechcą przybyć do izby skarbowéj z prawnemi załogami i ze wszystkiemi dokumentami, jakie wymaga prawo od osób wchodzących w zobowiązania ze skarbem. Warunki tego podradu tyczące się, będą w izbie skarbowéj okazane.

Zawiadujący sprawami *Bielawski.* (190)

2. Wileński rząd gubernialny ogłasza, iż w skutek jego postanowienia, dnia 7 marca ter. roku nastałego, na zaspokojenie długów assesorowéj kollegjalnéj Ireny Górskiéj, sekretarzowi kollegjalnemu Jankowskiemu za wyrokiem Wileńskiéj izby cywilnéj przez rządzący senat utwierdzonym 279 rub. 12 k. i szlachcicowi Tytusowi Antonowiczowi za obligiem 500 rubli, oraz dla uzyskania należących od sukcessorki rzeczonéj Gorskiéj, szlachcianki Leokadji Wołczackiéj, roznych długów skarbowych w ilości 181 rub. 68 k., wystawiony zostaje na publiczną przedaż drewniany jednopiątrowy dom z dwóma oficynami i innem zabudowaniem gospodarskiem tejże Wołczackiéj, w mieście Święcianach na miejskim gruncie na Łyńtupskiéj ulicy położony, oceniony 300 rubli, i dla uskutecznienia téj przedaży, w Święciańskim sądzie powiatowym naznaczony został ostatni i ostateczny targ d. 13 maja ter. 1860 roku, o godz. 11 zrana, ze zwykłym we trzy dni przetargiem; życzący widzieć dokumenta téj przedaży tyczące się, mogą je widzieć w rzeczonym sądzie powiatowym. Dnia 19 marca 1860 roku.

Radzca *Giecołd.*
Spr. ob. Sekretarza *Komar.*
Nacz. Stołu *Kodź.* (181)

2. Nowoalexandrowski marszałek powiatowy ogłasza o wyjeździe za granicę, na poł roku, do Niemiec, Francji i Włoch, obywatela Edwarda Romera z żoną Zofią i szlachcianką Estellą Chodorowską. (198)

3. Kancellarja p. Wileńskiego wojennego, Grodzieńskiego i Kowieńskiego jenerał-gubernatora ogłasza, iż poddany Prusski Tomasz Fender powraca za granicę.

Radzca Honorowy *Zubowicz.* (192)

1. Kowieńska izba dóbr państwa ogłasza, iż w Kurlandzkiéj gubernii w Grobińskim powiecie dnia 19 lutego 1860 roku, o godz. 10 wieczorem przy karczmie Trejanach, między znajdującemi się na noclegu w téj karczmie 30 kurlandczykami i przejezdnymi z transportem z m. Libawy na 15 podwodach skarbowymi włościanami gubernji Kowieńskiéj z Siadzkiej gminy wiejskiéj, zaszła bijatyka, w któréj zabity został jeden podwodny włościanin skarbowy Chryzostom Olszewski. O wyprowadzeniu względem tego wypadku śledztwa w celu wykrycia winnych i wymierzenia kary zasłużonéj według prawa, należyte rozporządzenie wydano. Dnia 30 marca 1860 roku.

Radzca *Dowgird.*

ЧАСТНЫЯ ОБЪЯВЛЕНІЯ.

1. По случаю передѣлки Ботаническаго сада входъ въ оный и на горы воспрещается впредь до особыхъ объявленій. (211)

1. Z powodu przerabiania ogrodu Botanicznego—wejście doń wzbrania się do czasu, nim nastąpi o tém osóbne ogłoszenie. (211)

OGŁOSZENIA PRYWATNE.

1. Sprzedaje się bydła po Tyrolsko-Holsztyńskiéj rassie dojnych krów 18 i stadnik 1, nie młodsze jak 3, i nie starsze jak 6 lat. Bliższą wiadomość powziąć można na Wielkiéj ulicy w domu Berkmanów na 3-cim piętrze u pani Iwickiéj. (209).

UWIADOMIENIE

O WODACH MINERALNYCH NATURALNYCH,

wysyłanych prosto ze źródeł, a w nader krótkim czasie nadchodzących drogą żelazną do składu przy aptece F. SOKOŁOWSKIEGO, *w Warszawie, ulica Senatorska N. 480.*

Równie jak w ubiegłych latach tak i obecnie mam sobie za obowiązek zawiadomić szanowną Publiczność gubernij Litewskich, iż expedycją wód mineralnych naturalnych ze wszystkich używanych źródeł *Francji, Belgji, Galicji, Czech, Niemiec,* a z krajowych *Buskiej, Ciechocinskiéj* i *Soleckiej,* rozpoczynam od dnia $^{6}/_{18}$ kwietnia b. r., w którym to czasie pierwszo-wiosennych transportów ze źródeł z pewnością za pośrednictwem dróg żelaznych oczekuję—i odtąd ciągle świeżemi transportemi skład mój zaopatrywać będę.

Ze tym sposobem sprowadzane wody mineralne zupełną wyższość mają pod względem świeżości od dostawianych morzem lub transportami rzecznemi, to leży w saméj naturze rzeczy.

Za zupełną *świeżość* wód, *akuratną* i *pośpieszną przesyłkę* do miejsc wskazanych, utwierdzona od lat tylu opinja tych moich stosunków w Litwie, dostateczną być może rękojmią.

Do każdéj posyłki dołączane będą drukowane instrukcje, dotyczące używania zażądanéj wody mineralnéj i djetetycznego przy temże użyciu zachowania się. Prócz tego dołączony będzie przezemnie oryginalny rachunek jako dowod, iż żądane a przesłane wody mineralne istotnie ze składu mego pochodzą.

Każda szczegółowa butelka lub kamionka, zaraz przy napełnianiu u źródeł opatrzona jest kapslem metalowym z nazwiskiem i datą czerpania *rok 1860;*—tam zaś gdzie administracje tego nie dopełniają, to pochodzące z tych źródeł wody za przybyciem transportu do Warszawy,—opatrzone są bezwłocznie: każda kamionka lub butelka pieczęcią na laku z nadpisem *zarząd ober-policmejstra miasta Warszawy rok 1860*—ostatnia cyfra jako data przybycia.

F. SOKOŁOWSKI aptekarz w Warszawie. 1. (202)

Główny skład machin i narzędzi rolniczych dla królestwa polskiego, cesarstwa z fabryk H. Cegielskiego w Poznaniu przy zakładzie rolniczo-przemysłowo-leśnym podpisanych

ma zaszczyt donieść, iż fabryka ta połączona z wielką lejarnią żelaza, która tylko *najlepszy surowiec angielski* przetapia, zaopatrzona w liczne machiny pomocnicze i przez biegłych techników kierowana wyrabia nietylko *machiny i narzędzia rolnicze do potrzeb krajowego gospodarstwa zastosowane,* ale także wszelkie machiny i apparata większe, a mianowicie: machiny parowe stałe i przenośne (*lokomobile*) *młyny, olejarnie, cementarnie, tartaki, apparata gorzelnicze i cukrownicze, prassy hidrauliczne, centryfugi, pompy, sikawki, wagi dziesiętne,* również do fabryk i zakładów mechanicznych wszelkie machiny pomocnicze jako to: *tokarnie, heblarnie, wiercarnie, machiny do rznięcia śrub, do rznięcia i ucinania muter* i t. p.

GOTOWYCH MACHIN i NARZĘDZI ROLNICZYCH utrzymujemy ciągle znaczny zapas w magazynach zakładu naszego i na każde żądanie dostarczać będziemy projektów i kosztorysów na większe przedsiębierstwa rolniczo-przemysłowe.

Przy nadchodzącéj porze polecamy dobór rozmaitych *pługów, zgłębiaczy, ekstyspatorów, bron, drapaczy, obsypników, pielników, znaczników, siewników* i t. p.

Ostrowski i *spółka.* (191)

---

1. Zakład rolniczo-przemysłowo-leśny podpisanych ma honor polecić dobór oryginalnych nasion ogrodowych, pastewnych, olejnych, zbożowych i t. p.

Cenniki tychże dołączone były na prowincję do dwoch pism czasowych w Warszawie wychodzących i na każde żądanie w lokalu zakładu bezpłatnie są wydawane.

Widzimy się w konieczności upraszania o wyraźne i dokładne podawanie adressów celem uchronienia się od pomyłek w ekspedycji.

Zdrowe i czyste nasiona krajowéj produkucji kupujemy lub przyjmujemy w zamian za towary naszego zakładu.

Ostrowski i *spółka.*
w Warszawie przy ulicy Rymarskiéj N. 742 wprost Kom. Skarbu. (191)

---

2. Dyrekcja towarzystwa wyścigów konnych w Wilnie dopełniając program nagrod obwieszczonych w gazecie Kurjera roku przeszłego w N. 93, 94 i 95 zawiadamia, że na rok bieżący nagroda przez rząd została wyznaczoną rs. 500; do ubiegania się mogą należeć klacze i ogiery nie młódsze nad lat 4, wałachy wyłączone. Bieg wiorst 4, z zakreśloną szybkością 6,24, zwycięztwo pojedyńcze. Waga dla ogierów krwi czystéj: 4 lat 150 f., 5— 165 f, 6— i starszych 175 f., dla pół krwi: 4 lat 140 f., 5— 160 f., 6 i starszych 170 f., klacze 5 f. mniéj.

Wice-Prezes hrabia *Tyszkiewicz.*
Sekretarz dyrekcji *Galiński.* (201)

---

2. Предостереженіе въ газетѣ *Вилен. Вѣст.* подъ N. 23 чрезъ Ивана Медоро подписанное, который будто бы имѣетъ претензію на 500 руб. до Константиновичевъ отъ которыхъ я пріобрѣлъ каменный домъ состоящій на Доминиканскомъ переулкѣ по купчей крѣпости въ Виленской гражданской палатѣ 19 марта 1859 г. совершенной.— *На это отвѣчаю* по заемному письму Людвикѣ Константиновичевнѣ я долженъ былъ 1,000 р. съ срокомъ уплаты тогоже года 1 ноября, таковыя своевременно уплатилъ и изъ книгъ Виленскаго нотаріуса вычеркнуто. Вслѣдствіе чего гг. Константиновичи неимѣютъ никакой претензіи ко мнѣ, а г. Медеръ заведя тяжбу въ Виленскомъ магистратѣ долженъ поискивать ихъ фундушовъ, затѣмъ на не своевременное предостереженіе г. Медеро увѣдомляю.

Дызмосъ *Гриневичъ.* (196)

---

3. Въ домѣ коллежскаго ассесора Семковскаго на Лукишкахъ при рѣкѣ Вили отдается въ наемъ помѣщеніе изъ семи комнатъ со всѣми выгодами и сей же домъ каменный съ другимъ деревяннымъ на томъ же дворѣ и каменными сутеренами по случаю отъѣзда назначенъ въ продажу. О условіяхъ можно узнать у г. чиновника казенной палаты Гедройца. (183)

PRZEDPŁATA NA DZIEŁA DŁUGOSZA.

Pisma czasowe Warszawskie i Krakowskie dostatecznie już dały poznać całą ważność zupełnego wydania z przekładem polskim dzieł Długosza—patryarchy historyków polskich. Przedsięwzięcie to, wymagające rozległych wiadomości, wytrawnego krytycznego sądu i benedyktyńskiéj pracy, wprowadzone już zostało w życie przez osobny komitet pod przewodnictwem hr. Aleksandra Przezdzieckiego i spotkało na samym wstępie uznanie i współczucie ogółu, który jeden tylko jest w stanie poprzeć i do pożądanego doprowadzić końca takk osztowne i tak mozolne wydawnictwo. Obecnie kancellarja Kommissji archelogicznéj Wileńskiéj otrzymawszy od komitetu wydawnictwa w Warszawie bilety prenumeracyjne na dzieła Długosza, i pragnąc ile możności przyczynić się do ich rozpowszechnienia w kraju, wzywa wszystkich, miłujących dzieje ojczyste, by dając dowody swojego współczucia pośpieszyli z materjalną pomocą temu wydawnictwu drogą przedpłaty, która od dnia dzisiejszego na żądanie komitetu wydawnictwa otwiera się w biurze muzeum Wileńskiego u sekretarza naukowego M. Krupowicza oraz w redakcji Kuryera Wileńskiego. Cena egzemplarza łacińskiego z przekładem polskim rs. 30, egzemplarza tylko polskiego rs. 15 (liber beneficiorum tylko tłumaczonym nie będzie.)

Dla dogodności prenumeratorów przedpłata może być składana częściowo przez czas trwania wydawnictwa t. j. przez lat pięć.

Maurycy Krupowicz sekretarz naukowy Kommissji archeologicznéj.

UWIADOMIENIE.

Zakład nasion ogrodowych i gospodarskich w Kwedlinburgu w Prusiech (w prowincji Saskiéj) *M. Grashof* poleca szanownéj publiczności swój zakład, który urządzony na wielką skalę, jest w możności dostarczyć w wielkich ilościach nasion ekonomicznych, warzywnych i kwiatowych; z których szczególniéj poleca miłośnikom ogrodów wiele nowych gatunków lewkonji, astrów, jako też do 2000 gatunków rozmaitych najozdobniejszych kwiatów; także nowe gatunki zbóż, nasion i traw pastewnych, nasion drzew leśnych, i krzewów do upiększenia ogrodów służących; nowe gatunki kartofli, georginów, rozmaite gatunki winnéj latorośli; wysokie i nizkie egzemplarze roż tak oranżeryjnych jako też i gruntowych, hybridów i innych: przeszło 1000 gatunków roślin ogrodowych, oranżeryjnych i cieplarniowych; najlepszych gatunków buraków cukrowych, cykoryi i t. p. a obowiązując się jak najśpieszniéj wypełniać wszelkie polecenia i zamówienia, i w oczekiwaniu takowych, zapewnia, że nieustannie starać się będzie zasługiwać na względy i zaufanie szanownéj publiczności. Katalogi zakładu swego na żądanie dostarcza bezpłatnie i prosi handle kraju tutejszego o zawiązanie z nim stosunków. Sprowadzeniem nasion zajmuje się B. D. Rzuchowski w Kijowie adress do księgarni Kotkowskiego i spółki, w Kijowie.

M. Grasshof. 1. (194)

Do WW. księgarzy: J. Zawadzkiego w Wilnie, G. Gebethnera i sp. w Warszawie, i L. Idzikowskiego w Kijowie, oddano na GŁÓWNY SKŁAD następujące wydane w Petersburgu dwa dzieła:

ZASADY EKONOMJI POLITYCZNEJ,

J. S. Milla, tłum. z angielskiego, 2 t., str. 428 i 559, cena rs. 2 k. 40; i

LITOŚĆ W STOSUNKU DO CYWILIZACJI,

Dra Pernera, tłum. z niemieckiego, str. 150, cena kop. 25. 3. (187)

---

2. W *Kurjerze Wileńskim* pod N. 23 dostrzegając zastrzeżenie przez Jana Medera podpisane, który jakoby ma pretensją o 500 rubli do Konstantynowiczów od których nabyłem kamienicę przy ulicy Dominikańskiéj położoną za prawem w izbie cywilnéj 19 marca 1859 roku,— *odpowiadam* gdy za czystym obligiem, Ludwice Konstantynowiczównie zostałem winien 1,000 rubli z wypłatą tegoż roku d. 1 listopada, takowy dług w terminie wypłaciłem i oblig z akt notarjusza wyeliminowany został, a za tém Konstantynowiczom nie pozostaję dłużnym,— tedy p. Meder, za swoją pretensją może szukać gdzieindziéj funduszu Konstantynowiczów, Więc na niewczesne zastrzeżenie p. Medera niniejszą także odpowiedź daję.

Dyzmaś *Hryniewicz.* (196)

---

3. W domu assesora kollegialnego Semkowskiego na Łukiszkach nad Wilią, wypuszcza się w arendę mieszkanie z siedmiu pokojów ze wszelkiemi wygodami, i tenże dom murowany z drugim drewnianym na jednym dziedzińcu z murowanemi suterenami, z powodu wyjazdu dziedzica przedaje się. O warunkach mozna się dowiedzieć u urzędnika izby skarbowéj Giedrojcia. (183)

O MACHINACH ULEPSZONYCH ROLNICZYCH W DOSTOJEWIE POD PIŃSKIEM.

W nowo założonym składzie będą do nabycia młócarnie i różne machiny rolnicze w gubernji Mohylewskiéj i w powiecie o cztérdzieście wiorst od Mohylewa we wsi Szepielewiczach, a w folwarku Sofjowie tymczasowie.

1) *Jedną młócarnię* z wiałką umyślnie na żądanie obywatelów ustawiłem, dla przekonania o jéj praktyczności, i doprowadziłem do stopnia najlepszego, na którą departament Petersburski wydał dla mnie bilet przywilejowy. Młócarnia bez żadnych grabel czyli odwózek słomy z pod młócarni, same drapiaste bijaki rozłączają ziarno od słomy, młócarnia ma wysokości półtora łokcia od ziemi, wzdłuż i wszerz zajmuje miejsca łokci dwa, wymłaca każde zboże, jak oziminę tak i jarzynę czysto, choćby ziarno było wilgotne i najszczuplejsze w kłosie to niezostawi; ziarno wychodzi wiane, słoma i plewa rozdzielona po osóbno, jedno z drugiem nie łączy się i nieprzeszkadza, słoma potarta i drobna wychodzi, a jeśli potrzeba aby była słoma nie tak drobna, to klepisko opuszcza się lub podejmuje się.

2) *Jedną młócarnię* także czterokonną mojego wynalazku, dla praktycznego przekonania, zwaną patentowaną, ustawiłem w Warszawie w fabryce p. Rolbieckiego, która młócąc, ziarno czyste wydaje; najnówszéj konstrukcji i cena droższa jak w Dostojewie 150 rs. z powodu droższego w Warszawie robotnika i drzewa.

3) *Młócarnia parokonna* z wiałką wymłaca oziminy syromłotnéj w godzinę kop 6, więzi takiéj jaka za zwyczaj koło Mohylewa, cena rs. 230.

4) *Młócarnia* bez wiałki, najmniejsza, którą można za jeden dzień ustawić, i młócić parą końmi lub wołami; wymłaca w godzinę kop 4 do 5, wagi pudów 120, dla przewozki rozbiera się; cena rs. 170 mojéj młócarni bez wiałki; słomę i ziarno po osóbno rozdziela.

5) *Młócarnia* parokonna większa bez wiałki cena rs. 200.

6) *Młócarnia* 4-o konna z wialnią, która młóci w godzinę kop 12, a dużéj więzi kop 6, średniéj więzi kop 7 i do 8, cena rs. 350.

7) *Młócarnia* bez wiałki 4-o konna rs. 300.

8) *Młócarnia* 6 konna i 8 konna z wiałką, cena rs. 400 i do 500.

9) *Młócarnia* przenośna lub z wałem stojącym na miejscu, ma jedno koło trybowe a drugie przez bloki, z pasem i bardzo prosta, mechanizmu mało i łatwo każdy cieśla poprawi jeśli co zepsuje się. Takie same młócarnie bez kieratu czyli manežu, tylko same młócarnie, które można zastosować do każdego gotowego ciągu lub do gotowych kół, które często zostają dobre i całe gdy młócarnie już starte czyli niedobre, więc na ta miejsce można postawić mój tylko sam postument młócarni która tak samo odpowie wyżéj opisanym punktom i mogę dać mechanika dla ustawienia.

Uwaga. Młócarnia w któréj i ziarno razem ze słomą pada można nazwać tylko pół młócarnią, bo jeżeli dobra młócarnia bez wiałki wymłóci czysto, słomę drobno potrze, to na dzień drugi robotnika dużo potrzeba użyć, aby to ziarno oczyścić z plewy, i także robotnicy dużo ziarna ze słomą wyciągają jeżeli sama młócarnia ziarna od słomy nie rozdzieli, a wymłot tego potrzebuje aby każdodziennie był przemierzonym.

10) *Wiałka* ręczna, która zboże wywiewa w jeden dzień od 150 do 200 korcy z plewy i miękiny, lekko bardzo i prędko. W téj wialni urządzone rafki które są bardzo użyteczne do oczyszczenia od różnych pośladów, kirzy i groszku, kamuszków i piasku którego bez téj wiałki czyli młynku wyczyścić w żaden sposób nie podobna, a gdy zboże niewyczyszczone, to nie bardzo jest zdatne do użytku i do sprzedaży a osobliwie do siewu; cena tego młynka rs. 55 i do 70. Gdy zboże przewiane i oczyszczone od różnych pośladów a pozostaje groszek jaki zazwyczaj bywa w pszenicy, jęczmieniu i owsie, wielkości równéj ziarnu, wtenczas przy téj saméj wialni dodany stanek z płótnem, które rozłączy wszystek groszek od ziarna; także na ten płócienny stanek zupełnie siemie lniane oczyści się od zielska, bez czego żadna ręka ludzka oczyścić nie może.

11) *Młyn nowy.* Bez manežu z kamieniami naturalnemi dla mlecia zboża na chleb razowy. Jest to młynek na dwóch kołach osadzony, zaprzęga się koń do niego jeden lub parę tak jakby do powozu dwókołowego i chłopiec siada dla popędzania konia także na siodełku przystosowanym przy samym młynku, a koń zlekka chodzi w kółko jak w manežu ciągowym w szopie lub na dziedzińcu czyli w zdłuż podrodze przez wiorstę tam i nazad lub jak komu dogodniéj, więc za nimten młynek toczący się zmiele suchego ziarna na chleb w godzinę jednym koniem korzec, dobrym koniem więcéj zmiele. Ziarno miele syromłotne tak samo jak naturalny młyn, ten że sam młynek urządzony tak jeśliby koniem nie było potrzeby mleć małéj ilości to w budowie czyli w wozowni stawi się na ziemi na nóżkach przy którym młynku jest urządzona rączka, a wtenczas, jeden lub dwóch ludzi rączkę obracają tak jak sieczkarnię lub wiałkę; miele żyta lekko w godz. pół korca na chleb razowy. Ten młynek bardzo dobry do mlecia owsa i słodu jako to na osypkę dlakarmu żywiołów, tego młynku wielkości, szerokość i długość półtora łokcia tak że 6 ludzi mogą ponieść cena tego młynka rs. 70, a mniejszy rs. 55; na większą skalę który więcéj może zmleć i także samo przyrządzony dla ręcznego mlecia cena rs. 100. Ten młynek prosty daleko prościejszy od młynów zwyczajnych także niepotrzebuje człowieka bardzo zdatnego jak to bywają przy młynach, każdy człowiek potrafi nakuć do podjęcia i nakładania kamienia, przez minutę jedną może być kamień podjęty i osadzony, i nigdy nie potrzebuje żadnego regulowania, każdy życzący może odbyć u mnie próbę na miejscu jak z koniem tak i rękoma.

12) *Żniwiarka* także najstaranniéj i fundamentalniéj buduje się, *jednokonna* która żnie i za sobą kupki równo zżęte zostawuje cena rs. 100, *parokonna* która żnie i kupki wbok odkłada sama machina bez pomocy człowieka, a drogę zostawuje wolną do przechodu ciągłego cena rs. 150.

13) *Pług* lekki z przodkiem dwókołowym i z regulatorem dla głębszéj i płytszéj orki, który w twardym i w zarosłym gruncie orze parą wołów, gdzie idzie wołów 6 pod pługiem, w tym pługu lemiesz wzdłuż jest w winkiel schylony ostro spiczasty, obie strony ostre stalowe; lemiesz ten długi spiczasty bardzo zlekka ziemię podrzyna jak warstwę bokową tak i spodnią, a bruzdy żelazną okładnie przewraca bardzo lekko cena rs. 25.

Ktoby sobie życzył z tych maszyn mieć co odemnie to proszę adresować do mojéj fabryki guber. Mińskiéj powiatu Pińskiego do wsi Dostojewa *Józefowi Jakuszykowi,* a ja odebrawszy dostarczę do tego składu pod Mohylew, gdzie zostaje *Frnciszek Jakuszyk* zastępujący miejsce jak dla próby tak i dla złożenia wyżéj pomienionych machin; także bardzo łatwo odemnie dostawić do Kijowa bliżéj Ukrainy i pod Ekaterynosław i także wodą przez Mosty do Kowna. Wszystkie machiny budują się powiększéj części dębowe najfundamentalniéj, dobierają się z dobrego żelaza, i panewki mettalowe, na osiach toczonych żelaznych a jeżeliby młócarnia nie wymłacała dobrze ziarna wkłosie czyli podlegała zepsuciu, także inne machiny wyżéj opisane, obowiązuję się przyjąć, a pieniądze zwrócić. Życzących adresować upraszam do gub. Mińskiéj w pow. Pińskim do wsi Dostojewa uprzywilejowany fabrykant.

Józef *Jakuszyk.* 1. (169)

Вновь открытая БАВАРНЯ
подъ фирмою

ГАМБРИНОСЪ

находится въ первомъ этажѣ казеннаго дома подъ N. 440 при Сто-Янской улицѣ рядомъ Сто-Янской аптеки, устроенная вовсе на подобіе иностранныхъ, гдѣ кромѣ пива отличающагося отмѣнною добротою и вкусомъ, находятся разныя напитки, ликери и закуски, БАВАРНЯ ГАМБРИНОСЪ употребила всѣ усилія, дабы въ точности могла отличится отборностію напитковъ, чистотою и услугою.

Въ городъ продается бутылка пива по 23 к. с., за возвратъ бутылки Баварня плотитъ 5 к. сер.

Внизу тогожъ дома отъ улицы находится *магазинъ* въ которомъ продаются по доступнымъ цѣнамъ разные сорты водокъ, ликеровъ и рому иностраннаго и внутренняго приготовленія только въ бутылкахъ. 1. (212)

Nowo odkryta BAWARNIA
pod godłem

GAMBRYNOS

znajduje się na piętrze domu skarbowego pod N. 440 przy ulicy Sto-Jańskiéj obok Sto-Janskiéj apteki, urządzona zupełnie na wzór zagraniczny, gdzie prócz piwa odznaczającego się szczególną dobrocią i smakiem znajdują się rozmaite trunki, likiery i zakąski. BAWARNIA GAMBRYNOS dołożyła wszelkich usiłowań by w zupełności mogła odznaczyć się jak wyborem trunków, tak też staranną czystością i usługą.

Do miasta sprzedaje się butelka piwa po 23 k. sr. za zwrót butelki Bawarnia płaci 5 k sr.

Na dole w témże domu od ulicy znajduje się *magazyn* w którym sprzedają się po cenie przystępnéj rozmaite gatunki wodek, likierów, romu fabryki zagranicznéj i krajowéj, tylko w butelkach. 1. (212)

SŁÓW KILKA DO FELIXA TAŃSKIEGO, OBYWATELA TROCKIEGO POWIATU.

Czci godny opiekunie!

Przejęty będąc prawdziwym uczuciem, za tyloletnie kłopoty i staranie JEGO, czemże się mogę wywdzięczyć? jedno szczęśliwym zostanę, gdy wyznanie me odczytawszy, przyjmiesz w nagrodę z ojcowskiem sercem, a STWORCA niech przedłuży życie TWE dla podzwignienia innych (może mało nieszczęśliwych) sierot.

Do zgonu mego wdzięczny Zenon *Berliński.* 2. (203)

---

3. Книжный магазинъ Маврикія Оргельбранда получилъ слѣдующее сочиненіе: ПРАКТИЧЕСКІЙ УЧЕБНИКЪ для фотографіи по новѣйшимъ ея усовершенствованіямъ и примѣненіямъ; составленный І. К. Мигурскимъ. Одесса, 1859, 2 т. р. сер. 6. (185)

---

3. По случаю окончанія арендnаго владѣнія имѣнія Пржевожа Виленской губ. Лидскаго уѣзда, продается инвентарь какъ то: лошади, коровы и овцы—о цѣнѣ можно узнать на мѣстѣ продажи. Апрѣля 6 дня сего года. (197)

---

3. Главная контора сооруженія желѣзной дороги отъ Динабурга до Прусской границы объявляетъ о выѣздѣ за границу Французскаго подданнаго *Жонголовича.* (184)

---

2. Sprzedaje się lub wypuszcza się w arędę folwark położony o 6 wiorst od Wilna po Oszmiańskim trakcie w okolicy Niemież, należący do Tyszków; zawierający 9 włok ziemi. O cenie można dowiedzieć się w cukierni Sztrala na Imbarach. (204)

---

3. W majątku Tundziszkach w powiecie Wileńskim JW. hrabiny Plater po zeszłym ś. p. possesorze Janie Leszczewskim, będą się wyprzedawać w prędkim czasie w znacznéj ilości: len, siano, wódka, bydło, owce, świnie, konie, zboże i rozmaita ruchomość; życzący nabyć takowe, mają się zgłosić do tegoż majątku. (195)

---

3. Za pozwoleniem naukowego okręgu Wileńskiego, odkryłam powiatowy żeński pensjon dla szlacheckich panien w Lidzie, o trzech klassach; o czém mam honor zawiadomić potrzebujących, polecając się względom świetnéj publiczności.

Elżbieta *Tabeńska.* (189)

---

3. Z powodu kończącéj się arendownéj dzierżawy, jest do sprzedania z wolnéj ręki w Lidzkim powiecie w majątku Przewożu, inwentarz jako to: konie, krowy i owce—wiadomość o cenie na miejscu. 6 kwietnia b. r. (197.

---

3. Główne bióro budowy drogi żelaznéj od Dynaburga do granicy Prusskiéj, zawiadamia o wyjeździe za granicę francuzkiego poddanego *Zagołowicza.* (184)

Печатать позволяется. ВИЛЬНО.—8 апрѣля 1860 г. Цензоръ, дѣйствительный статскій совѣтникъ и кавалеръ П. Кукольникъ.

W Drukarni A. H. Kirkora i sp.